

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III

Warszawa

5 kwietnia 1947 r.

Nr 14

STANISŁAW MIKOŁAJCZYK

ROZWAŻANIA WIELKANOCNE

Święta Zmartwychwstania Pańskiego zbiegają się w Polsce z powrotem wiosny — ze zmartwychwstaniem natury do nowego życia.

Ogromna większość społeczeństwa polskiego jest wierząca i wiąże swoje przekonania religijne z przynależnością do Kościoła Katolickiego. Są również w Polsce wyznawcy innych kościołów chrześcijańskich — a doświadczenia nam mówią, że nawet często znani niedowiarkowie w chwilach ciężkich i niebezpiecznych szukają Boga i wiary dla ukojenia i otuchy dla przetrwania, czy rozstania się z życiem.

Stąd też coroczne rozmyślenia nad losem Bożej Dzieciny, która przyniosła światu zasady panowania na ziemi miłości bliźniego, prawdy i sprawiedliwości daleko głębiej sięgają w dusze ludzkie i wpływają na psychikę i morale narodu polskiego, aniżeli może gdzie indziej. Ówczesni „możni tego świata” umyli ręce — wobec tłumów podnieconych nienawiścią — oddając niewinnego na śmierć — i mord połączony z pohańbieniem ukrzyżowania przypieczętował przejściowo panowanie zła, bezprawia i gwałtu.

Dzień Zmartwychwstania przyniósł z powrotem — w potęgę majestatu — zwycięstwo prawdy nad kłamstwem, — miłości nad nienawiścią, — prawa nad gwałtem i bezprawiem.

Może znowu nigdzie indziej niż w Polsce, zamieszkałej zawsze jeszcze w większości przez mieszkańców wsi — zwycięstwo wiosny nad zimą — nie wpływa tak na psychikę i morale narodu.

Wczoraj jeszcze zameść śnieżna — zimno — otoczenie, gdzie zdawałoby się naogół panuje śmierć, — martwość — beznadziejność — ponuro — jakoś świecące słońce, czy klęska żywiołowa szalejąca naokół.

Dziś wszystko odżywa do życia — czuć w powietrzu nowe życie — ziemia zdaje się oddychać — nowa nadzieja — nowa ochota do życia,

tworzenia, pracy, odbudowy strat. Obudzona natura i chłop — sprzymierzeńcy — wytyczają się, by znowu dać narodowi nowy chleb.

Wie on, że szereg trudności trzeba będzie przełamać, szereg braków uzupełnić, z dużą troskliwością uprawić ziemię, by potem znowu z nadzieją, ale i z możliwością klęski odczekać, czy Opatrzność Boża pozwoli dać owoc z rzetelnie przez człowieka zasianego ziarna.

To też obrzęd Dnia Zmartwychwstania Pańskiego, zachowany dotąd w wielu okolicach kraju, kiedy rano wstające słońce zastaje chłopca na łanach swoich pól, skrapiającego wodą święconą zasiane pola, wiąże tak głęboko życie chłopca z jego wierzeniami i nadziejami wtroszczone o chleb codzienny.

A gdy po rezurekcji, — w przepelnionym kościele — buchnie pieśń — „Chrystus zmartwychwstał jest” — kojarzy się ona z tymi wszystkimi uczuciami i pragnieniami, które leżą na dnie serca i duszy chłopskiej.

I brzmi pieśń — „Wesoły nam dzień dziś nastał” — o tyle silniej — o tyle czystiej — o ile uczucie skonfrontowane z

rzeczywistością zezwalają dać większe ujście panującym aktualnie w sercach milionów chłopów nastrojom.

Polskie Stronnictwo Ludowe nie buduje swej ideologii, ani programu na podłożu materialistycznym.

Stąd też zarówno bliskie mu są zagadnienia związane ze sprawami gospodarczymi, troską o należyte rozbudowanie i podbudowanie reform społecznych — postęp i wysoką stopę życiową wszystkich warstw społecznych narodu, jak i zagadnienia związane ze stroną moralną życia narodu.

Ba — coś więcej należy w artykule świątecznym podkreślić — troska o zdrową psychikę i wysoki pion moralny narodu jest cenniejsza, o ile pomni jesteśmy, że „upaść może naród wielki, zginąć tylko nieczemny”.

Warunki gospodarcze zmieniają się, a przy pracowitości, determinacji, ofiarności naszego społeczeństwa napewno wyjdziemy prędzej, czy później z trudności gospodarczych zwycięsko.

Wysoki pion moralny i zdrowa psychiczna podbudowa stanowi natomiast o naszej egzystencji, wolności i niepodległości.

Znajdą się napewno „realiści”, którzy większą wagę przywiązywać będą do natychmiastowych korzyści, jako, że polityka polega rzekomo na natychmiastowym zdobywaniu realnych, zmaterializowanych zysków w postaci mandatów poselskich, stanowisk ministerialnych, czy miejsc w Radzie Państwa, w ilości posad w administracji, czy instytucjach gospodarczych. Oczywiście, że sprawy te nie są i nie mogą być obojętne dla stronnictwa politycznego. Są to jednak sprawy wtórne w życiu stronnictwa, które liczy sobie przeszło 50 lat życia.

Zagadnienia programu, ideologii muszą i zostaną nadal na pierwszym miejscu — bez względu na aktualną sytuację i drogi, którymi uzyskuje się rzeczy wtórnego gatunku, nie mogą rozmijać się z zasadniczymi zobowiązaniami programu i idei.

14 lipca 1935 r. na naszym kongresie ś. p. Marszałek Rataj powiedział pod adresem sarnacji:

„Istnieje możliwość represji, aż do ostateczności — do rozwiązania Stronnictwa. Jeśli sarnacja utrzyma się przy władzy — to zawsze będzie zagrożona chłopstwa organizacja. Ale Ruch Ludowy i jego Stronnictwo nie jest spółką mandatową, ono nie jest tylko organizacją ludzi, ono jest religią i jest ideą, której nie można rozwiązać politycznie i moralnie. Gdybyśmy mieli utrzymywać Stronnictwo kosztem upodlenia — to niech lepiej nie istnieje”.

Dzisiaj nam nie grozi rozwiązanie — mimo trudności, które się nam stawia. Jesteśmy organizacją legalną — główny nacisk kładziemy na prze-

EMES

ZMARTWYCHWSTANIE

Palnami drogę stali, by w dni parę potem,
Na barki krzyż Mu rzucić,
I z cierni koroną głowę Jego ustroić,
I wieść na Golgotę.
On szedł na śmierć swoją, by dać Odkupienie,
By stało się to wszystko — co się stać musiało.
W trzy dni Chrystus zmartwychwstał! Więć się dokonało.
Wyjednał krwią serdeczną ludziom przebaczenie.
Zmazał grzech pierworodny — dał pokój wieczności,
Zniósł kłósk nienawiści, wsiadł ziarno miłości.

Biją dzwony!

— Alleluja!

Świat od grzechu odkupiony

— Alleluja!

Głoszą wszystkim od świtania
Wieść radosną Zmartwychwstania.
Pokój ludzki w dom wstępuje.

— Alleluja!

Każdy radość w sercu czuje

— Alleluja!

Biją dzwony — Chwalcie Boga —

Niechaj będzie pochwalony

— Alleluja!

Świat zielenią umajony,
Ze snu zimny rozbudzony,
Hen ucieka gnuśny mrok.
Nowe życie. Nowy sok
Krąży w trawach, w źdźbłach wśród drzew
Nowe życie. Radość... Śpiew...
Pieśń skowroncza w dal, rozdzwiania,
W jasnym blasku zór świtania
Wieść radosną Zmartwychwstania.

Niech zaniknie trud i znoj,
Zawiść ludzka, o chleb bój,
Pokój w sercu trza nam mieć.
Niech w dniu wielkim Zmartwychwstania
Zgodnej pracy czyn powstanie
Współczynienia... współdziałania,
Co rozpałi miłość wkrąg,
Bratnich serc i bratnich rąk!

ST. MIKOŁAJCZYK

Rozważania Wielkanocne

(Dokończenie ze str. 1-ej)

konanie całego społeczeństwa — że wszystkie działania obywateli winny i muszą się opierać na prawie obowiązującym i legalnym w ramach jego działania.

Nie znaczy to jednak — byśmy na chwilę zapomnieli o wskazaniach ś. p. Marszałka Rataja, w których tak pięknie nazwał Stronnicstwo „religią i ideą”, któremu w żadnej sytuacji nie wolno żyć kosztem upodlenia.

W życiu narodów poszczególne zjawiska, zdarzające się na przestrzeni lat, jakkolwiek w czasie ważne dla poszczególnych osób indywidualnie, są tylko etapami, po których przychodzą nowe etapy.

Życie idzie naprzód — postęp i rozwój kultury technicznej i cywilizacji przynosi potrzebę nowych przemian. Nakazuje organizacjom politycznym ustosunkować się do nich — nie zasklepić — uzupełnić program.

Pozostają jednak zawsze pewne podstawy — aktualne w każdej sytuacji.

Nie da się więc wyeliminować z życia słowa — walka — bo ona jest częścią składową życia. Natomiast chodzi o formy walki. Narody w swej historii znają różne formy rządów — dyktatur jednostronnych — oligarchii — monarchii i demokracji. Zjawiały się one na przestrzeni wieków w poszczególnych krajach i znikły.

Prawa mas ludzkich zawsze zdążyły do wolności narodu — wolności jednostki w tym narodzie — do demokracji.

Demokracja musi budować na prawdzie, prawie, miłości i sprawiedliwości społecznej.

Walka więc musi opierać się i być ograniczona dobrowolnie przez wszystkich do ram prawa — jeżeli jest złe — zmienienia go drogą legalną i prawem przewidzianą, nie w oparciu o nienawiść, ani gwałt fizyczny.

Stąd też nie w naszych deklaracjach, a w naszym założeniu ideowym, leży potępienie akcji nielegalnej i operowania bronią przeciw przeciwnikowi politycznemu.

Panowanie prawdy stanowi o zdrowiu moralnym narodu i jego poziomie a także jest najlepszym narzędziem uświadamienia pod każdym względem narodu, przyczyniając się do jego dojrzałości politycznej.

Lepsza najgorsza wiadomość, która powoduje rozeznanie sytuacji, szukanie środków zaradczych — gromadzenie energii społecznej dla zapobieżenia złu, czy nieszczęściu, aniżeli nieświadomość.

Obywatel w ocenie programów i idei, które mają stanowić podstawę budowy Państwa — rozwoju gospodarczego i kulturalnego, przez swobodną wymianę myśli tylko — może ocenić ich użyteczność i stać się ich dobrowolnym wyznawcą i dobrym wykonawcą.

Najgorzej jednak byłoby, gdyby obywatel nie miał możliwości sprostowania fałszywych zarzutów i oskarżeń, które pomiędzy ludźmi zawsze się będą zdarzać, gdyż wtedy brak panowania prawdy — nie tylko rodzi krzywdę, czy panoszenie się plotek, ale staje się początkiem rozkładu moralnego narodu.

Sprawiedliwość społeczna musi stać na straży obiektywnego podejścia do

wszystkich warstw społecznych narodu — chłopu — robotnika — inteligenta — rzemieślnika, by uwzględniając ich potrzeby i interesy życiowe, znaleźć wypadkową do harmonijnej współpracy i uczciwego i realnego wykonania ich w życiu społecznym i gospodarczym Państwa.

Zagadnienie moralne wiąże się z innym uczuciem — strachem. Istnieje konieczność przeciwstawienia się złu — jakkolwiek często może być tak, że co jeden uważa za złe, inny łączy to inaczej oceniał. Ale zbudowanie zdrowej psychiki i pionu moralnego narodu, a co za tym idzie kultury i dobrobytu nikt nie zbuduje na strachu. Nie ma takich, którym uczucie strachu byłoby

całkiem obce. Różny jest stopień samopoczucia człowieka. Ale troska o to by przekonanie w ocenie dobra, czy zła mogło się zawsze obracać w atmosferze pewności, że wypowiedziane przekonanie przez nikogo nie będą karane gwałtem, czy siłą fizyczną.

Zarzuca się nam Polakom, że jesteśmy romantykami, za mało realistami. To prawda, ale i tu jest pewne „ale”.

Najsamprzód — w przeszłości nasz naród znajdował się w niewoli, w sytuacji tak beznadziejnej — bez perspektywy jutra — że nasi poeci, odrywali dla podtrzymania ducha narodu naróden od rzeczywistości i kazali mu chodzić po chmurach. Gdyby jednak tego nie było — czy zostalibyśmy sobą — czy nie zatracilibyśmy swej świadomości narodowej — czy zbudowalibyśmy tak dużą zdolność ofiarności i miłości do wolności w sercach ludzkich.

Odwrotnie, gdyby realizm tylko był motorem działania serc i dusz polskich,

czybyśmy nie skarleli — nie upadli przez oportunizm — nie przestali być sobą — nie zginęli, jako naród, który poszedł w niepamięć.

Chodzi natomiast o to, by zostając realistami — nie na podstawie plotek, fałszywych i cynicznie wieszczonych pogłosek o wojnie itp. umieć rozróżnić interes państwa — wierność dla sojuszów, a pozostać sobą — wkładając do życia narodu, do współżycia ludzkości naszą pracowitość, determinację, wysiłek gospodarczy i kulturalny.

Stąd więc zagadnienia moralne, przypomniane z okazji artykułu świątecznego, które tak głęboko tkwią w sercach naszych, które wrosły w serca mas chłopskich zarówno w ich życiu politycznym, jak i religijnym, pozostaną na zawsze nam drogie i pójdziemy zawsze ku ich realizacji po przez walkę o jak najszersze panowanie prawdy, miłości, prawa i sprawiedliwości społecznej.

TADEUSZ GARCZYŃSKI

NASZE DZIECI

Jakże chętnie wspominamy nasze dzieciństwo. Daleko minęły lata kiedy nie znaliśmy trosk. Bywało ciężko — widzieliśmy zadumę w oczach ojca, niepokój w oczach matki — ale wierzyliśmy, że to przemienie. Wiara w sercach dziecięcych była niezwyciężona. Czas płynął, mijały wydarzenia. Rzeczywistość rzadko potwierdzała zaufanie... ale duch był niezłomny. Ideale młodości krzepły w ogniu walki. A potem? Potem bywało różnie, lecz chlubił się tym, że tkwimy przy prawdzie. Notowaliśmy z gorącem imiona tych, którzy odeszli ku wygodzie i łatwiznie. Ze wspomnień czerpaliliśmy siłę.

Różnie bywa w życiu. Człowiek dojrzewa, rozwija się. Gdy poznaje dokładniej nurt życia, stwierdza, że nie jest on tak prosty, jak ongi się wydawał. Szuka nowych źródeł wiadomości. Zależnie od tych źródeł jego spojrzenie na świat staje się inne. Nieraz zmienia przekonania. Wszystko to jest jasne i zrozumiałe. Zapatrywania można zmienić, ale nie wolno zmienić przekonań na to co jest uczciwe a co nieuczciwe, co jest prawdą a co jest kłamstwem, co jest prawem, a co bezprawiem, co jest mocą a co przemocą.

Budując przyszłość musimy o tym pamiętać. Dziecka nie wychowuje się nakazami i zakazami ani moralnymi naukami — dziecko wychowuje się tylko przykładem. Co dzień patrzą na nas czujne oczy dzieci, porównując słowa i czyny. Fałsz i kłamstwo, chytrych i chciwość, zazdrość i nienawiść mogą wypaczyć duszę dziecka; tak samo, jak dobroć i serdeczność, prawda i wiara, niezłomność i wytrwałość uczą je szacunku dla największych ideałów życiowych.

Święta są przede wszystkim świętem dzieci. Dla dorosłych to tylko wypoczynek po trudzie — dla nich to możliwość zetknięcia się ze światem szerszym i bogatszym. W dniach pracy mało mamy czasu, by go dziecku poświęcić, winniśmy to wynagrodzić w czasie świąt. Pamiętajmy o naszych dzieciach.

Człowiek żyje pociągając się za siebie z uśmiechem. Wypełnił obowiązek, nie wyrządził żadnej krzywdy, starał się o to, aby jego dziecko było lepsze i mądrzejsze od niego. Na tym polega istotny postęp ludzkości. Gdyby każdy człowiek, w swoim zakresie dbał o to, aby obywatel jutra był lepszy od niego — świat kroczyłby bez przerwy drogą postępu.

Prosta to prawda. Różne istnieją dzieła ludzkie. Wielcy politycy piszą programy, uczeni dokonywają odkryć, literaci piszą książki, malarze i rzeźbiarze tworzą dzieła nauki... To prawda. Imiona tych ludzi czytamy w gazo-

tach, niektóre przejdą do potomności, ale to nie jest wszystko. Prawdą jest, że każdy z nas niezależnie od swego stanu i wykształcenia może stworzyć dzieło wielkie. To dzieło własnego życia.

Uczony który wynalazł bombę atomową wstrząsnął posadami świata. Ojciec i matka, którzy opiekują się swym dzieckiem, nauczyli je walczyć o prawdę bez nienawiści — są również wielcy jak ów uczony. Ich dziecko pójdzie w świat. Ono będzie budować jutro. Od niego może zależeć los milionów ludzi.

Każdy z nas, który przeszedł ciężkie koleje życia wie o tym tyle, ile zawdzięcza ludzkiej przyjaźni. Jeżeli słowa moje są niekiedy zrozumiane, jeżeli budzą oddźwięk w sercach ludzkich — to w imię sprawiedliwości, muszę powiedzieć — nie tylko ja jestem ich autorem. Pisać mogę dzięki temu, że gdy w obozie hitlerowskim konałem z głodu, podał mi kawałek chleba dobry kolega. Być może, że jest nieznany, ale tylko dzięki niemu te słowa idą dziś do czytelników — gdyż on ocalał

me życie. Takich przykładów są miliony.

Stawa jednego człowieka jest rzeczą błahą i nie należy się za nią ugaśniać. Trzeba iść swoją prostą drogą ku prawdzie — a większych możemy dokonać rzeczy, choćby imię nasze pozostało nieznane. Przecież nam idealistom, nie chodzi o to, aby o nas mówiono, ale o to aby w Ojczyźnie naszej było coraz lepiej, coraz piękniej. Aby nie cierpiał ubogi, aby nie krzywdzono wierzącego, aby nie odpychano pracującego. To leży w naszym ręku, niezależnie od wszelkich przemian.

Tego uczmy nasze dzieci. Tego uczmy młodzież. W tym duchu kształćmy idące pokolenia. W wielkim dniu Zmartwychwstania, w dniach rodzącej się wiosny, starajmy się ukazać dzieciom nigdy nieprzemijające prawdy. One zwyciężą. Dobroć matki i prawda ojca — to skarb najdroższy, który przechowany w sercach jest wyrzutem sumienia w chwili upadku, a olbrzymią mocą w chwilach powodzenia.

O tym musimy pamiętać.

Śmierć Generała Świerczewskiego

General broni Karol Świerczewski wyjechał na inspekcję jednostek garnizonowych w rejonie Sanoku.

Dnia 28 bm. po inspekcji pułku piechoty w Baligródzie udał się do komendy odcinka Wojsk Ochrony Pogranicza pod Cisną. Niestety w terenie tym, lesistym i górskim grasują do dziś dnia resztki band UPA.

O godz. 9.30 samochody wiozące generała Świerczewskiego oraz dowódcę Okr. Krakowskiego generała Więckowskiego i kilku wyższych oficerów natknęły się na bandę faszystowskiej organizacji ukraińskiej. Banda rozpoczęła strzelaninę. Od kuli wroga zginął gen. Świerczewski, jeden oficer i dwu żołnierzy.

Ś. p. Karol Świerczewski urodził się w Warszawie w 1887 r. Od 1903 r. pracował w Warszawie jako robotnik. W 1915 r. został ewakuowany do Rosji wraz z fabryką, w której pracował. Tam zaskoczyła go rewolucja, po stronie której stanął świadomie jako robotnik. Walczył z Niemcami na Ukrainie i z bandami Antonowa.

Po zakończeniu wojny ś. p. Karol Świerczewski kształcił się i kończył Akademię Wojskową. W 1936 r. walczył z faszystami niemieckimi, włoskim i hiszpańskim. Obejmuje w Hiszpanii dowództwo brygady francuskiej „La Marseillaise”. Walczył pod pseudonimem gen. „Waltera” na froncie południowym w Andaluzji na jesieni 1936 roku. W zimie 1937. zostaje dowódcą

dywizji, w której skład wchodzi XII brygada międzynarodowa. Na czele tej dywizji ś. p. gen. Świerczewski dowodzi w walkach nad Jaramą. Broni dostępu do Madrytu.

Następnie bierze udział w ofensywie republikańskiej pod Madrytem i w bojach o Teruel. W czasie ofensywy aragońskiej wstąpił się wzięciem twierdzy Belchite. W 1938 r. w momencie przewagi technicznej wrogów ś. p. gen. Świerczewski przyczynił się do opowania sytuacji w Aragonii. Ś. p. gen. Świerczewski stał się z tym jednym z bojowników o wolność ludu hiszpańskiego, który do dziś z czcią i uznaniem wspomina Jego nazwisko.

W czasie drugiej wojny światowej gen. Świerczewski był jednym z organizatorów Wojska Polskiego w Rosji. Jest twórcą I Armii, na czele której prowadził ciężkie walki z Niemcami.

W 1944 r. przystępuje do tworzenia II Armii która w 1945 r. forsuje Odrę i Nysę Łużycką i zajmuje Budziszyn.

Po zakończeniu wojny ś. p. gen. Świerczewski zostaje mianowany generałem broni. Organizuje Dowództwo Okręgu Wojskowego — Poznań. Zostaje mianowany Generalnym Inspektorem Osadnictwa Wojskowego. W 1946 r. zostaje viceministrem Obrony Narodowej. Ś. p. gen. Świerczewski odznaczony był Krzyżem Grunwaldu I i II kl., krzyżem Virtuti Militari, orderem hiszpańskim „Laura de Madrid”.

ST. WOJCIK.

NA ZMARTWYCHWSTANIE

Zbliża się dzień święta zwycięstwa — dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, poświęcenia i ofiarności nad egoizmem, ducha nad materią.

W dniu Święta Zmartwychwstania po rozpamiętywaniu męki Pańskiej — wielkiej ofiary w imię umiłowania ludzkości, świat chrześcijański cieszy się zwycięstwem odniesionym nad złymi mocami świata.

Co roku z wiosną odradza się myśl o wielkim postępieniu człowieka, co roku z wiosną wstępuje nadzieja do serc i dusz ludzkich poprawy doli człowieka, co roku nabieramy nowej otuchy i zapału do walki z wszelkim złem, do walki o ideały, prowadzące do lepszego jutra, do wiecznej trwałej szczęśliwości.

A jakżeż wiele w życiu ludzkim jednostek, grup społecznych i narodów jest zła i nieludzkiego ustosunkowania się do człowieka. Jakżeż szczęśliwa byłaby ludzkość, gdyby mogła osiągnąć trwałe zwycięstwo nad wszelkimi przyzwyczajeniami i złymi instynktami.

Pełne zwycięstwo tu na ziemi — jest to niewątpliwie ideał niedosięgnięty, ale zmniejszenie zła, ujarzmienie wrogich szczęściu ludzkiemu instynktów nie jest rzeczą nieosiągalną.

W naszym polskim życiu zbiorowym nie brak zła. Odziedziczyliśmy go po przodkach, po zaborcach, po reżimie sanacyjnym, a ostatnio okupant hitlerowski pracował intensywnie z całą świadomością, by jak najwięcej wszelkiego zła zaszczerpić w nasze dusze i wlać do naszego życia społecznego i narodowego.

W minionym okresie byliśmy świadkami panoszenia się zła i nienawiści ludzkiej.

My, ludowcy, zawsze podkreślaliśmy konsekwentnie dążność do takiej rzeczywistości życia codziennego, w której prawo i li tylko prawo, mające na celu dobro człowieka, byłoby regulatorem stosunków między ludźmi.

Dobrze, że osatnio ze strony najwyższych czynników w naszym życiu państwowym padają wypowiedzi, nawołujące do pojednania, do zaniechania waśni i sporów, do rozbudzenia braterskiego uczucia.

Dobrze, że padają słowa, dające nadzieję gruntowania praworządności i sprawiedliwości jednakiej w stosunku do każdego człowieka bez względu na jego zawód, rasę religię czy przekonania.

Takie są wypowiedzi co nie przeszkadza, że zło jeszcze się panoszy.

Dobiega już dwa lata od zakończenia wojny, czas najwyższy, by przestały działać skutki wojny.

Spółeczeństwa winny wkroczyć już w normalny, uporządkowany tryb życia indywidualnego i zbiorowego.

Czas najwyższy, by ludzie, tkwiący w życiu nielegalnym, skończyli wreszcie swój nieczyny proceder, opuścili las czy inną kryjówkę i rozpoczęli pożyteczną, konstruktywną, legalną, przy właściwym sobie twórczym warsztacie pracę.

Czas najwyższy, by różnica zdań i poglądów była rozstrzygana w spokoju i przyjaznym ustosunkowaniu się li tylko siłą argumentacji, by każdy czło-

wiek mógł działać i działał w granicach zarówno swych uprawnień, jak i obowiązków.

W dniu Święta Zmartwychwstania Pańskiego — zwycięstwa idei dobra nad złem — wołajmy wszyscy o tak uciążliwy, szczególnie dla naszej społeczności polskiej, pokój dla ludzi dobrej woli. Czyńmy wszystko, by zstąpił on i na naszą polską ziemię.

Niechaj wypowiedzi pociągają za sobą czyny, niechaj słowa przybiorą konkretny kształt realny praworządności, sprawiedliwości i pełnego poszanowania godności ludzkiej.

Nam, ludowcom, z drogi do tego Celu schodzić nie wolno.

Opublikowanie tajnych dokumentów

Prawdopodobnie w związku z ujawnieniem przez Mołotowa tajnego układu z Teheranu na konferencji moskiewskiej, na który to układ podpisany przez Wielką Trójkę powoływał się Mołotow, żądając 10 miliardów dolarów odszkodowań wojennych, na co min. Marshall odpowiedział, że o takim odszkodowaniu dotychczas nie było mowy, amerykański departament stanu opublikował tajne porozumienie zawarte w protokołach konferencji w Teheranie, Jaltie i Poczdamie.

Część tekstów konferencji jaltańskiej i poczdamskiej była już opublikowana, podamy więc tylko opublikowany tekst odnośnie konferencji teherańskiej.

Tekst wniosków wojskowych konferencji teherańskiej, podpisanej przez Roosevelta, Stalina i Churchilla w dniu 1 grudnia 1943 roku, ujawnił, iż początkowo uzgodniono, że brytyjsko-amerykańska inwazja okupowanej przez hitlerowców Francji odbędzie się w ciągu maja 1944 r., nie zaś w czerwcu oraz „uzgodniono, że plan, mający na celu wprowadzenie w błąd nieprzyjaciela w związku z tymi operacjami, powinien być wykonany przez zainteresowane sztaby”.

Tego samego dnia mocarstwa „uzgodniły, że z wojskowego punktu widzenia jest nadzwyczaj pożądane, aby

Turcja przystąpiła do wojny po stronie sojuszników przed końcem roku”.

Następnie mocarstwa „zwróciły uwagę na oświadczenie marszałka Stalina, że jeśli Turcja znajdzie się w wojnie z Niemcami, a w wyniku tego Bułgaria wypowie wojnę Turcji lub zaatakują ją, Związek Radziecki tym samym znajdzie się natychmiast w stanie wojny z Bułgarią. Konferencja następnie zwróciła uwagę, że fakt ten będzie mógł być stwierdzony szczegółowo w czasie zbliżających się rokowań w celu doprowadzenia Turcji do wypowiedzenia wojny”.

Bieg dalszych wypadków wojennych znamy, nie wiemy tylko, co wpłynęło na fakt, że Turcja jednak do wojny nie przystąpiła. Opublikowanie tych faktów byłoby nie mniej ciekawe.

Angielski wiceminister spraw zagranicznych Mac Nell oświadczył, iż rząd brytyjski zamierza opublikować całość postanowień umowy jaltańskiej, zawartej pomiędzy Rooseveltem, Stalinem i Churchillem. Podany będzie również do wiadomości ogólnej protokół, zawierający decyzje uzupełniające w sprawie rekompensaty, jakiej Niemcy winni udzielić za szkody wyrządzone podczas działań wojennych, łącznie z pełnym tekstem porozumienia, osiągniętego podczas konferencji w Poczdamie.

Korespondencyjny kurs budownictwa

Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” na zlecenie Ministerstwa Odbudowy organizuje Korespondencyjny Kurs Budownictwa dla Wszystkich, którzy wypełnią niżej zamieszczone warunki.

Czas trwania Kursu — pięć miesięcy. Cały materiał zawiera się w dziesięciu zeszytach przesyłanych uczestnikom co dwa tygodnie. Na zakończenie Kursu odbędzie się egzamin i ewentualnie praktyczne przeszkolenie na podstawie których wydane zostaną świadectwa.

Oplaty będą obowiązywać wszystkich do połowy Kursu. Po połowie pilni uczestnicy będą z opłat zwolnieni.

Podania wraz z życiorysem należy nadsyłać do dnia 25 kwietnia r.b. pod adresem: Korespondencyjny Kurs Budownictwa „Wici” — Warszawa 1 skrzynka pocztowa 60. Pieniądze pod tym samym adresem prześlą zainteresowani po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na Kurs, poczym dostarczony im zostanie pierwszy zeszyt.

Warunki uczestnictwa i ukończenia Kursu:

1) Wykształcenie szkolne lub domowe w zakresie 6-ciu oddz. szk. powszechnej.

2) Podanie o przyjęcie na Kurs.

3) Wpisowe 50 zł.

4) 1 zeszyt 20 zł.

(pierwsza wpłata w wysokości 70 zł., następne po 20 zł.).

5) Punktualne nadsyłanie wypracowań.

6) Obowiązany egzamin osobisty przed komisją, na który należy stawić się w miejscu wskazanym przez Kierownictwo Kursów.

Do podania należy załączyć:

a) własnoręczny krótki życiorys;

b) świadectwo szkolne;

c) metryka urodzenia;

d) 1 fotografia;

e) ew. opinia Rady Gminnej.

Rolnicy budujący się lub mający się budować.

Rzemieślnicy budowlani.

Młodzież pragnąca poświęcić się zawodowi budowlanemu

winni wnieść jaknajszerszy udział w Korespondencyjnym Kursie Budownictwa.

PROF. BUJAK FRANCISZEK

Zagadnienie trwałości Kultury Ludowej i jej stosunku do Kultury Narodowej

(Dokończenie)

CHARAKTER NARODOWY

Wychowania a'bo raczej wyprodukowanie człowieka doskonałego, przejmującego wszelkie postępy kultury, jakby jakiś odbiornik zawsze sprawnie i niezawodnie działający, jest możliwe tylko w fantastycznej powieści. Byłby to człowiek bez wad i egoizmu, ale zarazem bez woli, byłby biernym organizmem biologicznym, którym by kierowała bardzo ograniczona liczba ludzi mających wolę i rozum. Wtedy zapewne było by możliwe ujednolicienie kultury, bo wtedy nie było by obrony własnej osobowości, rodziny i własności i własnej twórczości. Wtedy nie było by także obrony własnej kultury przez poszczególne narody, bo taka obrona jest objawem konserwatyzmu.

Warto tutaj przypomnieć, że imperium rzymskie stoczyło bardzo pouczającą walkę z drobnymi nakół siebie plemionami czy narodami, mającymi odrębne kultury, podobnie jak Grecy stoczyli taką

walkę z otaczającymi ich ludami w epoce hellenizmu.

Grecy i Rzymianie narzucili tym ludom postęp techniczny, ale dusz ich nie potrafili przerobić. Postęp techniczny wkrótce zaczął się zmieniać, barbaryzować, a wpływ Rzymian na języki ludów podobnych przez nich doprowadził do powstania nowych języków romańskich.

Naród żydowski miał do czynienia z Grekami, a później z Rzymianami. Żydzi przejęli język grecki, nauczyli się także języka łacińskiego, ale duszy swojej się nie pozbyli. Żydzi wracając z niewoli egipskiej byli już społeczeństwem kupieckim, kapitalistycznym i takimi pozostali przez cały czas istnienia ich państwa w Palestynie. Nie zmieniła się także ich dusza w niewoli babilońskiej, assyryjskiej, a nawet w czasie przynależności do państwa perskiego. Rozproszenie (diaspora) Żydów po świecie, które zaczęło się już w obrębie państwa perskiego, nie przyniosło również zmian w ich psychice i kulturze narodowej od czasów Talmudu.

Jeżeli chodzi o zmiany w kulturach narodowych, to mają one swe granice, bo w gruncie rzeczy dotyczą zmian w psychice członków danych narodów. Możemy tylko powiedzieć, że zmiany te odbywają się skokami. W jednych społeczeństwach jest więcej jednostek podatniejszych do tych zmian, w innych bardzo niewiele. Germanie, podobnie jak Żydzi, już od czasów pierwszego zetknięcia się z imperium rzymskim, to jest od czasów wędrówki Cymbrów i Teutonów, około r. 110 przed Chrystusem, wykazują pewne rysy charakteru, które powtórzyły się w walkach Ostrogotów z Hunami a potem z Bizancjum, Wizygotów z Arabami, Sasów z Karolem Wielkim, Prusaków z króla Fryderyka II i wreszcie za Hitlera, w każdym wypadku walczyli oni do ostatka mimo braku szans zwycięstwa. Wierzyli zawsze w swą organizację i siłę. Zdobyli wiele krajów, ale we wszystkich tych krajach śladu po nich nie ma. „Gdzież nie dowlekli się rude Wandale, a co zostało z nich u Kartaginy?” — pytał już Norwid.

Co do charakteru narodowego Polaków to możemy stwierdzić, że od średnich wieków a nawet od samego początku historii polskiej tj. od XI w. on się nie zmienił tak u ludu czyli u chłopów, jak i u innych warstw ludności. Nie ma głębszych różnic między chłopami polskimi a szlachtą, toteż akcentowanie odrębności między kulturą szlachecką a chłopską nie ma znaczenia dla rozwoju chłopskiej literatury i jej niezależności. Literatura chłopska

Z obrad moskiewskich

W toku dalszych obrad konferencji moskiewskiej m. in. była poruszana sprawa ustalenia definicji tych aktywów austriackich, które mają być uważane za mienie niemieckie i z tego tytułu mają się stać własnością narodów okupujących Austrię z tytułu odškodowań.

Min. Marshall w dłuższym przemówieniu stwierdził, że decyzja do kogo mają należeć te aktywa, nie jest teraz konieczna. Według Marshalla, nie było zamiarem kierowników trzech mocarstw w Poczdamie pozbawiać Austrię aktywów niemieckich, jako że należały one do Austrii jeszcze przed agresją niemiecką. Marshall nalegał na przyjęcie zasady arbitrażu czterech mocarstw w tej sprawie.

Min. Bevin, zabierając głos również wykazał, że konieczne jest określenie, co należy rozumieć dokładnie przez aktywa niemieckie w Austrii.

Następnie zabrał głos min. Mołotow, który przytoczył 9-ty paragraf protokołu poczdamskiego. Paragraf ten stwierdza, że rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych zrzekają się wszelkich reparacji w stosunku do przedsiębiorstw niemieckich we wschodniej strefie okupacji Niemiec, zarówno jak i do aktywów niemieckich w Bułgarii, Finlandii, Rumunii, na Węgrzech oraz Austrii Wschodniej. W dalszych wywodach Mołotow zaznaczył, że cztery mocarstwa podpisały już ze wspomnianymi b. satelitami Niemiec traktaty pokojowe, zawierając paragrafy, upoważniające rząd radziecki do otrzymania wszystkich aktywów niemieckich w tych krajach. Ta sama zasada więc co do satelitów Niemiec, powinna być zastosowana do Austrii Wschodniej. Mołotow zapowiedział, że na żadne ustępstwa w tej sprawie rząd radziecki się nie zgodzi.

Min. Bidault, zabierając głos, wskazał, że jest teraz rzeczą ważną, że Zw. Radziecki posiada prawo do wszystkich aktywów niemieckich we wschodniej Austrii, z drugiej jednak strony inne mocarstwa mają prawo do wszystkich aktywów niemieckich w strefach zachodniej Austrii. Wobec powyższego min. Bidault, nie widząc

specjalnych trudności, zaproponował włączenie specjalnych punktów w tej sprawie do traktatu. Propozycja Bidault została w zasadzie przyjęta.

Drugą, szerzej omawianą na konferencji sprawą, był udział delegacji poszczególnych państw zainteresowanych traktatem pokojowym z Niemcami oraz sprawa prosby Jugosławii.

Min. Mołotow przypomniał, że na posiedzeniu zastępców min. w Nowym Jorku postanowiono zaprosić na konferencję pokojową 18 krajów, które sąsiadują z Niemcami lub zbrojnie walczyły przeciwko Niemcom.

Nawiązując do traktatu, Mołotow oświadczył, że zdaniem rządu radzieckiego traktat winien być podpisany przez rząd niemiecki, który byłby odpowiedzialny wobec narodu niemieckiego i wobec sojuszników za wykonanie warunków traktatu. Brak podpisu rządu niemieckiego, reprezentującego naród niemiecki, oznacza uchylanie zasady odpowiedzialności Niemców za wykonanie postanowień traktatu.

Min. Bevin poparł Mołotowa, gdyż i jego zdaniem pod traktatem pokojowym winien znaleźć się podpis rządu niemieckiego.

Zdaniem min. Marshalla problem podpisu rządu niemieckiego pod traktatem nie jest pilny, do sprawy tej bowiem będzie można powrócić, kiedy projekt traktatu zostanie przygotowany. Nawiązując do udziału innych państw w obradach, min. Marshall zaproponował, aby przedstawiciele państw sojuszniczych brali udział w posiedzeniach Rady Min. Spraw Zagr. i ich zastępców, jako obserwatorów z prawem składania oświadczeń.

Min. Bevin w zasadzie poparł wniosek Marshalla, podkreślił on jednak, że sprzeciwia się ustaleniu nazwy „obserwatorów” dla delegatów państw sojuszniczych. Bevin zaproponował, aby delegaci mogli składać swoje oświadczenia jedynie na piśmie.

W tej sprawie min. Mołotow poparł Bevin'a i zaznaczył, że delegacja radziecka w kwe-

stacjach proceduralnych stoi na stanowisku przestrzegania uchwał poczdamskich.

Oba zagadnienia postanowiono przekazać zastępcom min., celem dodatkowego i dokładnego opracowania.

Co do Jugosławii, min. Mołotow oświadczył, że wpłynęły dwa pisma od rządu jugosłowiańskiego. W pismach tych Jugosławia prosi, by mogła mieć możność przedstawienia swego stanowiska: a) w sprawie traktatu z Austrią, oraz b) w sprawie finansowego projektu dla Triestu. Mołotow wniósł propozycję o zaproszenie Jugosławii zgodnie z jej życzeniem.

Min. Bidault poparł wniosek Mołotowa, zaproponował jednak zaproszenie Włoch, gdy omawiana będzie sprawa projektu finansowego dla Triestu.

Min. Bevin zgodził się bez protestu na zaproszenie Jugosławii, gdy chodzi o traktat z Austrią, lecz zastrzegł on sobie zajęcie odpowiedniego stanowiska w sprawie zaproszenia Jugosławii, gdy będzie omawiany projekt finansowy dla Triestu na później.

Min. Marshall zajął stanowisko podobne do Bevin'a.

Wśród korespondentów prasy i rozgłośni brytyjskich i amerykańskich, znajdujących się obecnie w Moskwie, nastroje polepszyły się wyraźnie. Nawet ci korespondenci, którzy przyjechali do Moskwy w najbardziej czarnym nastroju co do obrad moskiewskich, obecnie nabrali otuchy i nadziei. W Moskwie panuje przekonanie, że atmosfera na sali obrad jest bardziej rzeczowa, a nawet przyjazna, niż ton komentarzy, zamieszczonych w pewnych organach prasy anglosaskiej.

Zwalnianie z więzień ujawnianie podziemia

Do dnia 25 marca w ciągu pierwszego miesiąca od ogłoszenia ustawy amnestyjnej zwolniono z więzień 19.972 osoby, ujawniło się ogółem 14.902 osoby.

W ciągu ostatnich trzech dni tj. od 20 marca ujawniły się 4372 osoby, a więc ilość osób ujawniających się rosła z dnia na dzień. W dniu 25 bm. ujawniło się 1.171 osób.

W woj. lubelskim ujawniło się około 5.000 osób. Między innymi z kierownictwa organizacji WiN Szczepankiewicz prezes okręgu lubelskiego WiN; Bartoszewski, szef sztabu okrę-

gu Lublin, Świeżawski, kwatermistrz okręgu Lublin, Gniewkowski jeden z kierowników okręgu lubelskiego WiN; Małek, inspektor inspektoratu Chełm.

W woj. białostockim w pow. łomżyńskim 25 bm. ujawniło się 266 członków organizacji WiN z inspektorem obwodu ps. Bruzda. Wśród ujawnionych jest 41 osób spośród kierownictwa organizacji. Ujawniający się zdali większą ilość broni, w tej liczbie 6 karabinów maszynowych, 2 raz radiostację, apteczkę polową, 2 powielacze do drukowania ulotek z zapasami papieru.

ŚWIAT i

Pomoc USA dla Grecji i Turcji

W związku z zapowiedzią prez. Trumana o udzieleniu pomocy finansowej dla Grecji i Turcji, rząd Stanów Zjednoczonych przedstawił Kongresowi tekst propozycji, określającej stanowisko rządu w tej sprawie.

W propozycjach tych jest m. in. mowa o pragnieniu powstania nowego rządu greckiego, obejmującego wszystkie partie określone jako lojalne, z wyłączeniem grup skrajnej lewicy i elementów reakcyjnych, które są wrogo ustosunkowane do współpracy ze stronniczymi liberalnymi. Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza popierać w zasadzie roszczenia greckie wobec Epiru północnego i na morzu Egejskim. Chciałby on również przekazać Grecji wyspę Cypr na podstawie dwustronnej umowy między W. Brytanią a Grecją, zapewniającej bezpieczeństwo linii komunikacyjnych we wschodniej części morza Śródziemnego.

Przechodząc do spraw tureckich, rząd przedstawia członkom Kongresu swój pogląd na sytuację międzynarodową tego kraju, zwłaszcza zaś na jego stosunki ze Zw. Radzieckim oraz podkreśla, że Turcja przeciwstawia się wszelkiej rewizji układów w sprawie cieśnin.

Wyjaśnien w sprawie złożonego wniosku rządowego udzielił członkom Kongresu podsekretarz stanu dla spraw ekonomicznych William Clay-

ton. Oświadczył on, że z sumy 400 milionów dolarów, przeznaczonych dla Grecji i Turcji, 250 milionów ma być podarowane, to jest 150 milionów dla Grecji i 100 milionów dla Turcji. Na ogólną sumę 300 milionów, przeznaczoną dla Grecji, połowa ma być zużyta na dostawy broni, amunicji, ekwipunku i umundurowania armii greckiej, „by mogła kontynuować walkę przeciwko partyzantom”. Pozostała część kredytów poszłaby na cele gospodarcze.

Pomoc 100 milionów dolarów dla Turcji ma być przeznaczona na wyekwipowanie sił zbrojnych tego kraju oraz na pewne środki bezpieczeństwa.

Delegaci 16 stanów, reprezentujący koła postępowe St. Zjednoczonych, zwrócił się do członków Kongresu, by nie zatwierdzał propozycji prez. Trumana o udzieleniu pomocy. Do delegatów przemówił Pepper — demokracja, który powiedział, że rząd amerykański wciągany jest przez niewłaściwą propagandę do prowadzenia polityki zagranicznej, która może okazać się katastrofalną w swych skutkach.

Także Towarzystwo Przyjaciół Amerykańsko-Radzieckiej rozesłało członkom Kongresu oświadczenie, w którym domaga się odrzucenia propozycji prez. Trumana.

Angielski poseł skrajnej lewicy Harold Laski w artykule „Truman usiłuje wstrzymać rozwój socjalistycznej Europy”, mówi, że oświadczenie Trumana nie było ani manifestacją tradycyjnej hojności amerykańskiej, ani zapowiedzią demokratycznych rządów, ani też wykonaniem zobowiązań USA, wypływających z Karty Narodów Zjednoczonych.

Musimy poczekać cierpliwie na decyzję Kongresu St. Zjednoczonych, które z chwilą przyznania przewidzianych kredytów oddziałają dobitnie na politykę państw zainteresowanych w sprawach grecko-tureckich.

nie powstała z kultu przeszłości ani własnej ani szlacheckiej. Szukała tylko wyrazu swoich dążeń wychowawczych i reformatorskich, zwłaszcza w próbach określenia odrębnej ideologii chłopskiej. Dzisiaj literatura chłopska przestała być stanową i trudno by uzasadnić niezależność i odrębność literatury chłopskiej od ogólnej literatury polskiej.

Chłop nigdy nie dążył do samowystarczalności wsi. Chłopi, jak każdy inny stan, są wobec prawdziwych twórców literatury konsumentami równie jak ogół czytelników. Nikt także nie dąży do dwutorowości kultury polskiej i rozszczepienia jej na chłopską i niechłopską, jednak historyk względnie badacz literatury może się interesować cechami charakterystycznymi pisarzy, którzy się uważają za chłopów, tak jak może się interesować cechami tych pisarzy, którzy pochodzą z ziem wschodnich lub zachodnich, jak dawniej interesował się cechami charakterystycznymi pisarzy pochodzących z Ukrainy lub z Litwy czy Białorusi.

Nie ma także powodu, ażeby się pewnych objawów stylu polskiego, który się nazywa sarmatyzmem, obawiać jako specjalnej naleciałości świeżo przeszczepianej czy przejmowanej przez pisarzy chłopskich. Sarmatyzm jest ideą tkwiącą korze-

niami jeszcze w średniowieczu polskim. W XVII i XVIII w. stał się on stylem w sztuce polskiej i w życiu, niemal filozofią narodową, nie tylko u szlachty ale i u ludu. Rozmach w tańcu i w śpiewie, strojenie ubrania, szczerość w wyrażaniu uczuć, powaga i prawda w przemówieniach obrzędowych ani nie byłyby tak powszechne ani nie mogłyby być przejęte tak późno od szlachty, gdyby nie były prastare, wrodzone, podobnie jak nieumiarkowanie w trunkach, zaciętość w procesach, skłonność do zawadiactwa i przechwałek.

Niedawno obiegł prasę światową bardzo ciekawy wywiad Eliota Roosevelta, syna zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, z generalisimusem Józefem Stalinem. W wywiadzie tym jest bardzo ważna wiadomość, że w gabinecie Stalina znajduje się obok wizerunku Lenina i Stalina wizerunek cara Piotra Wielkiego, twórcy nowoczesnej kultury narodowej rosyjskiej, tudzież marszałka Suworowa, organizatora nowoczesnej narodowej armii rosyjskiej. Piotr Wielki był pogromcą najeźdźcy szwedzkiego króla Karola XII pod Poltawą, a Suworow był twórcą pogromu Napoleona w Moskwie, Stalin rozbił wojska Hitlera w Stalingradzie. Dla rewolucji bolszewickiej ideałem i przedmiotem czci byli: Marks, Engels i Lenin, a po

ogłoszeniu konstytucji także Stalin. Jeżeli teraz w Związku Sowieckim została pomnożona ilość godnych czci i pamięci osób przez największych przedstawicieli dawnej Rosji, to jest niewątpliwie wyraźne nawiązanie Związku z daną przeszłością.

Cechą geniuszu generalisimusa Stalina jest, że umie on współpracować z wszystkimi mocarstwami współzawodniczącymi na arenie światowej, jeżeli tego wymaga interes Związku Sowieckiego.

Stojąc zawsze na stanowisku bolszewickim i popierając demokrację i ustrój republikański, umie zachować szeroką podstawę słowiańską, tolerując przy tym (przynajmniej nominalnie) monarchię. Geniusz Stalina potrafił uratować czysty komunizm w ustroju Związku Sowieckiego przy pewnych drobnych ustępstwach, ale także nawiązać do najistotniejszych cech z przeszłości imperium rosyjskiego.

Może więc i u nas niema co tak bardzo nastawać, żeby wieś polską w te pędy odrywać od tego, co w jej dawnej kulturze jest wartością rdzenną i niechybną, żeby na gwałt przeistaczać jej przez wieki ukształcony typ kulturalny wiejski na nowy

POLSKA

Rozmowy Stalina z Bevinem

Agencja Reuters, donosząc w imieniu prez. Trumana. 2) Moskwy o wizycie min. Bevin'a u generalissimusa Stalina na Kremlu, podaje, że min. Bevin otrzymał zaproszenie w niedzielę, 23-go b. m., a przyjęty został przez Stalina w poniedziałek. Obaj mężowie stanu konferowali przez 75 minut.

Według agencji, jest rzeczą zupełnie pewną, że na Kremlu podnoszono sprawę przedłużenia i rewizji sojuszu brytyjsko-radzieckiego z 1942 r. Do spotkania doszło prawdopodobnie na skutek wymiany korespondencji pomiędzy Bevinem a Stalinem, po wizycie marsz. Montgomery w Moskwie, o czym informowaliśmy naszych czytelników.

Niezależnie od możliwości poruszenia sprawy rewizji traktatu, istnieje przypuszczenie, że w Moskwie poruszane będą następujące sprawy: Ze strony Stalina: 1) określenie polityki brytyjskiej w zakresie stosunków angielsko-radzieckich w świetle przemówień

Określenie znaczenia 50-letniego sojuszu między Francją a W. Brytanią. 3) Tematy, wynikające z dyskusji w sprawie Niemiec.

Ze strony Bevin'a: 1) Zamiar Wielkiej Brytanii wypełnienia sojuszu brytyjsko-radzieckiego i chęć przedłużenia go na 50 lat. 2) Możliwość osiągnięcia międzynarodowego porozumienia pomiędzy sojusznikami, celem niedopuszczenia do tego, by główni sojusznicy uczestniczyli w wojnach domowych, zachęcając rywalizujące elementy i czyniąc z nich narzędzie swej polityki zagranicznej. 3) Wszelkie sprawy wynikające z bieżących obrad konferencji moskiewskiej w sprawie Niemiec.

Ciekawy jest fakt, że jedynym ministrem spraw zagranicznych, który jeszcze nie konferował ze Stalinem, jest min. spraw zagranicznych USA, gen. Marshall.

Sprzeczne wypowiedzi

Jak wiemy prezydent Truman w celu zorientowania się w gospodarczej sytuacji naszego kontynentu, delegował specjalnie b. prezydenta Hoovera do Europy, który po zapoznaniu się z trudnościami gospodarczymi poszczególnych państw, miał złożyć szczegółowe sprawozdanie.

Obeenie Hoover przedstawił prez. Trumanowi trzecie sprawozdanie ze swojej misji. Między innymi przedstawił on projekt, który ma poprzeć eksport niemiecki. Program ten przewiduje uznanie Zagłębia Ruhry i Nadrenii jako części Niemiec, zaprzestanie dalszych demontaży i niszczenia fabryk z wyjątkiem zakładów zbrojeniowych oraz uwolnienia przemysłu niemieckiego od obcych właścicieli.

Uważamy, iż pogląd Hoovera jest błędny, ponieważ wiemy dokładnie co Niemcy potrafili uczynić po zeszłej wojnie, dysponując „tylko” przemysłem dla celów pokojowych”, który w niewiele lat później prowadził wojnę z całym światem. Ze Niemcy według Hoovera „głodują”, to bajki te dobrze już znamy, a zresztą za przyczyną tychże właśnie Niemców cała Europa głodowała przez 6 lat. Wierzymy, że anglosascy obywatele płacą duże podatki na utrzymanie armii okupujących Niemcy, dziwnym się tylko, że nie potrafili oni zmusić Niemców do pracy, z której musieliby się

sami wyżywić i utrzymać wojska okupujące. Myśmy niemieckich żołdaków żywić 6 lat, powinni więc i oni zapłacić tej rozkoszy. Niemcy nie znali i nie będą znać litości.

Na dowód naszych uwag, przytoczymy wypowiedzi dowódcy brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech.

Marszałek lotnictwa Douglas oświadczył na konferencji prasowej, iż większość Niemców nadal jest przekonana, że hitlerizm jest lepszy od demokracji. Dwaście milionów Niemców zamieszkujących w brytyjskiej strefie okupacyjnej, wykazuje całkowity brak wiary w korzyści demokracji. Niemcy stale podkreślają, że było im lepiej za czasów Hitlera niż dzisiaj. Marsz. Douglas wyraził przekonanie, że Niemcy będą usilowali doprowadzić do odrodzenia ruchu hitlerowskiego. Tajna organizacja ostatnio zlikwidowana przez żandarmerie brytyjską i amerykańską na pewno nie będzie ostatnią. Marszałek stwierdził, że w brytyjskiej strefie okupacyjnej przemysł znajduje się w gorszej sytuacji niż przed rokiem.

Dwie wypowiedzi i dwa sprzeczne zdania. Bezwzględnie zgadzamy się z oceną marsz. Douglasa, który patrzy okiem doświadczającego dowódcy wojskowego na nurtujące wśród Niemców dążenia militarystyczne.

W całej Europie po niezwykle groźnej zimie nagle nastąpiła wiosna, co spowodowało gwałtowny wylew rzek. Powódź nawiedziła i Polskę, która dopiero co zaczęła podnosić się z ruiny gospodarczej, w jaką wprawiły ją niedawne działania wojenne. Znowu poniesliśmy ofiary w ludziach i olbrzymie szkody materialne. Zatonione wsie z dobytkiem osiadłych w nich chłopów można liczyć na dziesiątki. A ileż osiedli, z których woda uniosła z sobą sprzęt gospodarski. W chwili, gdy przystąpiliśmy do odbudowy kraju, został nam zadany niemały cios. Stwierdzeniem całego społeczeństwa i czynników rządzących winno być jak najszybsze udzielenie pomocy poszkodowanym. Katastrofalny wylew wód winien jednak przede wszystkim pobudzić odpowiednie czynniki do prac nad regulacją rzek, do zabezpieczenia osiedleń nad nimi ludności od skutków gwałtownych przemian w naturze, będących przyczyną tak ciężkich i strasznych następstw.

Pogorszenie sytuacji powodziowej na Wiśle zaczęło się 21 marca. W rejonie Koła i Konina woda przelewać się zaczęła przez wały, zalewając okoliczne miejscowości, wdzierając się do obu tych miast. U ujścia Wisły mała szybkość prądu i wiatr niekorzystny nie mogły zepchnąć skupiska kry tam znajdujących się.

Most w Warce przy ujściu Pilicy został poważnie uszkodzony. W powiecie kozińskim na lewym brzegu Wisły zostało zalane kilka wsi. Wystąpiły z koryt i mniejsze rzeki, zalewając w okolicy liczne budynki gospodarskie. Pod Modlinem woda zerwała wały ochronne, zalewając teren 200 km².

Od ujścia Nysy Łużyckiej do Stubic kra zaczynała tworzyć zatory lodowe. Na odcinku Stubice — Kostrzyn woda zaczęła przelewać się przez uszkodzony wał, zalewając łąki i tereny orne. Rzeka Olawa wylała po raz drugi, zatapiając miejscowości Zagórz.

W ciągu tygodnia Wisła zagrażała również południowym dzielnicom Warszawy. Wały ochronne mocno zostały nadwyrężone. W sytuacji tragicznej znaleźli się mieszkańcy wsi wilanowskich. Wielu gospodarzom woda zalała chałupy.

Ludność obszarów zagrożonych sama rozpoczęła akcję

Katastrofa powodzi

przeciwpowodziową, w skład której wchodzi między innymi młodzież szkolna i ZHP.

Dnia 24 marca Wisła ruszyła w całej swej rozciągłości. Most prowizoryczny kolejowy w Toruniu został zniszczony przez krę i falę wysoką na 2 1/2 metra.

W Tczewie runął most drogowy, niedawno odbudowany. Na Warcie utworzyło się pełno zatorów.

Ślupsk i Ustek znalazły się pod wodą. Rzeka Próchnica zagrażała mostowi w Kołobrzegu.

Dłuższy czas zagrożony był most w Małkini na Bugu. Wreszcie sytuacja na Wiśle została całkowicie wyjaśniona. Powyżej Zakrocymia i w Nowym Dworze woda zaczyna opadać. Kulminacja Bugu minęła Wyszów, zbliżyła się do Serocka i Żegrza, jednak nie zdołała podnieść stanu wody na Wiśle. Ostatni zator na Wisłoku spłynął. Długość zatoru w Zakrocymiu zmniejszyła się. Zator na Bugu-Narwi pod Nowym Dworem uległ likwidacji. Bug i Noteć płyną na ogół spokojnie.

W wielkim stopniu klęska żywiołowa powodzi dotknęła Wielkopolskę, Ziemię Lubuską, Pomorze zachodnie. W woj. Poznańskim uległo zatopieniu 60 tys. ha ziemi, w tym 35 1/2 pól, 65% łąk. Uratowano wiele mostów, między innymi w Pomorsku, Krośnie, Bobrowie, Robakowie, Klimkowie i Uniejewie nad Wartą, w Kole i Obornikach.

Na Nysie groźna sytuacja wytworzona została przez dwa zatory w okolicy Kostrzyna. Łód z Noteci nie ruszył się. Woda z Warty cofa się do Noteci, przez co zagrożony jest most w Świerkocinie.

Między Nowym Dworem a Modlinem ludzie z zalanych wiosek ratowali się ucieczką na strychy, dachy, kominy domów; ogromna ilość inwentarza żywego padła ofiarą fali. Najpoważniejszą jednak stratą były straty wśród ludzi; niejednokrotnie śmierć spotykała całe rodziny pogrążone we śnie.

Grozę powodzi powiększyły zwały lodów, miazdzące domostwa. Przybywały z Warszawy ekipy ratownicze, wojsko, przedstawiciele Komitetu Przeciwpowodziowego i „Wo-

dniacy”. P. C. K. przywiózł zapasy żywności i środki opatrunkowe. Samochody szpitala Dzieciątka Jezus dostarczyły gorącej sirawy. Tysiące jednak powodziom domaga się jeszcze chleba. Żywiołowa klęska wymaga natychmiastowych środków zaradczych.

Ambulanse P. C. K. pracują bezpośrednio na obszarach zalanych, wycofują się dopiero z falą. Rejon Bugu-Narwi obsługiwany jest z Makowa przez pracującą tam ekipę duńską.

Z wielkim poświęceniem oddali się ratowaniu mostu saperzy — podejmując ciężką walkę zatorami. Poza tym zorganizowali akcję ratowniczą, której wynikiem była ewakuacja np. 1.000 osób z okolic Kazunia.

Saperzy dysponują przede wszystkim łodziami i pontonami. Lotnictwo w ciągu dwu dni bombardowało zatory koło Zakrocymia, wiele wsi jednak zostało zalane.

Za pomocą zrzutów z samolotów rozpoczęto akcję dostarczania żywności mieszkańcom wsi odciętych od świata.

Cały kraj winien przyłączyć się do akcji pomocy powodziom. Obowiązkiem każdego jest ratować nieszczęśliwych współbraci, będących częścią narodu, który poniósł w tak niedalekiej przeszłości straty w ludziach i materialne.

POMOC DLA DZIECI POWODZIAN

Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich zgłosiło gotowość przyjęcia dzieci powodziom do domu turnusowego w Świdrze. Dom „Don Suisse” w Otwocku oraz dom Szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Dzierżbieńsku zarezerwowano dla dzieci powodziom.

Dyrektorka misji „Save the Children Found” okazała również gotowość pomocy.

Poza tym cały szereg zrzeszeń i organizacji polskich złożyło poważne kwoty na rzecz nieszczęśliwych dzieci. Żywą działalność podjęło przede wszystkim Ch. T. P. D., dostarczając żywności, odzież i ratując zdrowie.

urbanistyczny. Wieś polska zmienia z czasem swoje oblicze, ale sama musi dojść do tego i uznać zmianę za potrzebną i korzystną.

DEZIZOLACJA WSI

W czasopiśmie blokowych, zwłaszcza poświęconych sprawom wsi, często spotyka się ten nowy termin naukowy, należący do dziedziny socjologii. Dezizolacja jest uważana teraz za uniwersalny środek, który ma położyć kres kulturze chłopskiej. Jak już mieliśmy sposobność zaznaczyć wyżej, dezizolacja kultury wiejskiej istnieje od samego początku kultury ludzkiej, ludy rolnicze są bowiem słabo zorganizowane w porównaniu z koczowniczymi ludami pasterskimi, powstałymi z podboju mniejszych plemion i w porównaniu z monarchiami absolutnymi, które łączą wiele prowincji, tj. miast i przynależnych do nich terytoriów wiejskich. Wiejska kultura podlega rozkazom administracji państwowej, opodatkowaniu w wymianie wewnętrznej między częściami państwa i zagranicą, dalekim wyprawom wojennym i skutkom tych wypraw, tj. przesiedlaniu ludności miejskiej i wiejskiej, tępieniu itd., a jednak ludność wiejska ist-

nieje ciągle. Część z niej przenosi się do miast w charakterze rzemieślników lub robotników przemysłowych wolnych albo też zamienionych w niewolników i tam wymiera, a część odradza się na wsi przez rozmnożenie na przestrzeni dawniej zajętej dzięki postępowi technicznemu i przez branie pod uprawę nieuprawionych dotąd przestrzeni, których uprawa okazuje się obecnie opłacalna.

W dzisiejszych czasach dzięki czasopiśmom i radiu oraz wzrostowi komunikacji osobowej docierają do wsi obfite wiadomości niż w czasach dawniejszych, ale dużo jeszcze upłyne czasu, aby chłop miał radio i czasopismo, oraz aby miał czas i ochotę do słuchania i czytania tego co mu propaganda dostarcza. Przestrzeń między jednostkami zmniejsza się, ale jednostki ciągle pozostają jednostkami i bronią się przed tym, aby się stały tylko odbiornikami, automatami bez wyboru tego co się im podoba, i bez wartościowania. Wytwarzają się nowe węzły między ludźmi, ale powstają i nowe izolacje, organizm ludzki wytwarza nowe środki obronne. Wrażliwość ludzkich umysłów jest, jak wiadomo, ograniczona, tak samo skłonność do odbierania nowych wrażeń, czyli uczenia się nowych form obcowania z ludźmi. Niewątpliwie postęp techniki pro-

pagandy jest ciągły, ale nie wystarczający. Obrona osobowości, oszczędność czasu i trudu są nieustanne. Współzawodnictwo między ludźmi i na tym polu trwa ciągle.

Jak wiadomo z egoizmem i współzawodnictwem toczy walkę ideologia komunistyczna i chrześcijańska oraz państwo za pomocą prawa. Komunizm dąży do natychmiastowego zwycięstwa nad egoizmem i współzawodnictwem drogą przymusu, chrześcijaństwo i państwo walczą przy pomocy moralności prawa i liczą się bardziej z naturą ludzką i prowadzą tę walkę jako długodystansową, starając się kłaść egoizmowi tamy coraz węższe, postępując podobnie jak w walce ze śmiercią nauka, która jest świadoma, że każde życie ludzkie musi się skończyć, a stara się tylko o jego przedłużenie.

Jaki przebieg będzie miała walka między egoizmem i indywidualną wolną wolą ludzką a ideologią chrześcijańską, komunistyczną i państwem nie można przewidzieć. Napewno zapasy będą bardzo długie, bo tu chodzi o zmianę całego ustroju psychicznego człowieka, a ustrój ten rozwijał się w ciągu wielu, bardzo wielu tysięcy lat istnienia kultury ludzkiej.

DR STANISŁAW JAGUSZ

Dotychczasowe wyniki rozmów moskiewskich

Zadaniem konferencji moskiewskiej czterech ministerstw spraw zagranicznych Wielkich Mocarstw miało być omówienie zasad traktatu pokojowego z Niemcami.

Po trzech tygodniach obrad ministrów nie powzięli ani jednej uchwały, dotyczącej tego problemu. Toczyły się rozmowy na marginesie głównego zagadnienia; są to rozmowy raczej przygotowawcze do właściwych pertraktacji traktatowych.

Obszerne sprawozdanie Sojuszniczej Komisji Kontrolnej w Berlinie posłużyło za podstawę dla czterech ministrów spraw zagranicznych do wszechstronnej debaty o sprawach Niemiec. Dotychczas zatwierdzono jednomyślnie zaledwie jeden punkt sprawozdania Komisji Kontrolnej, odnoszący się do likwidacji Państwa Pruskiego. Ten punkt nie nastroił żadnych trudności.

Decyzja zatwierdzająca czterech ministrów Wielkich Mocarstw, powzięta już w pierwszym dniu obrad moskiewskich, ma ogromne znaczenie dla pokoju światowego, ale daleko większe znaczenie będą miały zgodne uchwały mocarstw, zmierzające do wyrugowania z życia Niemców ducha i mitu pruskiego. Ten duch pruski i ten mit pruski tkwią bowiem głęboko w narodzie niemieckim. Wyrwanie ich z korzeniami pozwoli na spokojne bytowanie narodów europejskim i całemu światu.

Demonstracja 100 tysięcy Niemców w Düsseldorfie i gwałtowne wystąpienia przeciwko brytyjczykom są jaskrawym dowodem, jak daleko jeszcze jesteśmy od momentu likwidacji pruskiej bufy i prusackich nawyków mimo formalnego zlikwidowania państwa Pruskiego.

Najważniejszymi problemami dotychczasowych rozmów moskiewskich były: demilitaryzacja, denazifikacja, demokratyzacja, zagadnienia gospodarcze, odszkodowania i zasady politycznego ustroju przyszłych Niemiec.

Dyskusja nad tymi sprawami dowiodła, że w łonie czterech wielkich mocarstw panuje duża rozbieżność poglądów w związku z rozbieżnością interesów politycznych, gospodarczych i strategicznych.

Wyniki dotychczasowe rozbrojenia Niemców, usuwania ze stanowisk i ukarania hitlerowców oraz demokratyzacji pozostawiają wiele do życzenia. Najgorzej te sprawy stoją w strefie brytyjskiej i amerykańskiej, gdzie Niemcom powodzi się bardzo dobrze. Nie wygasły te dążenia, zwłaszcza jeśli chodzi o stosunek do naszej granicy na Odrze i Nisie Łużyckiej, również wśród Niemców w strefie radzieckiej.

Podczas obrad moskiewskich delegacja radziecka powołuje się stale na uchwały kierowników trzech wielkich mocarstw, powzięte w Poczdamie, a nawet na tajne klauzule uchwał jałtańskich.

Trzeba podkreślić, że mimo rozbieżności poglądów, czterej ministrowie spraw zagranicznych starają się wyłuskać w toku żmudnych dyskusji punkty zbliżone dla osiągnięcia porozumienia.

Delegacja radziecka jest stale w natarciu i podnosi w sposób zdecydowany konieczność rozwiązania w jak najkrótszym czasie wojskowych organizacji niemieckich i innych narodów, które to organizacje znajdują się na terenie strefy amerykańskiej i brytyjskiej. Przedstawiciel Związku Radzieckiego żąda również bezwzględnie zniszczenia niemieckich Zakładów Zbrojeniowych. W tej sprawie znajduje gorące poparcie ze strony delegacji francuskiej. Odmienne stanowisko zajmują Brytyjczycy i Amerykanie.

Co do denazifikacji, to wszyscy ministrowie stwierdzili, że przebieg jej jest zbyt powolny.

Minister amerykański Marshall stwierdził, że na terenie strefy radzieckiej Niemiec duże ilości hitlerowców strają się ukryć swoją dawną przynależność partyjną i uchylać od odpowiedzialności karnej przez wstępowanie do socjalistycznej partii. Jednocześnie, ja wiadomo, powstała z połączenia komunistów i socjalistów niemieckich. Minister Mołotow obiecał sprawdzić te fakty.

W dziedzinie reform społecznych największe osiągnięcia mamy do zanotowania na terenie strefy radzieckiej Niemiec, gdzie przeprowadzono zarówno unarodowienie i dekarteryzację przemysłu, jak i reformę rolną.

Interesująca była dyskusja w sprawach gospodarczych i odszkodowań. Dochodziło niekiedy do ostrych starć. Wszyscy ministrowie wypowiedzieli się za koniecznością opracowania wspólnego planu produkcyjnego i eksportowego dla Niemiec oraz utworzenia centralnych niemieckich zarządów ekonomiczno-administracyjnych dla przemysłu, handlu zagranicznego, poczty i komunikacji. Wszyscy ministrowie

wypowiedzieli się w Moskwie za koniecznością ściągnięcia z Niemców odszkodowań, ale panowała rozbieżność co do ich wysokości i sposobu zaspokojenia — z subwencji wyjątkowej, czy też z produkcji bieżącej.

Co się tyczy ustroju politycznego dla Niemiec, to Związek Radziecki dąży do jedności politycznej Niemiec przez utworzenie centralnego rządu z parlamentem dwuizbowym i autonomią dla poszczególnych prowincji. Wielka Brytania i Francja pragnęłyby stworzenia ustroju federalistycznego, a Amerykanie zajmują stanowisko zbliżone raczej do punktu widzenia brytyjskiego.

Dzięki dość pogodnej atmosferze, jaka została stworzona przez gospodarzy dla obcych delegacji, wysiłki Wielkiej Czwórki mogą wydać pewne rezultaty, choćby nie osiągnięto definitywnych porozumień.

Zasługą konferencji będzie naświetlenie przez ministrów spraw zagranicznych pewnych ciemnych punktów sprawy niemieckiej i spreczowania granic, w jakich musiałby się zamykać możliwy kompromis.

Podczas obrad konferencji moskiewskiej zaszły wydarzenia, które w pew-

nym stopniu usunęły na drugi plan znaczenie rozmów moskiewskich.

Wśród tych wydarzeń na pierwszym miejscu należy umieścić wypowiedzi Trumana w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji. Wypowiedź ta zaostriżyła w dużym stopniu napięcie w stosunkach amerykańsko-radzieckich.

Wybitny członek angielskiej Partii Pracy prof. Laski twierdził w artykule socjalistycznego tygodnika „Forward”, konferencji moskiewskiej mogło być rozumiane jedynie jako zapowiedź, że Stany Zjednoczone użyją całej swej potęgi, by zahamować wzrost wpływów socjalistycznych. Złożenie tego oświadczenia w chwili otwarcia obrad konferencji moskiewskiej mogło być rozumiane tylko jako podkreślenie, że Związek Radziecki osiągnął obecnie punkt, którego nie pozwolą mu przekroczyć Stany Zjednoczone. USA mają zamiar stać się jednocześnie opiekunem każdego kraju, który ich zdaniem może się dostać w orbitę wpływów Związku Radzieckiego.

Drugą sprawą, która przewijała się stale przez obrady ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, jest kwestia Dalekiego Wschodu, a ściślej mówiąc, problem chiński. Wysiłki delegacji radzieckiej, aby ten problem postawić na porządku dziennym obrad konferencji moskiewskiej bez udziału Chin, spełzły na niczym wobec sprzeciwu samych Chin z jednej strony, a Stanów Zjedn. z drugiej strony.

F. WOJCICKI

Jak pracuje Sejm Ustawodawczy

Zadaniem każdego parlamentu jest uchwalenie ustaw i kontrola nad działalnością rządu. Według tak zwanej „małej konstytucji”, uchwalonej na I sesji przez większość sejmową, do zadań Sejmu Ustawodawczego należy: a) uchwalenie konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, b) ustawodawstwo, c) kontrola nad działalnością rządu i ustalanie zasadniczego kierunku polityki państwa.

Jak wiadomo, obecny Sejm Ustawodawczy składa się z 444 posłów, wśród których posłowie P. S. L. stanowią zaledwie grupkę 27 osób, z przyczyn wiadomych każdemu wyborcy. Jakże więc ta duża rzesza ludzi, stanowiąca Sejm, kontroluje działalność rządu i uchwała prawa dla narodu?

Procedurę i mechanizm prac Sejmu określa i ustala regulamin obrad sejmowych, który uchwała każdy Sejm dla siebie. Sejm ustawodawczy przebiega ściśle według swych pracach regulaminem obrad nieistniejącej już Krajowej Rady Narodowej.

Według wspomnianej wyżej „Małej Konstytucji” prawo inicjatywy ustawodawczej, czyli prawo wnoszenia do Sejmu projektów ustaw, przysługuje Rządowi, Sejmowi (poszczególnym posłom i klubom poselskim), oraz Radzie Państwa. Abyby wniesiony projekt stał się ustawą, musi przejść procedurę, przewidzianą w regulaminie obrad Sejmu — procedurę trzech czytań. Pierwsze czytanie polega na doręczeniu posłom wydrukowanego projektu i na podaniu do wiadomości Sejmowi na pełnym jego posiedzeniu przez marszałka o wniesieniu projektu i o odesłaniu go do odpowiedniej komisji sejmowej. Przy pierwszym czytaniu może się odbyć ogólna dyskusja dla omówienia ogólnych zasad projektu. Sejm może odrzucić projekt już w pierwszym czytaniu, nie wchodząc w jego szczegóły.

Nadmienić należy, że w wielu państwach zanim projekt ustawy wniesiony zostanie do parlamentu w pierwszym czytaniu jest publikowany, a następnie jest przedmiotem licznych dyskusji w prasie i na zebraniach. W ten sposób rząd lub partia pragnie mieć zdanie opinii publicznej o projekcie i wybać jego słabe strony. Taka praktyka parlamentarna wciąga cały naród w dyskusję nad projektem, czyni go przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Istotną pracą nad projektem zaczyna się w komisji. Sejm Ustawodawczy powołał 20 komisji. Każda komisja składa się z 15 członków i tyluż zastępców, a jedynie komisja skarbowo-budżetowa ma dwa razy większą liczbę członków, wybranych przez Sejm po uprzednim uzgodnieniu osób między klubami poselskimi. Komisja wybiera spośród siebie referenta, który przedstawia komisji, po uprzednim dokładnym przestudiowaniu projektu wnioski, zawierające ewentualne zmiany i poprawki poszczególnych przepisów ustawy. Następnie poszczególni członkowie komisji ustosunkowują się do tych wniosków, mając także prawo składania swych wniosków. W drodze głosowania zwykłą większością komisja przyjmuje lub odrzuca proponowane poprawki i skreślenia w projekcie. Po przedyskutowaniu i przyjęciu ustawy, referent sporządza sprawozdanie na piśmie i przewodniczący komisji odsyła projekt poprawiony do Sejmu dla odbycia drugiego czytania.

Zanim jednak zostanie zwołane plenarne posiedzenie dla odbycia drugiego czytania projektu ustawy, biuro sejmowe winno doręczyć posłom na 48 godzin przed posiedzeniem Sejmu wydrukowane sprawozdanie komisji.

Drugie czytanie polega na omówieniu i przegłosowaniu poszczególnych artykułów projektu ustawy i zgłoszonych do nich poprawek. Ponadto przedstawiciele poszczególnych klubów poselskich zabierają głos w dyskusji, aby się wypowiedzieć co do zasad projektu i naświetlić jego ujemne i dodatnie strony.

Komisja, jak już zaznaczyliśmy, decyduje zwykłą większością głosów. Jeżeli jednak jakiś wniosek nie uzyskał większości, wnioskodawca ma prawo żądać, by pomimo to wniosek ten był zgłoszony na plenum Sejmu, jako wniosek mniejszości. W takim wypadku w drugim czytaniu referent większości referuje Sejmowi o całości prac komisji i o przyjętych przez komisję wnioskach, zaś wnioski mniejszości referuje jeden z członków komisji, który popierał te wnioski. Sejm przy drugim czytaniu rozstrzyga czy słuszne były wnioski mniejszości, przyjmując je większością głosów lub odrzucając.

Trzecie czytanie projektu ustawy odbyć się może zasadniczo następnego

dnia po odbyciu drugiego czytania i polega na przegłosowaniu, ewentualnie wniesionych w drugim czytaniu poprawek oraz całości ustawy.

W ten sposób uchwalony projekt staje się ustawą, którą Prezydent R. P. podaje do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w Dzienniku Ustaw.

Niekiedy jednak interesy i potrzeby państwa wymagają zwykłego uchwalenia ustawy. W takich wypadkach regulamin przewiduje tryb skróconego postępowania. Polega on na tym, że zwalnia się projekty i sprawozdania od obowiązku druku, dopuszcza się rozprawę w drugim czytaniu bez odsyłania do komisji, nie przestrzega się terminów co do II i III czytania. W ten sposób tryb skrócony postępowania umożliwia uchwalenie ustawy w ciągu jednego posiedzenia.

Sejm Ustawodawczy pracuje z przerwami. Zwoływany jest na sesje. Mała Konstytucja przewiduje w roku dwie zwykłe sesje: jesienną dla uchwalenia budżetu, planu gospodarczego i ustawy o poborze rekruta, oraz wiosenną dla udzielenia rządowi absolutum. Ponadto może być zwołany Sejm nadzwyczajny.

W okresie między sesjami rząd wyraża Sejm i wydaje dekrety, które mają moc ustawy. Czynniki to rząd na podstawie pełnomocnictw, jakie udzielił mu Sejm w drodze ustawy. Jedynie rząd nie ma prawa wydawania dekretów w sprawach konstytucyjnych, ordynacji wyborczej, kontroli państwowej, odpowiedzialności Prezydenta R. P. i ministrów, budżetu, narodowego planu gospodarczego, zmiany systemu monetarnego, poboru rekruta, ustroju samorządu i ratyfikacji umów międzynarodowych.

Warto podkreślić, że tak ważna i zasadnicza sprawa, jak uchwalanie wszelkiego rodzaju podatków może również rząd załatwiać w drodze dekretów. Sejm więc nie zastrzegł sobie wyłączności w nakładaniu wszelkich ciężarów na obywateli. Złożni powiadają, że Sejm chce dbać o swą popularność.

Tendencją do przekazywania rządowi przez Sejm pełnomocnictw do wydawania ustaw jest stosunkowo świeża data.

Istotną jednak funkcją parlamentu jest praca ustawodawcza. Dla wykonywania tego zadania Sejm winien z krótkimi przerwami pracować stale.

DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

ST. BAŃCZYK

GŁÓWNYM CELEM – CZŁOWIEK

Poprzez wieki i tysiące lat człowiek od jaskini, od okresu dzikiego, od pierwotyny szedł przez różne okresy do zdobycia świata. Człowiek opanował świat i nim rządzi. Doszedł od łubki, oł luku — do wielkich zdobyczy cywilizacyjnych. Wszystko to stało się za sprawą ducha ludzkiego. W ówczesnym okresie rozwój techniki i mnożenie się wynalazków, życie doskonalili w błyskawicznym tempie. Opanowaliśmy przestrzeń, przestrzeń zmalała, podróżujemy z zawrotną szybkością, porozumiewamy się na odległość tysięcy kilometrów błyskawicznie. Rozwój techniki udoskonalą z dnia na dzień warunki bytowania. Zawrotne tempo rozwoju techniki z godziny na godzinę robi szalone postępy. Świat nie biegnie, ale już pędzi w szalonym tempie naprzód.

Tylko stosunek człowieka do człowieka, grup społecznych do grup, narodów do narodów — nie tyle idzie ile lezie, wlecze się znacznie w tyle za zdobyczami techniki. Wśród ogromu zdobyczy i udoskonalen — człowiek wciąż żyje w pierwotnych i nędzy, a we wzajemnych stosunkach tak jednostka, jak i narody w ciągłym strachu i lęku przed zagładą, jaką niesie człowiek człowiekowi. Geniusz ludzki obok rzeczy pożytecznych, dobrych, ułatwiających życie człowiekowi — wymyślił straszne i zbrodnicze narzędzia, niosące tak poszczególnemu człowiekowi jak i całej ludzkości zagładę.

Człowiek dzisiejszy znacznie się różni pod względem cywilizacji od pierwotnego człowieka, ale niewiele różni się częstokroć pod względem duchowym. Jest zachłannym, morduje, przesładuje i trzyma w niewoli bliźniego.

W odpowiednich okresach poszczególne narody wnoszą się na wyższy poziom kulturalny i układają między sobą stosunki i współzycie, lub też staczają się w otchłań upadku moralnego. Takie okresy, nie sprzyjające rozwojowi ducha ludzkiego, są w czasach anormalnych, a szczególnie w okresie wojennym. W każdej wojnie następuje upadek moralny. Zabijanie się ludzi jest funkcją powszechną, codzienną, a więc morderstwo staje się chlebem codziennym. A w ślad za tym idą inne dziedziny i zbrodnie, które mają swój początek czy to w wychowaniu, czy też w wyrastaniu i życiu w takich warunkach, gdzie obyczaje rozluźniają się. Nie ominęło to i narodu polskiego.

Wymaga to odrodzenia się, wychowania dorastającego pokolenia młodszego na zdrowych zasadach. Zasadę tę nazywamy etyką. Ruch Ludowy tak polityczny jak i oświatowo - wychowawczy, młodzieżowy (PSL i „Wici”) opierał swoje postępowanie i wychowanie na etyce chrześcijańskiej. Jedną z takich głównych zasad etyki chrześcijańskiej jest miłość bliźniego. Jest to jedna z najpiękniejszych zasad życiowych, którą stosują nie tylko narody chrześcijańskie, lecz ją zwracają częstokroć do wyznawców jednej religii lub też do wyznawców jednej ideologii politycznej.

Zasada, która jest zarazem przykazaniem „miłuj bliźniego, jak siebie samego” w etyce chrześcijańskiej nakazuje miłość każdego człowieka, wszystkich ludzi bez względu na jego wyznanie religijne, czy też polityczne. Ktokolwiek wychowywał by i postępował wbrew tym zasadom będzie na drodze do zbrodni.

Jeżeli będą postępować i żyć według powyższych zasad nie tylko poszczególni ludzie, ale systemy polityczne i nimi się rządzić — to mniej będzie smutku i łez, a więcej radości i wesela. Bo cały

bieg historii polega na tym, że gdy więcej jest radości między ludźmi — to państwo kwitnie, a gdy częściej płyną łzy — nazywamy to upadkiem.

Etyka chrześcijańska wciela w życie prawdę, sprawiedliwość, uczciwość, prawosć charakteru, miłość, uczynność, poświęcenie dla idei, honor, a walczy z tym wszystkim co jest zakłamaniem, nieprawością, niesprawiedliwością, nienawiścią. Na wychowanie narodu składają się różne czynniki. Obok czynników państwowych, różnych stowarzyszeń i organizacji, na wychowanie ma wybitny wpływ kościół, na którym ciąży wielki obowiązek wychowania i odrodzenia narodu według zasad etyki chrześcijańskiej. Jeżeli wychowanie pójdzie różnymi drogami i nurtami według jednych zasad — to niewątpliwie wyniki będą szybsze i trwalsze, i staną się podstawą do odrodzenia duchowego.

Złu przeciwstawić się w zarodku i walczyć ze złem, bo gdy uczciwi ludzie umyją ręce od wszystkiego, pozostawiając wolne pole tym, co nie mają skrupułów, niosąc krzywdę dla ogółu, siejąc wokół zło. Ze złem należy walczyć w samym sobie, w rodzinie, w gromadzie, w społeczeństwie — w całym narodzie, bo „kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego”.

„Jest w narodzie polskim wielkie, głębokie, powszechne uczucie szlachetności, poczciwości i szczeroci. Nigdy intrygant i fałszerz w Polsce popularności nie zyska” — uczył Adam Mickiewicz.

W zależności od wartości duchowych człowieka kształtuje się życie, prawa, obyczaje w gromadzie i w całym narodzie. Należy wychowywać człowieka jako jednostkę — i człowieka jako naród na tych zasadach, które rodzą się z miłości bliźniego.

Niechajże ten dzień Zmartwychwstania Chrystusa i budzenia się do życia całej natury z letargu, będzie dla nas pobudką do nowego i doskonalszego życia. Niechże nasze dusze napelniają się słodyczą miłości i dołoci, oby człowiek dla człowieka był bratem. Niechże każdy niesie dla bliźniego szczęście, bo największym szczęściem jest tworzenie szczęścia dla innych.

JACEK M. ORLIK

NA ZMARTWYCHWSTANIE

Wybielić wapnem świeżym i białym, jak mleko
zbrudzone długą zimą ściany w chłopskich chatach!
Drzwi zarządza w zawiasach rozewrzeć szeroko,
wszystkie okna otworzyć, niech wiatr przelata

przez izby zdrowy, świeży, pachnący i młody!
Obrazy pod powalą umać sośniną,
bukietami z jemioli przystroić komody,
pęki jedwabnych wstążek wpleść w warkocz dziewczynom.

Mać świetlice! Przewietrzyć zatechle komory
i wpuścić złote słońce w świat wsiowy i bosy!
Na słońce wypchnąć wszystkich, kto słaby i chory
i napoić ich wodą nazbieraną z rosy!

Wpuścić wiosnę do wsi! Niech wszystkich rozpali dokola!
Niech wreszcie zadość stanie się Wielkiej Przemianie...
...W Wielką Noc, z wież po wszystkich zapadłych kościołach
uderzą w niebo dzwony na rychło ZMARTWYCHWSTANIE.

ST. BUCZKOWSKI

ZRÓDŁA SIŁY NARODU

Dzieje nasze potwierdzają słuszność teorii, że naród i państwo wywodzi się ze społeczeństwa agrarnego i że wieś stanowi element zasadniczy w istnieniu i rozwoju narodu.

Nasz młot narodowy genezę państwa polskiego wiąże z chłopem Piastem. Każda mitologia, a więc i nasza jest odbiciem w pewnym stopniu rzeczywistości społecznej. Ow legendarny Piast niewątpliwie narodził się w wyobraźni narodu jako następstwo faktu, że społeczeństwo chłopsko-agrarne odgrywało dominującą rolę w zaraniu naszych dziejów. Chłopsko agrarna strukturę narodu polskiego wyczuwa się, gdy się bada i analizuje źródła idej. Polski w okresie wczesnopanstwowym. Wiadomo, że trwałe granice narodu i państwa wyznacza przede wszystkim plugi. Plugi chłopów polskich znaczyły w trwały sposób zasięg terytorialny narodu i ten fakt był podstawą programu polityki Piastów. Społeczeństwo chłopsko-agrarne stanowiło podówczas trzon narodu i państwa i to jest źródło ideologii ówczesnego narodu polskiego, jego ducha, ducha dziejów Polski w tej epoce.

Polityka rzymsko - watykańska w odniesieniu do wschodu, której narzędziem staje się Polska, odwraca uwagę narodu od sprawy ziem zachodnich. Ustrój poddancko - pańszczyźniany sprzyja wytworzeniu się kasty feodów, którzy łatwo w tym czasie wyprzedają się na ziemiach zachodnich, a na mniej cywilizowanym wschodzie sprzyja on wyrastaniu królewiat, tworzącym państwa w państwie, co, jak wiemy, pociągnęło za sobą katastrofalne skutki dla bytu Rzeczypospolitej. Duch dziejów narodu zmienił glebę — wyrastał nie z ziemi, lecz z buduarów i szynkowni wielkomagnackich, jak to było w epoce saskiej. W kosmopolityzmie kleru i szlachty ma swoje źródło zgoda sejmów na rozbiór Polski. Godzono się nań za cenę zachowania przywilejów stanowych. Z kosmopolityzmu magnatów kresowych rodzi się Targowica. Dzieje ugody polskiej, która trzymała się tronów w Wiedniu, Petersburgu i Berlinie w okresie porzucenia stanowia logiczne ogniwo dziejów szlachty i kleru w Polsce jako klas kapitalistycznych.

Zaznaczyliśmy już charakteryzując ogólnie typ kultury klasycznej, że dominują w niej elementy wiejskie. Wiejskiego pochodzenia jest w ogóle cały

krag kulturowy, zwany kulturą zachodnio-europejską. Wieś jest źródłem kultury narodowej, genezą swą, a nie rzadko treścią i formą związana jest ze wsią jako środowiskiem przyrodniczym i społeczno-kulturalnym. Polski renesans np. wyrasta na pogłębiu chłopskim.

Polski humanizm „wiek złoty” wyrasta z wiejskiego ducha narodu i nosi w sobie siłę ziemi. W długim okresie ustroju poddancko-pańszczyźnianego zanikać będzie twórczość narodowa.

Nowy okres w dziejach kultury naszej zbiega się z okresem reform społeczno-agrarnych. Uwłaszczenie chłopów otwiera im drogę do twórczości kulturalnej. Idą chłopci: Reymont, Kasprzowicz i dokumentują wobec całego narodu i świata o siłach twórczych narodu polskiego. Wieś po długowiekowej nieobecności wraca do kultury narodowej jako podmiot. Wieś przypomina również, jakie miedze oborały jako granice narodu polskiego chłopskie plugi. Drzymałowie, a jest ich wielu, znaczą granice polskiego Śląska, Pomorza. Odrodzenie polskości na tych ziemiach dokonuje się przez wieś, która zachowała mowę i obyczaje narodowe. Proces odradzania się narodu polskiego — to przede wszystkim proces wchodzenia wsi jako podmiotu narodu, jako podmiotu kultury narodowej. Dzieje odrodzenia, które przysię pokolenia stwórzają, napewno potwierdzą słuszność powyższych twierdzeń.

Internatowe uniwersytety chłopskie w Danii i w innych krajach skandynawskich, są instytucjami, które istotą swą wiążą się z procesem odradzania narodu i jego kultury przez wieś. U nas taką samą rolę spełniają związki młodzieży wiejskiej i uniwersytety chłopskie, związki chórów i teatrów ludowych.

W dziedzinie życia politycznego nową rzeczywistość narodu tworzyły partie ludowe, które od początku swego istnienia stanęły zdecydowanie na stanowisku demokracji społeczno-politycznej, gospodarczej i kulturalnej, rozumiejąc, że to są jedynie właściwe drogi rozwoju narodu polskiego i jego kultury.

Zaiste ma prawo do dumy naród polski, że jego podstawowa warstwa społeczna, chłopcy wywołujący się z wiekowej niewoli społecznej odrzuca z troskliwością dobrych gospodarzy pomysłeli o całości spraw narodu, o jego kulturze, oświacie, sztuce i nauce. Wyścierzy wczytać się w głosy pierwszych publicystów chłopskich, ażeby stwierdzić głęboki, narodowy punkt widzenia ruchu ludowego i jego pionierów.

A całe dwudziestoletnie istnienie drugiej Rzeczypospolitej? Czy ruch ludowy: gospodarczy, oświatowo-kulturalny i polityczny nie reprezentował właściwego instynktu narodowego i państwowego? Rysuje się to wyraźnie na tle katastrofy wrześniowej 1939 roku. Ruch ludowy stał konsekwentnie na stanowisku demokracji, w której obecnie męczony przez totalizm świat, widzi jedyny ratunek. Masy chłopskie, robotnicze i w dużej części masy pracowników umysłowych — krótko mówiąc polski świat pracy, walczył o demokrację wtedy, kiedy grupa rządząca i ugrupowania nazywające się narodowymi właściwie stały na jednej platformie politycznej z rządem. Gdzie był wtedy instynkt narodowy? Gdzie był wtedy instynkt państwowy? Odpowiedź jawi się wyraźnie każdemu, kto jako tako umie patrzeć na zasady prawa i mechanizm życia narodowego i państwowego.

(Marzec 1942 „Prawda Zwycięzcy”
organ Z.P.L. Orka)

JERZY ŚWIRSKI

Samorodna twórczość poetycka wsi

Wies lubi śpiew. Wies lubi poezję, muzykę, teatr. Wypływa to z pracy w obliczu przyrody, rozsiewającej swój urok i czar wielostronny i jakże odmienny w różnych porach roku, w różnych okresach dnia i nocy. Wypływa to z owej tęsknoty serc i dusz chłopskich za czymś piękniejszym, lepszym, wznioślejszym.

Wies lubi w najogólniejszym i najszerzym ujęciu sztukę. Zamówienie to wyraża się nie tylko do roli aktywnego i żądnego konsumenta, ale znajduje i swe ujęcie w samorodnej, samorodnej twórczości wsi.

Wśród licznej młodzieży chłopskiej znajdujemy jakże wielu, owych bezimiennych Janków Muzykantów, którzy dzięki rzetelnemu talentowi, lub dzięki szczęśliwemu zbliżeniu okoliczności wypływają na powierzchnię życia, stają się znani a co jest ważniejszym przyczyniają się swym dorobkiem do wzbogacenia ogólnonarodowej i ogólnoludzkiej literatury i sztuki! Jakże wielu wśród nich ginie również w zapomnieniu, rwąc się w szamotaniu ze złym, swym losem.

Wśród licznej młodzieży chłopskiej o ileż jest więcej owych bezimiennych artystów bożych, którzy nie dla sławy, nie dla pokłasku, lecz z własnej potrzeby, z nieprzepartego musu wewnętrznego wypiewują nowe piosenki, zamykają w słowa rymowane swe myśli i uczucia. Są one szorstkie i chropowate. Pozbawione wszelkich prawideł muzycznych czy sztuki poetyckiej, lecz niepozabawione są owej, bezspornej wartości, jaką jest szczerość, prostota, bezpośredniość w oddawaniu swych przeżyć i wrażeń. Gina one często w zapomnieniu lub stają się powszechną, bezimienną własnością ogółu wsiowego.

Każda nieomal redakcja, a przede wszystkim wszystkie redakcje pism powiązanych ze wsią, wśród różnorodnej nadsyłanej korespondencji otrzymują liczne wiersze od samorodnych poetów wsiowych. Wśród nich znajduje się jakże dużo odsetek wierszy, które z różnych przyczyn nie mogą być drukowane, a które światła czają jedynie o zamilowaniu do sztuki, lecz również znajdują się i prawdziwe perełki poetyckie, zwiastujące naradzanie się nowych talentów.

Teczka redakcyjna, zawierająca liczne, nadesłane, ze wsi wiersze służy właśnie jako twórczość do niniejszych rozważań.

W artykule tym, ze względu na zbyt rozległy temat, nie mamy zamiaru omawiać całości kształtu samorodnej twórczości poetyckiej wsi, lecz ograniczamy się do zanalizowania, jakie myśli i odczucia wśród młodzieży chłopskiej znajdują swój wyraz w tej samorodnej twórczości rymowanej z okresu ostatnich, powojennych dwóch lat.

Pierwszym i jakże znamienym rysem dla samorodnej twórczości młodzieży chłopskiej jest fakt, że w swych próbach oddawania w słowie rymowanym uczuć i myśli wybija się głęboki ton patriotyzmu. Miłość Ojczyzny, bezinteresowne Jej służenie i ofiarna walka o Jej niepodległość znajduje w strofach tych wierszy szorstkich, chropowatych swój głęboki wyraz.

Możemy to oprzeć na pewnych przykładach. Oto wśród wielu mniej lub więcej udanych wierszy spotykamy i takie ujęcie miłości Ojczyzny skreślone ręką Gawła Ryszarda z Lubelskiego. Niech nam będzie wolno zacytować jedną zwrotkę z wiersza p.t. „Miłość Ojczyzny”:

„Jaką przedziwną pieśnią grają te
Gdy w nich żołnierska dusza płonie
Jak rąbek tęczy
Jakimś się jasnym błyskiem świeży
Jaka moc nieśmiertelna w wszystkich
Głosach dzwoni”

Mogliśmy te przykłady mnożyć w nieskończoność. Ograniczamy się tylko do jednego z nich, ponieważ ten sam ton brzmi i w innych.

Ujawnia się on w wierszach młodzieży chłopskiej z okresu tuż powojennego, w licznych wspomnieniach z walk z okupantem niemieckim.

Są to rymowane wspomnienia nie tylko z akcji najbliższej zrośniętej z wsią „Batalionów Chłopskich”, ale odczucia z ogólnych walk całego Narodu Polskiego z przemocą hitlerowską. I na czoło tych walek wysuwa się w tej chłopskiej samorodnej poezji, bohaterskie POWSTANIE WARSZAWY, a jego tragiczny upadek znajduje wyraz w takich choćby, niewprawna ręką napisanych słowach przez A. Żaluskiego:

„Ruiny zgasłej Warszawy, gdzie jeno
Gruzy kamienie, gdzie z gruzów ku
Zryte, skopane rowy, warszawskie
Sławę tych wielkich bojowników
Dla innej samorodnej poezji wsiowej E. Królikowej z kutnowskiego Warszawa urasta do symbolu pomnika powstańca, symbolu wszelkiej walki o wolność Ojczyzny. W słowach prostych tak wyraża swe odczucie:

„Pomnik powstańca to niezaginiona
Eliza narodu, ruiny Warszawy,
To jest tęsknota niezaspokojona,
Serc co nad życie cenią dobro
sprawy”

O wielkich walorach artystycznych, odznaczających się głębokim odczuciem jest wiersz Sokoła z pow. Rzeszowskiego p.t. „Chłopskie Bataliony”. Jest to już wysokiej miary poezja zwiastująca nieprzeciętny talent. Oto jego treść:

„Oto złocą się światem czarne
Czy już? U kresu nocy długich i
Budzim się i wychodzimy i w szeregi
Stajemy — zakłężemy wojsko —
Chłopskie Bataliony.

Powstanie pieśni ludowej gina nie w mrokach przeszłości. Gdzieś, kiedyś bądź chłopak pasący bydło, bądź kmięć przy cranu zagonu, bądź kobieta, siedząca nad kołyską swego dzieciątka, bądź chłop w czasie zabawy i szczególnej roboty, znajdując się w momencie wyjątkowego podniecenia, może nawet natchnienia, tworzyli słowa w rymy układane, tworzyli melodie, tworzyli rytmy teneczne.

Oczywiście napięcie duchowe tych bezimiennych twórców nie zawsze było równe; natchnienie wnosilo się lub opadało. Porywy twórcze układały się w formy mniej lub więcej szczęśliwe. W ten sposób powstawały pieśni o różnej wartości.

Zasięg ich też musiał być różny, odmienny.

Z pewnością wiele takich improwizacji zaginęło lub zginęło zupełnie.

Ale było wiele wśród nich, które trafiły do duszy ludu, utrwaliły się w niej i żyją wiekami.

Jest to prawdziwa, najprawdziwsza, bo najszczerza, najprawdę z duszy płynąca, sztuka. Ma ona w sobie pierw-

Dość zjaw! Tu w naszych piersiach
złoty czyn się rodzi
Nowa Polska rąbana młotem
chłopskich prawic,
Tęsknota, co nas trawi w czas
bezsennych godzin
A więc naprzód! choć spod skib czarna
niebu sterczą zgłiszczce
Choć przyjdzie legnąć w brudzie
obok kop różańca

Nic to, przebojem naprzód pójdziem
jak szaleńcy,
Bo wśród mgławic zwycięstwo otucha
migocze.

Obok nuty patriotycznej w powojennej, samorodnej poezji chłopskiej przebiega ton głębokiego przywiązania do programu i sztandaru Ruchu Ludowego.

Tenże sam poeta, Sokół, w strofkach poetyckich tak mówi o programie ludowym:

„Wśród trudów omdleń żniwnych i
palącej męgi
Wiążaliśmy nasz program jak
pszeniczny snop...
I dzisiaj — broń ryczącą — choć
mdleję od jęków
Patrzmy w niebo i mierzymy przyszłość
Polski strop
A choć ci, co są winni zdrad, kłęsk,
miast się korzyć
Krzyżem: „Bez naszych herbów Polskę
zgubi lud”
I widząc, że lud bez nich kroczy
w jasną zorzę,
Chcą rozbijać szeregi aby zniszczyć
trud.
Daremną to, bo kroczym zwarem dłoń
przy dłoni,

W olśnieniu twórczym poznał swoją
siłę chłop
Zwycięzcy choć granaty pokrywają
zagon
I choć krwio zlejem program nasz
swoją pszeniczny snop”.

Dla ścisłości musimy zaznaczyć, że oba ostatnie zacytowane utwory pochodzą z okresu okupacji niemieckiej.

Przywiązanie do sztandaru ludowego znaleźć możemy i w bardzo naiwnym wierszu St. Grochmala z Krosieńskiego, którego zakończenie brzmi

„My ciebie wydzwigniem
Ponad wszystkie trony
Ty nasz wymarzony
Sztandarze zielony”.

O wiele piękniej i głębiej ujmuje to przywiązanie mas chłopskich do swego sztandaru Lux Romana z Sosnowca, pisząc:

„Przeszłością stęga aż Racławic,
Maciejowickiej kłębił dni.
Chciał z Naczelnikiem kraj wybawić
I musiał wolność topić w krwi.
Po latach — sztandar znów rozplonął
Oflany czcym polskiej wsi,
Gdy walcząc Chłopskie Bataliony
Z Niemcem — w boje szły.
Nie płynię sztandar nasz nad trony,
Z tak polskich bierze kolor swój,
Uroda zboża jest złocony,
A siłą jego chłopca znój”.

Wśród licznie nadsyłanych wierszy kreślonych niewprawna ręką samorodnych wsiowych poetów nie brak i wierszy pisanych w hołdzie Tym

P. R.

MUZYKA

Odrębny znowuż typ daje nam Podhale i muzyka góralska. Co za przepaść pomiędzy nią a np. muzyką Kurpiów!

Są to wszystkie skarby swobodnego, niewymuszonego natchnienia. Skarbowi strzec należy, trzeba więc strzec, dbać i ochraniać pieśń i muzykę ludową.

Wartość tej muzyki umieli ocenić nasi kompozytorowie. Wystarczy wspomnieć nazwisko Chopina, który, będąc dzieckiem, słuchał pieśni ziemi mazurskiej i wchłaniał ją w siebie; w wieku młodzieńczym, kiedy przebywał w różnych okolicach ówczesnej Polski, poznał on wiele nowych melodii, które zapadły mu w serce i później znalazły idealne odbicie w jego muzyce genialnej. Tej pieśni, jej szczególnego czaru, nie zdołały przytłumić w duszy Chopina ani gwar Paryża, ani pełnym strumieniem przelewająca się przez stolicę świata muzyka wielkich sław z tamtych czasów.

Bliską była pieśń ludowa Stanisławowi Moniuszce, cze-

stek wieczysty i trwa też wiekami.

Pieśń ludowa w Polsce jest bogata w liczbie i wyjątkowo, niesłychanie różnorodna.

Właśnie ta różnorodność wskazuje jej odwieczne pochodzenie, mówi o tych czasach, kiedy ludność naszej ojczyzny nie miała jeszcze mocnych i czystych kontaktów ze sobą; kiedy dzielnice poszczególne żyły swoim życiem odrębnym.

Pieśń ludowa daje nam niejako klucz do zrozumienia duszy ludu różnych połaci kraju i tej atmosfery, w której ludność żyła rozwijała się i kwiliła.

Wystarczy wsłuchać się w muzykę, w melodie, wyrosłe na ziemi mazurskiej i zestawiać je z pieśnią kurpiowską, żeby zrozumieć od razu, jak odrębne pierwiastki kształtowały jedną i drugą. Mocne rytmy, pewność, zadzierzgnięcie z jednej strony, a mętek, zaduma i niezwykła subtelność z drugiej.

Wspomnijmy pieśni i melodie kaszubskie i zestawmy je z tymi, które dała nam ziemia krakowska. A Śląsk, w którego melodiach słychać nie tylko echa minionych niedawno wieków, lecz raczej prawie-ków!

ZE WSPOMNIEŃ WOJENNYCH

Poniżej drukujemy z prasy konspiracyjnej obrazki literackie. Być może, że są one tu i ówdzie nieścisłe, lecz powstały one z krótkich wiadomości, zamieszczonych w prasie niepodległościowej, z ukradkiem pochwyconych wiadomości radiowych, z czynów Armii Podziemnej. Są one więc tylko odczuciem pewnych faktów, dokonywanych w wielkim zmaganiu się narodów z hitlerowską tyranią.

Żołnierze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

Drużyny strzeleckie, Legiony czy Polska Organizacja Wojskowa na zawsze powiązały się w naszej pamięci z różnobarwną piosnką żołnierską tamtych czasów.

Szare mundury, czy amarantowe wyłogi Belinaków — to wspomnienia z przed dwudziestu pięciu lat, gdy serca były w takt nowej jeszcze, a tak miłej dla ucha pieśni:

„O mój rozmarynie rozwijaj się...”

Legiony P.O.W., czy później Wojsko Polskie zasłane w głównej mierze przez chłopów, robotników czy inteligencję pracującą, lejące krew swą ofiarnie pod Konarami, nad Styrem, Stochodem, czy Karpatami, wojsko ginące w obozach Szczypiorna czy Marmarosziget, dwadzieścia pięć lat temu wiedziało, iż trud i krwć jego nie poszły na marne. Twardym, żołnierskim krokiem, w rytm „Mazurka Dąbrowskiego”, stawało się podpora i siła Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

A teraz? Teraz, gdy wróg zabiera ziemie nasze posiadamy dwie armie.

Jedna biorąca udział w największych bitwach świata, okrywająca się chwałą bohaterską na lądzie, morzu czy powietrzu, rozgłaszająca imię Narodu Polskiego po wszystkich częściach ziemi jako zwycięzców z żyjących, winodajnych pól Francji, z białych śniegów norweskiego Narwiku, z gorących piasków afrykańskiego Tobruku, — czy walcząca w blaskach zorzy polarnej pod Lenino, — to Armia Polska w Anglii, we Włoszech, na Bliskim Wschodzie, czy w Związku Radzieckim, to wojsko tworzące nowy mit polskiego żołnierza — tułacza, howa

piosnkę wojskową, z którą nie długo powróci do Polski.

I druga Armia tu w Kraju — to wojsko bez piosenki, wojsko bez śpiewu, wojsko bez munduru. To szare bezimienne polskie wojsko ludowe — „zakłężone wojsko, chłopskie bataliony”.

Podminowane jest życie polskie. Inny jest jego rytm na powierzchni, a inny w podziemiu. Bije tam prawdziwe jego tętno. Puls drga miarowo i silnie, według wskazówek zegara światowego, czeka na czas swój, czeka na wybite godziny — POWSTANIE.

Podziemna Armia rośnie. To nie drużyny strzeleckie, nie brygady legionowe — to cały Naród zwarty i silny, przejęty jednym dążeniem, jedną chęcią WYTRWANIA I ZWYCIĘSTWA. Naród, który stanął pierwszą w walce z odwiecznym wrogiem — Niemcami.

Każdy chłop młody, każdy robotnik czy inteligent w wieku wojskowym — to żołnierz Podziemnej Armii. Nie ma to wojsko garnizonów, ni koszar. Nie widać zwartych jego szeregów kroczących z muzyką czy pieśnią po ulicach miast, gościńcach czy drogach wiejskich. Lecz każdy z nas, a także okupant-lupieżca czuje i wie, że ono jest, że trwa gotowe

co odeszli... Na pierwszy plan wysuwają się wiersze, czczące pamięć Wincentego Witosa i gen. Sikorskiego.

Obok, jak to już wyżej zaznaczyliśmy głębokiego i bezinteresownego patriotyzmu w samorodnej poezji chłopskiej znajdujemy wielkie umiłowanie ziemi, przywiązanie do swej wsi, ojcowizny i rzetelne odczuwanie przyrody. Oto kilka przykładów z nadesłanych wierszy do naszej redakcji.

Maciej Piolun z Łęczyskiego w wierszu p.t. „Dzień” tak pisze:

„Niesie we krwi niebo stanie,
Choćby jutro świtanie.
Ziemia — matka rodzona —
Tobie wierni ostanem.
Przez miłość ciepłem skiby ogrzej
Na pokój namarm ziarnem.
Modlitw strudzonych wysłuchaj,
Prochy nasze przysparzaj.”

Lub taki wiersz F. Sosnowskiego o swej rodzinnej wsi:

„Szumiące lany żyta,
Chata słomą pokryta,
Opodal stawy, strumyczek
I mały olchowy gajeczek —
To moja wieś.”

Paweł Kamiński ze Sterdyni tak pisze o pracy na roli:

„Brzęczą wciąż kosy od świtu do nocy,
Żar słońca. Zniwiarzom pol czoła zalewa

A oni pracują ze śpiewem.
I kłosy ziarniste, dojrzałe padają
I płyną złotymi wstęgami pokosy.”

Miłość do ziemi ojczystej zawiera choćby taka zwrotka z wiersza **Aliny Płakówny**:

„Kocham zagony ojczystej ziemi
Co matką dla mnie są.
Co wzbogacają dary swym
I czarem wokół tchną.”

To głębokie przywiązanie chłopca do ziemi łączy się i z innym uczuciem a mianowicie uczuciem religijnym. Wyrazem tego może być strofka wyjęta z wiersza **P. Kamińskiego** p.t. „Matka Boska Siewna”:

„Spłynęła do nas symfonia jesteni
Ochryła pola rannymi porami,
Już zboże rośnie, smutny się zieleni
A Siewna sieje na polu z chłopami.”

Oto kilka przykładów świadczących dobitnie o tym, co nurtuje w duszach i umysłach młodego pokolenia chłopskiego. Przez samorodną twórczość chłop daje wyraz swemu przywiązaniu do ziemi, swej gotowości ponoszenia wszelkich ofiar w jej obronie oraz temu, że w życiu swym kieruje się nie materialistycznym pojmowaniem świata, ale widzi nieprzemijające wartości w charakterze, w uczuciach i w człowieczym współżyciu z innymi.

I jeszcze jedno, odnośnie do formy tych wierszy. Jak to już na wstępie zaznaczyliśmy odbiegają one daleko od kanonów sztuki poetyckiej, nie mniej jednak świadczą wybitnie o tym, że psychice chłopskiej bliższa jest klasyczna poezja, niżli nowoczesne rymotwórstwo przeróżnych Przybosiów.

Czasopisma społeczno-literackie

Niejednokrotnie na łamach naszych pism codziennych, czy też w poważniejszych wydawnictwach polemicznych i publicystycznych, było poruszane tak ważne ze względu na oddziaływanie wychowawcze na nasze młode pokolenie, zagadnienie naszych powojennych wydawnictw periodycznych.

Wśród wielu głosów krytycznych, dominuje bez mała jeden ton, tj. obawa, że zostaniemy systematycznie zarzucać coraz to nowo ukazującymi się tygodnikami, dwutygodnikami lub miesięcznikami, nie mówiąc już o prasie codziennej. Jedne z nich pojawiają się jak meteory i szybko kończą swój żywot, inne przez dobór myśli, swoją celowość ideologiczną, społeczną, kulturalną czy też polityczną, docierają do jaźni czytelnika, biorąc go w swoje władanie i żyją, spełniając mniej lub więcej pożyteczną rolę.

Bez mała, wszyscy zabierający w tej kwestii głos publiczny, wykazywali jednogłośnie z różnych względów brak celowości w tak uprawianej polityce wydawniczej.

Jednym z nich, jest kwestia papieru. Bicie na alarm w ten dzwon, którego głos powinien rozbrzmiewać szerokim echem, jest zupełnie słuszne. Wiemy z jakimi trudnościami musimy się borykać, by zapłacić luki w naszych wydawnictwach szkolnych, których odczuwamy największy i najdotkliwszy brak. Chodzi tu przecież nie o nic innego, jak o zdemokratyzowanie wiedzy, udostępnienie jej dla wszystkich. Nie dosyć, że kadry nauczycielskie naszego kraju są zbyt szczupłe, by w sposób zadowalający mogły wykonać włożone na nich obowiązki wychowania naszej młodzieży, dochodzi do tego jeszcze brak elementarnych podręczników z różnych dziedzin wiedzy, bez których ucząca się młodzież, obejść się nie może. Odbija się to ze szkodą dla umysłowości naszych przyszłych budowniczych państwa, którzy będą dźwigali dalej nasz trud dnia dzisiejszego.

Innym poruszonym zagadnieniem, jest kwestia spłykania naszej publicystyki. Celowym, naszym zdaniem, głosem krytyki było, że powinno się podnosić poziom dotychczas się ukazujących periodyków, tak pod względem formy, jak i treści. Zdajemy sobie sprawę z ubytków fachowych sił w naszej publicystyce, luk, które z trudnością zapełniamy. Jaki bowiem społeczeństwo odnosi pożytek z faktów, iż każde bez mała stowarzyszenie, każdy związek, świetlica, instytucja itp., posiadają własne pismo. Nie licząc kosztów tych wydawnictw, że zmalała przez szerszy ogół nie czytanych pism, rozpraszamy siły. Cóż z tego, że każdy umiejący pisać, zasiada do pisania artykułów, tej lub innej treści. Prowadzi to, jak słusznie wskazywały głosy krytyki, do spłykania i dyktantyzmu wiedzy.

Bezspornie, ilość wydawanych czasopism, powinna w zupełności w naszych dzisiejszych warunkach wystarczyć potrzebom kulturalno-społecznym naszego społeczeństwa. Dążyć powinniśmy raczej do tego, by wychodzące czasopisma grupowały wokół siebie jak najlepsze pióra przedstawicieli naszej literatury, publicystyki, wiedzy ścisłej oraz powinniśmy zwracać baczną uwagę na zewnętrzną szatę graficzną naszych czasopism.

Wśród naszych tygodników społeczno-kulturalnych, społeczno-politycznych, wysuwają się na czoło z funkcji spełniania lepiej lub gorzej swoich obowiązków, następujące tygodniki.

„Odrodzenie”, które wychodzi z Lublina, początkowo jedyną nasze czasopismo o charakterze literacko-społecznym-kulturalnym, dziś niestety jest cokolwiek nurzące, ze względu na język mało dostępny dla przeciętnego a interesującego się tymi zagadnieniami czytelnika. Mimo tego, dla czytelnika o odpowiednim przygotowaniu, spełni on swoją rolę, przez dobór artykułów polemicznych, krytycznych, kronik teatralnych, kulturalnych itp. Jest pismem, które w zasadzie nie faworyzuje żadnego ugrupowania czy ideologii politycznej - społecznej, a starającym się jedynie oddać wiernie prądy społeczne, nurtujące w naszej literaturze, o lekkich jednak tendencjach lewicowych. Po przeniesieniu redakcji do Warszawy z Krakowa, tygodnik nabrał świeżych rumieńców, dzięki bardziej urozmaiconej treści. Ostatnio ukazał się bardzo udany, poświęcony twórczości naszego, znanego kompozytora Karola Szymanowskiego, numer. Szata graficzna ciągle ulepszana, wykazuje, że redakcja kładzie duży nacisk na wygląd zewnętrzny czasopisma, tak niezbędny dla tego rodzaju tygodnika.

„Kuźnica”. Drugim naszym czasopismem o charakterze społeczno-literackim, który cieszy się popularnością, jest wydawany w Łodzi tygodnik „Kuźnica”. Tygodnik ten jest o tyle interesującym dla nas czasopismem, gdyż posiada mocne i zdecydowane oblicze ideologiczne. Grupuje on wokół siebie pisarzy skrajnie lewicowych, którzy w ciętych, mniej lub więcej rzeczowych artykułach, atakują przeciwników, bronią i propagują ideologię marksistowską. Jest ono redagowane, że użyję terminologii z „pasją”, tak charakterystyczną dla pisarzy wierzących w to co piszą, którzy piórem swoim nie tworzą tylko sztuki dla sztuki, lecz starają się wychowywać społeczeństwo w duchu przez siebie wyznawanej ideologii. Mimo, iż pismo wyznaje inną, odmienną od naszej agrarystycznej ideologii,

LUDOWA

go dowodów tyle mamy w jego muzyce; Zygmunt Noskowski, Władysław Żeleński i inni nasi muzycy z drugiej połowy ubiegłego wieku doceniali piękno pieśni ludu i dawali temu wyraz w swej sztuce.

Szczególnie mocno interesowała muzyka ludowa tych kompozytorów, którzy dużo pisali na chór i w ogóle uprawiali twórczość wokalną. Nie można tutaj nie wymienić nazwisk takich, jak Piotr Maszyński i Stanisław Niewiadomski.

W okresie wielkich wojen światowych zamiłowanie do sztuki ludowej ogromnie wzrosło wśród naszych kompozytorów, występujących na arenie w słudzieci bieżącej. Specjalnie dużo sił swych poświęcił sztuce ludowej, jej opracowaniu i propagowaniu Stanisław Kazuro, stając się niejako heroldem pieśni ludu. Dużo na tym polu pracował Wacław Lachman, St. Wiechowicz.

Nie możemy wymienić wszystkich tych, co, biorąc gorąco pieśni ludu do serca, położyli wybitne zasługi w wy-

dźwiganie jej na poziom artystyczny i w rozpowszechnianiu jej wśród warstw, powiedzmy miejskich. Oczywiście nie zawsze i nie wszystkie prace muzyków „uczonych” dawały należyty obraz czystości linii pierwowzoru, ale niewątpliwie zrobiono dużo, by pieśń ludową wydobyć z ukrycia i piękno jej ukazać.

Od szlachetnej tej pracy nie uchylali się i symfoniści nasi. Jeszcze Karłowicz w swej „Rapsodii litewskiej” wprowadził kilka pięknych melodii z Wileńszczyzny. Szymanowski w „Harnasiach” oparł się w tematyce niemal całkowicie na muzyce Podhala, a w „Pieśniach Kurpiowskich” dał wyraz swemu stosunkowi do sztuki ludowej zupełnie niedwuznaczny.

Stwierdzić można, iż stosunek muzyków polskich do pieśni ludowej kształtował się i kształtuje nadal w sposób najbardziej przyjazny i pozytywny. Zainteresowanie i praca w kierunku rozpowszechniania i wyzyskania piękna sztuki ludowej stale wzrastają.

Zapytać wolno: czy sam lud docenia wartość swego dorobku twórczego, czy ochrania go

i czy dochowuje mu wierności?

Otóż wątpliwe, czy odpowiedź na te pytania może wypaść twierdząco.

Piszący te słowa miał możliwość obserwować w szeregu punktów naszego kraju, zwłaszcza w pobliżu dużych miast, wzrostu zamiłowania do takiej płytkiej a modnej muzyki dzisiejszej, muzyki kawiarnianej, kosztem czystszej i piękniejszej swojej.

Muzyka taneczna dzisiejsza, ta, która przyszła do nas bądź z Zachodu, bądź z Ameryki; muzyka na obcych nam całkowicie rytmach oparta, zazwyczaj zmysłowa, drażniąca, muzyka tang, fox-trotów i t. p., albo muzyka pieśni szlagierowej, bulwarowej, przenika z miast na wieś, staje się tam modna. Odbija się to kosztem czystszej pieśni ludowej.

Pieśni na prawdę pięknej i na prawdę polskiej.

Pragnęlibyśmy, by objaw ten był tylko przejściowym, by sztuka ludowa kwitła przede wszystkim wśród ludu.

Wierzmy, że tak będzie, że twórczość naszego ludu może osłabnąć czasowo, ale nie zaginie nigdy.

I sprawne, szare ukryte wojsko chłopsko-robotnicze szeregi.

Na terenach Lubelszczyzny czy Zamojszczyzny, oddziały Chłosty stające w obronie ludności, staczające bitwy i potyczki z oddziałami niemieckimi policji, zatamowującą groźną falę wysiedleń — to Oni.

Gdy w powietrze wylatują pociski z amunicją, gdy na zepsutych torach wykolejają się transporty wojska niemieckiego, gdy po miastach i wsiach od kul i bomb padają największe kaci, oprawcy i zdrajcy narodu polskiego — to wiadomo, że Oni działają.

Gdy więźniowie zostają zwolnieni tuż przed bramami warszawskiego Pawiaka, gdy z wiezień Jasła czy Mieleca zostają wyprowadzeni uwięzieni Polacy — to Ich dzieło.

Gdy palą się akta gimne, gdy niszczone są mleczarnie, gdy utrudniana jest gospodarcza działalność zaborczy na każdym kroku — to Ich robota.

Gdy trójkami w białym dzień idą pod magazyny niemieckie z bronią, gdy wywożą ją furmankami w lasy na oczach zastraszonej Niemców, by dobroić każde ramię polskie zdolne do dźwigania karabinu — to Oni.

Gdy na Wschodnich ziemiach polskich, zajmowanych przez Armię Sowieckie wychodzą karne oddziały wojska, by w myśl rozkazów pójść przy ich boku w bój z wrogiem niemieckim to wiedzą już o nich wszyscy, nie tylko my ale i Sprzymierzeni.

A gdy w zbiorowych egzekucjach giną od kul gestapo, czy padają jak kłosa żłte od tortur w celach więziennych, czy z zaciśniętymi wargami, z których nie pada żadne słowo zdrady ni skargi, giną bici cepami w progu domu własnego — to także Oni, nieznan, podziemni żołnierze — ŻOLNIERZE NAJJAŚNIEJSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

1944 r.

(H.)

„Orzeł” nie wrócił do bazy...

Bryzgając białą pianą „Orzeł” — okręt podwodny R.P. wynurzył śliski, stalowy pancierz z głębin morza Północnego... i wnet na pokład wysunęli się marynarze. Blask słoneczny oślepił na chwilę bystre oczy załogi. Na horyzoncie rysowały się górzyste wybrzeża Norwegii. Kapitan przez lornetkę śledził

powierzchnię morza. Nagle drgnął. Padł rozkaz. „Orzeł” zwinnie pomknął po rozpadlinach i grzebiętach fal w wyznaczonym kierunku. Z oddali, coraz wyraźniej wylaniał się parowiec.

Wypadki następowały błyskawicznie. Najpierw kapitan wezwał statek do zatrzymania się. Nie dał odpowiedzi, tylko radiotelegrafista pochwylił sygnał. Okręt wzywał pomocy lotniczej. Nie ulegało wątpliwości statek był nieprzyjacielski. Kapitan powtórzył rozkaz, grożąc storpedowaniem. Bez skutku. Wówczas wyleciała torpeda i perlistą, gniewliwą smugą zbliża się do statku. Już go dosięgła, Trafila. Wybuch. Parowiec zakolysał się. Pasażerowie w wojskowych mundurach skaczą w morze. Na niebie pojawiają się samoloty niemieckie, „Orzeł” czyni obrót i wypuszcza drugą celną torpedę. Przepołowiony statek tonie.

Był to transportowiec „Rio de Janeiro” wiozący żołnierzy niemieckich i ładunek amunicji do Oslo.

Niestety, był to i ostatni czyn „Orla”, uwieczniony pełnym sukcesem w walce o wolność i wielkość Polski. W dwa dni później „Orzeł” nie wrócił do bazy... 20.3.42 r.

Czasopisma społeczno-literackie

że nas niejednokrotnie ostro atakuje za nasze zasady ideologiczne - społeczne, dobór treści artykułów i zagadnień, które poruszają, jest żywy, interesujący, nieraz może zbyt napastliwy i nawet obraźliwy, lecz mimo to, dla każdego czytelnika interesującego się zagadnieniami społeczno-literackimi, jest godny przeczytania.

W myśl wyznawanej przez pismo zasady, że mocna i słuszną sprawą krytyki się nie boi, podajemy za „Kuźnicę” krótką, lecz jakże charakterystyczną dla tego pisma notatkę, zadającą kłam obcej propagandzie bez „żadnych” powtarzając za „Kuźnicę” komentarzy:

NOTATKI PARYSKIE

Pismo: tygodnik „Forces Françaises” Numer 70. Miejsce: Paryż. Artykuł: Siedemnasta republika sowiecka. Autor: Jean Lartéguy.

Kilka cytatów:

„Jeszcze w 1939 roku NKWD zorganizowało między cywilnymi Polakami małą grupkę komunistyczną z Wandą Wasilewską na czele, z której to grupy chciało stworzyć rząd polski. „Inwazja niemiecka uniemożliwiła Rosji realizowanie tego projektu... Organizacja obecnego rządu polskiego jest dokładną kopią organizacji rządów republik sowieckich... Przy ministerstwach są akredytowane sowieckie komisje... propaganda kieruje Bielajew, redaktor „Prawdy”... Sędziami są Rosjanie albo polscy komuniści... Podobnie jak w Rosji, Czerwony Krzyż jest zakazany... W szkołach historia Polski została zrewidowana według wskazań sowieckich... Administracja lokalna przez „Sowiety” — po polsku „rady” — jest wierna kopią administracji sowieckiej... Polska staje się coraz bardziej 17-tą republiką. Dowodem tego najlepiej reforma rolna. Rozparcelowana ziemia nie może wyżywić chłopów, którzy są w ten sposób zmuszeni do zakładania kolchozów na wzór sowiecki... Rekwizycje armii sowieckiej przewyższają o 20 proc. rekwizycje dokonywane przez „Wermacht”...”

Komentarze: zbyteczne. (Podkreślenie w „Kuźnicy”).

Trzecim czasopismem o „podłożu ideologicznym” krańcowo różnym, jest katolicki tygodnik społeczno-kulturalny

„Tygodnik Powszechny”. Pismo stojące na wysokim poziomie literackim oraz bardzo wysokim poziomie ideologicznym. Grupuje wokół siebie najlepsze pióra pisarzy katolickich, którzy w rzeczowych, niejednokrotnie zaciętych polemikach z przeciwnikami ideologii katolickiej, walczą o słuszną wyznawanych zasad.

Treść artykułów, ich wysoka moralność oraz zapoznawanie czytelników z prądami nurtującymi w naszym katolicyzmie, który szuka dróg wyjścia dla człowieczeństwa, mówią same za siebie, że tygodnik spełnia swą rolę należycie i jest niezbędnym w dzisiejszych czasach rozkładu moralnego, czasopismem.

„Warszawa” Wychodzący stosunkowo krótko, niezależny dwutygodnik literacki „Warszawa”, jest najbardziej ideologicznie ku nam zbliżonym czasopismem. Grupuje on wokół siebie pisarzy, jeżeli wymienimy tylko Marię Dąbrowską o wolnej myśli demokratycznej, walczących o wolność w myśli i działaniu człowieka, o jego prawa do swobodnego rozwoju społeczno-gospodarczego. Wolność ideologii, sumienia, wiary, swobodnego zrzeszenia i wypowiedzenia wyznawanych idei przez obywateli naszego państwa, jest sztandarem wysoko dzierżonym przez redakcję i pisarzy współpracujących z dwutygodnikiem „Warszawa”. Piękna szata graficzna, bogato ilustrowana treść, dostępniejszy język literacki czynią go czasopismem, które możemy polecić naszym czytelnikom, interesującym się zagadnieniami literacko-kulturalno-społecznymi.

„Nowiny Literackie”

Pomimo, iż nie jesteśmy zwolennikami ukazywania się nowych czasopism, wyłączając czasopisma z przeznaczeniem na wieś, których wieś w dalszym ciągu jest spragniona, ukazanie się nowego tygodnika literackiego p.t. „Nowiny Literackie”, musimy przyjąć przychylnie. Pismo mówi samo za siebie. Wydawane z ramienia PPS przez spółdzielnię wy-

ŚWIR-ŚWIR ZA KOMINEM

Jak się ujawniłem

Przypadła mi się pewna historia. Poszedłem w środę na targ do naszego miasteczka, by kupić prosiaki. Nie kupiłem, bo nic dobrego mi się nie trafiło. Natomiast trafiło mi się spotkać starego przyjaciela, dobrego przyjaciela i kolegę, z którym kupę lat nie widzieliśmy się. Trza było spotkanie uczcić, coś zrobić. Po prostu opiliśmy i upiliśmy się. A później zabrał mnie stary kompan do siebie. Tam żeśmy poprawili na drugi dzień. A na trzeci dzień udaliśmy się na targ do drugiego miasteczka. Tam też prosiaków nie kupiłem, bo też nic zdatnego nie było, więc znowu opiliśmy spotkanie.

Trwało to wszystko tydzień czasu, nim wróciłem do chłupy do swej baby. Przez ten czas więcej byłem pijany, niż trzeźwy i wracałem do domu też w stanie

podchmielonym, bo i wstyd mi było trochę przed rodziną i przed sąsiadami.

W domu była wielka rozpacz i żaloba, a i sąsiedzi dziwili się, co się mogło ze mną stać. Doradzi mojej babie, aby zameldowała w milicji o moim zaginięciu, co też zrobiła. Wszczęto poszukiwania i ustalono, że pewnie pod wiosną bryknęłem do lasu. Więc wciągnięto mnie na czarną listę.

Gdy się o tym dowiedział, uśmiełem się do rozpuku, a i moje kobiecisko też się śmiało razem ze mną i płakało z radości.

Trza było sprawę opić, co też uskuteczniłem, spraszając na ucztę sąsiadów.

Dopiero na drugi dzień zaczęli mi sąsiedzi radzić, że to może się źle skończyć, bo milicja może mnie chłapnąć i wsadzić do mamra, jako „świsnego” człowieka. Trza było szukać rady, która wnet się znalazła, jako że żyjemy w okresie amnestii. Po prostu poszedłem się ujawnić.

GRZELÓW STACHO

dawniczą „Wiedza”, redagowaną przez znanego literata Jarosława Iwaszkiewicza, który wokół pisma połączył zgrupować najlepsze pióra literatury polskiej, czasopismo zapowiada się bardzo dobrze i ukazanie się tygodnika, należy uznać za celowe. „Nowiny Literackie” dobermanem artykułów, zewnętrzną szatą graficzną, dziełami, jak: plastyka, sztuka, teatr, kronika tygodniowa, recenzje literacko-teatralne itp., starają się nawiązać i spełniać rolę, tak poczytnego przed wojną tygodnika jak „Wiadomości Literackie”. Wydawane na ładnym kredowanym papierze, bogato, ładną kliszą ilustrowane, ciekawe swoją urozmaiconą a ściśniętą wiedzą zamieszczanych artykułów, „Nowiny Literackie” są czasopismem, które może nas wzbudzić nie zainteresować i zapoznać z naszym dzisiejszym życiem społeczno-artystycznym.

Dla przykładu przytoczymy wyjątki z artykułu, Śl. Ossowskiego z pierwszego numeru pisma p.t. „Styl demokratycznej kultury”. Artykuł powyższy stanowi fragment z rozdziału III pracy p.t. „Ku nowym formom życia społecznego”, która wyjdzie wkrótce nakładem Sp. Wyd. „Wiedza”. Praca ta, napisana w 1942 roku, wyszła po raz pierwszy, jako druk konspiracyjny na początku 1943 r.:

„Przy budowaniu programów demokratycznej organizacji życia

zbiorowego należy się wystrzegać ducha wyjątkowości; należy się wystrzegać przekonania, że wzór, propagowany przez nas jako „najlepszy”, winien być wzorem jedynym; nawet najlepszy wzór traci bowiem wiele ze swej wartości społecznej, gdy przestaje być przedmiotem wyboru, gdy się staje jedynym wzorem”.

„Próbowano nieraz godzić ustrój demokratyczny z uciskiem, któremu podlegały pewne grupy społeczne, wchodzące w skład tego ustroju. Polska szlachecka miała przecież ustrój wysoce demokratyczny; pod pewnymi względami była wcieleniem demokratycznych zasad w postaci niezmierzonej radykalnej — przynajmniej w teorii — i mogła dzięki temu uzyskać aplauz Jana Jakuba Rousseau. Ale demokratyczność tego ustroju — od którego wad w tej chwili abstrahujemy — rozciągała się tylko na „naród szlachecki”, któremu demokratyczne hasła równości i wolności nie przeszkadzały uciskać z całą bezwzględnością porośniętych warstw narodu, bo do nich już te hasła się nie odnosiły...”

„Otóż musimy zdać sobie sprawę, że realizacja demokratycznych postulatów nie da się pogodzić z zachowaniem ucisku względem jakichkolwiek grup. Przy próbach pogodzenia demokracji z jakąś formą ucisku musi się w życiu społecznym rozpanoszyć zeklamanie. Uciskana grupa staje się rozpym miejscem, z którego sączy się jad, zatrutej całej organizm. Nie można wychowywać ludzi na rzetelnych obywateli, kształcić ich

względem jakichś „obywateli drugiej klasy”.

Omówione przez nas tygodniki, bez poddania dłuższej analizie, każdego tygodnika czasopisma, z zaznaczeniem tylko cech głównych, nie wyczerpują kwestii, gdy chodzi o wydawnictwa tego rodzaju. Należałoby wspomnieć o miesięczniku literackim „Twórczość”, tygodniku „Odra” i wielu innych, lecz wąskie ramy niniejszego przeglądu, niestety, nie pozwalają nam na dłuższą i wnikliwą wędrowkę po czasopiśmie.

Mimo, iż omówione przez nas tygodniki są czołowymi tygodnikami naszej publicystyki społeczno-literackiej, są one dla ogółu naszych czytelników wiejskich, zbyt ciężkie do czytania, mogą służyć tylko czytelnikom bardziej zaawansowanym, a tygodnik przeznaczony dla psi pt. „Wies”, niestety nie spełnia należycie swojego zadania.

To też pożądanym było aby powstał tygodnik społeczno-literacki dla wsi w oparciu o dążenia kulturalne i społeczne mas chłopskich zawarte w naszych programach demokratycznych.

Jednak, dla zapoznania się z całokształtem naszej myśli twórczej, polecamy zainteresować się chociażby jednym z omówionych przez nas tygodników.

Wydawnictwa ZMWRP „Wici”

Wydział wydawniczy Związku Mł. Wiejskiej „Wici” wykazuje dużą ruchliwość i inicjatywę. Jest to zupełnie zrozumiałe. Wojna, a przede wszystkim barbarzyńska okupacja niemiecka, poczyniła tak jak na każdym odcinku naszego życia ogromne spustoszenia wśród naszych księgozbiorów. To jedno. Z drugiej strony olbrzymi pęd młodzieży do oświaty i samokształcenia się przy równoczesnej chęci szukania rozrywek artystycznych wywołały konieczność wyjścia jej na przeciw i zaspokojenia głodu jej zainteresowań.

Pozycja wydawnictw ZMWRP „Wici” jest pokazna i różnorodna. Na czoło jednak wydawanych utworów literackich wysuwają się sztuki sceniczne. O czym to świadczy?

Świadczy to, że wydział wydawniczy „Wici” rozumie potrzebę młodzieży chłopskiej, która swe przeżycia artystyczne najbardziej uzewnętrznia w odgrywaniu sztuk teatralnych czy w inscenizowaniu piosenek.

Nie ma takiego koła młodzieży, któreby w ciągu roku z większym czę-

ściejszym powodzeniem, bardziej lub mniej dobranych nie wystawiło paru sztuk, nie mówiąc już o tym, że z okazji jakichkolwiek uroczystości młodzież ta inscenizuje pieśni ludowe.

Fakty te nie mogły być przeoczone przez Związek Młodzieży. Nie mogło mu być też obojętne jakie sztuki wystawiają Koła Młodzieży i jakie sztuki dostarczają przeżyć artystycznych, społecznych czy wychowawczych. Stąd powstała inicjatywa wydawania we własnym zakresie sztuk teatralnych dla użytku scen ludowych. I jeszcze jedno. Wydziałowi Wydawniczemu „Wici” przyszła i inna myśl: torowania drogi dla młodych nieznanymi talentów, które napróżno by kołatały o wydanie swych utworów wśród różnych instytucji wydawniczych.

Stanowisko to świadczy bardzo chlubnie o wydziale Wydawniczym „Wici”, który nie tylko chce pójść z dobrą książką czy utworem na wieś, ale i kusi się o to, aby odkrywać nowe talenty.

Obok wydanych uprzednio sztuk teatralnych: Nowosielskiego „Szczęście Hani”, Słobodnika — „Jan Kiliński”, Wilbik-Jaguszynowej — „Żywią i Bronia”, „Jabłoń Gada”, „Na Szczyt”, o których to utworach pisaliśmy po ich ukazaniu, ostatnio Związek Wydawniczy wydał dwa dalsze utwory sceniczne, a mianowicie: J. M. Rylarda — „Ziemia” i H. Chojńskiej — „Znajdziesz w polu grób...”

„Ziemia” Rylarda nie jest utworem oryginalnym. Jest to przeróbka sceniczna „Placówki” Prusa. Trzeba przyznać, że przeróbka ta stoi na wysokim poziomie artystycznym, odznacza się żywością akcji, jest łatwa do wystawienia i może dostarczyć wiele przeżyć estetycznych i społecznych. Nad treścią sztuki tej nie mamy potrzeby zatrzymywać się, bowiem „Placówka” jest powszechnie znaną powieścią na wsi. Wyrażamy jednak głębokie przekonanie, że dokonana przeróbka tej powieści przez Rylarda na utwór sceniczny będzie cieszyła się wielkim powodzeniem wśród kół Młodzieży Wiejskiej, dając im dziecinne pole do wystąpienia teatralnych jak i w całej pełni będzie zaspakajającą głód całej gromady wsiowej, żadnej rozrywek kulturalnych.

Utwór sceniczny Chojńskiej — „Znajdziesz w polu mój grób...” ma jako temat wspomnienia z przeżyć i z

akcji partyzantów w czasie okupacji niemieckiej. Jest to utwór oryginalny, nie pozabawiony wdzięku i zderzający zarodki przyszłego talentu.

Autorka to młoda dziewczyna wiejska, która po raz pierwszy w tej sztuce daje się poznać szerszemu ogółowi.

Bezspornie sztuka ta nie posiada wybitnych walorów artystycznych, nie mniej odzwierciedlając niedawne a rzeczywiste wydarzenia cieszyć się może powodzeniem, a wydanie jej przez Związek Młodzieży jest właśnie widocznym znakiem ułatwiania drogi dla młodych chłopskich talentów, które w przyszłości mogą dojrzeć i zabłysnąć pełnym blaskiem swej twórczości. Chodzi tylko o to, aby rzetelnie pracowały nad sobą i nie zmanierowały się przez fakt wydania ich utworów.

Omówiliśmy, w krótkim ujęciu dwie ostatnie pozycje wydawnicze Wydziału Wydawniczego „Wici”. Sądzymy, że powiększą one półki bibliotek Kołowych i dostarczą młodzieży nowych przeżyć artystycznych. Sądzymy również, że Wydział Wydawniczy „Wici” prowadzić będzie w dalszym ciągu swą pożyteczną akcję i dlatego życzymy mu jak najbardziej owocnych wyników.

(esjot)

BARBARA MATUS

Idealny wzór

Święto Zmartwychwstania ma dla nas dwa oblicza. Z jednej strony jest to symbol zwycięstwa dobra nad złem, prawdy nad siłą brutalną, z drugiej zaś, jako święto wiosenne, z tradycji naszych przodków-Słowian — to znak życia, budzącego się po śnie zimowym, święto wiosny i nadziei.

W tradycjach chrześcijańskich wychowani, zwykliśmy byli w wielkim poście rozważać najgłębsze prawdy i odrywać się od życia codziennego.

Zwykliśmy byli do rozważań religijnych na tle działalności Chrystusa, jako człowieka żyjącego wśród ludzi. Poza jednak stroną metafizyczno-religijną Chrystus jest dla nas wzorem człowieka-bojownika o nowe idee.

Ten punkt widzenia, to spojrzenie na Niego oczami działacza społecznych, jako na prawzór działacza społecznego, który postawił sobie za cel zmianę stosunków między ludźmi w oparciu o nowe zasady współżycia — ma swoją wymowę właśnie w czasach obecnych i właśnie w okresie Wielkiej Nocy.

Stawiał On jako motor działania miłość człowieka do człowieka i na niej chciał budować nowe życie na zasadach równości.

Mówiąc o równości zarówno chciał, aby była ona przerwaniem wartości, jak i równym startem dla wszystkich, a także dla kobiet, których był pierwszym orędownikiem i obrońcą.

Swą pracę rozumiał nie jako oddziaływanie z daleka, od tronu czy pustelni, poprzez pisma i proroków, ale jako działalność bezpośrednią, przez stykanie się i rozmowy z ludźmi i oddziaływanie na nich przykładem swego życia i mądrym słowem.

A wreszcie był On odważny. Gardził ludźmi małego ducha, żądał zdecydowania, gdy mówił, że trzeba być gorącym lub zimnym, a nie letnim, czyli nijakim, żądał ofiarności, wyrzeczenia się wszystkiego, nawet rodziny i mienia od najbliższych współpracowników, a wreszcie nie wahał się przed najwyższą ofiarą — ofiarą życia dla potwierdzenia wartości Swej idei.

Oczywiście, że w chęci naśladowania Jego nie można żądać od wszystkich, aby szli całkowicie w Jego ślady — wszak samo życie stawia nam inne warunki działania.

Ale ludziom małego serca, tym wątpliwym i tchórzliwym, zalecamy w okresie wielkanocnym zastanowić się nad tym wielkim wzorem, dla pokrzepienia serc i zrewidowania swego stosunku do idei.

Ludzi, którzy by mieli pogłębiony i dalekowzroczny stosunek do życia osobistego i społecznego, jest stosunkowo niewiele.

Najczęstszą pobudką postępowania jest interes osobisty i najbliższej grupy społecznej, brany jednak na krótką metę, a kandydaci na bohaterów, którzy by chcieli poświęcić życie czy szczęście osobiste na rzecz pewnej idei — nie rodzą się na kamieniu. Jest to zresztą naturalne i zrozumiałe.

Ale są momenty, są okresy w historii, gdy liczba bohaterów, dużych czy małych wzrastających, przenika ona w masy ludzkie i powoduje, że egoizmy osobiste idą na drugi plan. Ale jeśli walka i bohaterstwo są ważne i potrzebne w chwilach przełomowych, gdy życie wraca w łóżyko pracy i twórczości pokojowej na pierwszy plan wysuwa się działalność wychowawcza, jako podstawa w życiu każdego narodu.

Dzisiaj punkt ciężkości wychowania przesunął się powoli z domu na wychowanie społeczne. Tylko pierwszy okres dzieciństwa — najważniejszy, bo w nim następuje ugruntowanie charakteru człowieka i położenie podstaw pod jego przyszły rozwój — dokonuje się w domu, przede wszystkim pod wpływem matki. Z chwilą jednak pójścia dziecka do szkoły, na kształtowanie się jego osobowości wpływać zaczyna coraz bardziej szkoła, a potem organizacje młodzieżowe.

Oczywiście, że atmosfera domowa i wpływy rodziców w dalszym ciągu istnieją, jakkolwiek mniej są widoczne i raczej pośrednie.

Warto przy okazji rozważań wielkanocnych zastanowić się nad wielkimi wzorami wychowawczymi, oraz nad linią wychowania człowieka. Jak pogodzić można i należy wychowanie oparte na idei chrześcijańskiej miłości człowieka, ofiarności i sprawiedliwości z potrzebami przystosowania się do życia nowoczesnego, postępowego i trochę bezwzględniego.

Jak godzić walkę z miłością, dobroć z surowością, poświęcenie z obroną interesów zespołowych, prostolinijność z kompromisowością, uczciwość ze zręcznością, wolność z jej ograniczaniem.

Żyjemy w okresie trudnym, gdzie rodzą się nowe idee, a

realizują się inne idee, gdzie waga życia przechyla się z jednostki na społeczeństwo, gdzie nie wola jednostki ma decydować, jak za feudalnych

M. GRAJKOWSKA

Powódź w tym roku przybrała takie rozmiary, o których nie pamiętają najstarsi ludzie. Wiadomości, które dotarły do nas przez radio i prasę — zaelektryzowały całe społeczeństwo. Zaczęły płynąć darty ze wszystkich stron. Niemal wszyscy starali się przyjąć z pomocą powodzianom. Do pomocy stanęło państwo, wojsko, instytucje społeczne, młodzież akademicka. A jednak pomoc jest niedostateczna. Nie wolno nam ustać w niesieniu tej pomocy.

Ekipa Polskiego Stronnictwa Ludowego wyruszyła 27. b. m. z pomocą do powiatu sochaczewskiego do Czasikowa i Leoniczna, w skład której wchodzi dwóch lekarzy i pielęgniarki, oraz 28 marca do powiatu warsz. w okolice Zawad.

Dotarcie do ludzi wyratowanych z powodzi jest bardzo trudne, trzeba przepławiać się łodziami. Motorówką już coraz trudniej, bo wody opadają.

W czasie naszej podróży do Leoniczna obserwowaliśmy zrzuty z samolotów. Dopóki na miejsce nie można dotrzeć samochodami, jest to najlepszy sposób zaopatrywania ludzi w żywność.

Pomimo rozlicznych raportów i audycji radiowych trudno sobie wyobrazić siłę, z jaką woda ruszyła i rozmiarów wyrządzonej przez nią szkód.

Przeprawa nasza do Leoniczna trwała kilka godzin. Jechaliśmy motorówką i łodziami — dosłownie po polach, ogro-

czasów, ale wola zbiorowa, gdzie wolność jednostki ograniczana jest dla zabezpieczenia wolności innym, gdzie następuje ścieranie się prądów idealistycznych z materialistycznymi, gdzie nastąpić ma nowa era w dziejach ludzkości: pokoju — nie o siłę i przewagę jednego z partnerów opartego, ale o dobrą wolę i wzajemne ustępstwa.

Otwórzmy serca

dach i płotach — wszędzie woda, woda i sterczące z niej pnie drzew odarte z kory, połupane kępy i chałupy porozwalane, poprute przez pół lodami, niektóre woda zupełnie zniszczyła. Ludzie wyratowani chronią się na wyższych miejscach, na piaszkowych górach, wokół kościołów, na cmentarzu, — tam, gdzie woda nie doszła. Przy ludziach jest uratowane bydło, świnie, krowy, konie. Ten, kto zdołał je uratować, teraz lęka się, że z głodu im nie reszka inwentarza wyginie. Toteż, gdy tylko woda trochę opada, wracają wpław, na koniach lub na łódkach, zrobionych z czego bądź, by wyratować reszki, które woda zostawiła. Niektórzy nie mają, niestety, co ratować.

Los powodzian jest straszny. Musimy wysilić się na jak najdalej idącą pomoc dla nich. Pomoc ta nie może być tylko chwilowym odruchem serca, musi być rozumna i trwała.

Zbliża się okres święta Wielkiej Nocy, święta Zmartwychwstania, przypadającego w okresie budzenia się życia po okresie zimy i mrozów.

Zwykliśmy na te święta przygotowywać się uroczystie. Każdy dba o to, by w tym czasie było w jego domu dostatnio i świątecznie. Bielimy chałupy, myjemy, szorujemy wszystko, a na stole dbamy, by nie zabrakło ciasta, jaj i mięsa.

Tak jak my dzisiaj — od

Dlatego, jeśli wychowywali, należy młode pokolenia i przygotowywać je do tego nowego okresu historycznego, wychowawcy, to jest my, ojcowie i matki, musimy te problemy rzeczywistości i wartości współczesnych przetrwać, przemyśleć i przestawić się na stosunek aktywniejszy do życia, bowiem tam, gdzie nas nie ma, przegrywamy.

wieków postępowali i nasi ojcowie. Z budzącymi się na wiosnę rodnymi siłami ziemi i oni prostowali się po ciężkim okresie zimy i mrozów — świątecznie przybierali siebie i swą siedzibę — wystawiali żywność, aby jej nie zabrakło na cały rok.

Z wiosną, z nowym życiem chcieli być czysti na wzór Odkupiciela, który poświęcił wszystko, bo życie, pozwalając umrzeć się dla człowieka.

I my po srożej zimie w okresie Świąt Zmartwychwstania spójrzmy w siebie. Gdy nadejdzie nas świątecznie i dostanie i w duszach naszych niech będzie jasno i radośnie. Radośnie, że spełniamy swój obowiązek w stosunku do drugiego człowieka, dotkniętego przez los.

Niech ci, których dotknęło nieszczęście, nie czują się osamotnieni. Niech wiedzą, że na tej ziemi otaczają ich bracia, którzy nie pozwolą im zginać. Musi starczyć chleba i dla nas i dla nich, dopóki znowu oni sami nie okrzepną, nie zaczną pracować.

W święto cudu Zmartwychwstania — niech się dokona w naszych sercach cud miłości braterskiej.

Im serdeczniejsza będzie nasza pomoc, tym prędzej dźwigną się ci, których powódź tak dotknęła. Wzywa nas do tego również solidarność chłopska, wypróbowana w chwilach niedoli.

Rzeczy ciekawe i pożyteczne

Oddziaływanie partii politycznej na swych członków odbywa się dwiema metodami: bezpośrednią i pośrednią.

Metoda bezpośredniego oddziaływania to osobiste kontakty przez zjazdy, konferencje, kursy, ważna i pożyteczna, ale nie trafiająca do tak szerokiego zasięgu, jakim jest oddziaływanie pośrednie, to jest przez pismo i książkę.

Pismo, broszura, książka trafić może do każdego członka, nawet w najdalszej wsi mieszkającego, a ponadto daje mu możliwość zastanowienia się nad podanym materiałem, skupienia.

W dziedzinie pośredniego oddziaływania jest element o którym nie wszyscy wiedzą i z którego niewiele korzystają, mianowicie — Uczelnia Korespondencyjna, która zawiera szereg wykładów na różne tematy, częściowo już gotowych do odbioru, a częściowo w przygotowaniu.

Z uczelnią powinien się zapoznać nie tylko każdy nasz aktywny członek, ale mogą z niej korzystać również zespoły samokształceniowe czy koła PSL, które jako zaczątek biblioteki mogłyby komplet wykładow zakupić.

Jak posługiwać się kursami korespondencyjnymi?

Otóż, dla jednych, wyrobionych naszych członków, wykłady korespondencyjne będą tylko środkiem pomocniczym, w tym sensie, że mając naprzekąd wygłosić na konferencji referat na temat „Znaczenie ruchu wiejskiego w życiu społecznym i politycznym Pol-

ski” przeczyta sobie uprzednio wykład pod tytułem „Wieś — źródło sił Narodu” i na jego podstawie, oraz na podstawie własnych przemyśleń i znajomości historii, będzie można z łatwością taki referat wygłosić.

Podobnie i koleżanka, która na kursie czy zebraniu będzie miała referować zagadnienie rodziny, przeczyta sobie trzy nasze wykłady na ten temat, a mianowicie: Historię rodziny, Kulturę życia rodzinnego i Podstawy prawne rodziny — co jej ułatwi przygotowanie takiego referatu.

W ten więc sposób nasi aktywniejsi członkowie będą mogli spożytkować referaty.

Inaczej znów członkowie nowi, zwłaszcza młodzi i mało wyrobieni, którzy rozpoczynają pracę nad sobą, aby kiedyś w przyszłości móc zabierać głos w dyskusji na zebraniach, a później jeszcze samodzielnie wygłaszać przemówienia czy referaty.

Otóż ta kategoria naszych członków będzie kurs uważnie kilkakrotnie czytać, potem opracuje go na piśmie na podstawie umieszczonych na końcu wykładu pytań, wypracowanie prześle do Warszawy, a u nas ktoś, najczęściej autor wykładu udzieli odpowiedzi na wypracowania, kierując tym sposobem pracę samokształceniową członka.

Oczywiście nie ma obowiązku odpowiadania na pytania zawarte w wykładach, zależy to tylko od dobrej woli i pracowitości naszych członków.

Dotychczas z Uczelni Korespondencyjnej korzystały w większości koleżanki, obecnie zachęcamy serdecznie kolegów, aby przyłączyli się do naszej Uczelni, ponieważ z pewnością szereg wykładów ich zacieka.

W tej chwili są do nabycia następujące wykłady:

1. Wieś jako źródło sił narodu — 2 wykłady.
2. Zarys dziejów kultury polskiej — 2 wykłady.
3. Dzieje rodziny — 1 wykład.
4. Podstawy prawne rodziny — 1 wykład.
5. Kultura życia rodzinnego — 1 wykład.
6. Eliza Orzeszkowa — 1 wykład.
7. Psychologia kobiety — 1 wykład.
8. Zorganizowana opieka państwa i społeczeństwa nad dzieckiem w wieku przedszkolnym — 1 wykład.
- 9) Współpraca domu ze szkołą — 1 wykład.
10. Zasady żywienia człowieka — 1 wykład.

W przygotowaniu jest szereg innych zagadnień i wykłady nowe ukażą się w najbliższym czasie.

Cena wykładu jest bardzo niska, bo wynosi tylko 20 zł. za wykład. Żadnych opłat za udzielanie odpowiedzi na wypracowania nie pobieramy.

Zaznaczamy, że wykłady Uczelni Korespondencyjnej przeznaczone są tylko dla członków PSL.

Zamawiać wykłady pod adresem: Wydział Kobiet PSL, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

EMJOT

Struktura spółdzielczości na wsi

Na taki temat w dniach 11 lutego i 1 marca br. urządził dyskusję spółdzielczy klub dyskusyjny przy Związku „Społem” w Warszawie. Stenogram tej dyskusji został wydany przez „Społem”. Na dyskusję tę należy zwrócić uwagę. Właściwie to obracała się ona dokoła zagadnienia: spółdzielnia uniwersalna (prowadząca wszystkie działy gospodarcze) czy spółdzielnia specjalna (prowadząca jeden, a najwyżej kilka działów) na wsi.

Referent (Józef Dominko) wysunął postulat specjalizacji umiarkowanej, uważając, że spółdzielczość i wieś najlepiej się rozwiną, jeśli przyjmie się na wsi 5 rodzajów spółdzielni: 1) spożywców, wielosklepowych, z działami branżowymi i wytwórniami artykułów pierwszej potrzeby, 2) rolniczo-handlowych, obejmujących teren większy niż gmina z siedzibą przy stacji kolejowej, dostarczających gospodarstwu rolnym wszystkiego, czego im trzeba i prowadzących skup zboża, 3) mleczarsko-jajczarsko-drobiarskich, obejmujących rejonów różnej wielkości, zależnie od rozmiarów hodowli, 4) pożyczkowo-oszczędnościowych, obejmujących teren gminy i 5) gminnych Samopomocy Chłopskiej, które powinny przy początkowej pomocy państwa uruchomić drobny przemysł rolny, zagospodarować resztówki, prowadzić elektryfikację wsi i podejmować się w ogóle pionierskich poczynań w rolnictwie przy pomocy aparatu spółdzielczego. Zakłady przemysłowe rolnicze, obejmujące zasięgiem swym teren większy niż gminę winny być prowadzone albo przez specjalnie stworzone spółdzielnie, albo przez „Społem”, albo przez federacje spółdzielni. Na jednym terenie spółdzielnia winna współdziałać ze sobą.

Dlaczego tak? Rolnik jest nie tylko wytwórcą lecz i spożywcą, stąd spółdzielczość na wsi musi uwzględniać oba działy. Następnie podział działalności gospodarczej na prostsze czynności ułatwia opanowanie ich. Toteż w spółdzielniach specjalnych łatwiej o kierownika, nawet sami członkowie mogą prowadzić spółdzielnię bezpośrednio, łatwiej im ją kontrolować, co razem stanowi doskonałą szkołę gospodarzo społeczną w ustroju demokratycznym. Natomiast trudno znaleźć dobrego kierownika dla spółdzielni uniwersalnej takiej, który by się na wszystkim znał.

Najczęściej w spółdzielni uniwersalnej doszłoby do zaniedbań działów, na których kierownik by się nie znał i to możnaby ukryć łatwo. Zresztą z obserwacji widać, że spółdzielnie, które wystartowały jako uniwersalne, ograniczają swoją działalność do jednego działu, same od razu specjalizują się. Możliwy specjalizacji spółdzielczości na wsi zarzucić to, że gospodarze mają za dużo zebrań, ale to nie jest ważne, bo spółdzielnie spożywców i mleczarsko-jajczarsko-drobiarskie wezmą w swe ręce napewno gospodynie, jako że to jest sfera ich zainteresowań, a inne spółdzielnie — gospodarze.

Z argumentów za uniwersalnymi spółdzielniami najważniejsze — padły tego rodzaju: Nasze rolnictwo stoi na niskim poziomie, niższym od afrykańskiego i azjatyckiego i nie wytrzymałoby jeszcze spółdzielni specjalnych. Dlatego trzeba w gminach zaprowadzić wszędzie spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Warto zaznaczyć, że autorem poglądu o zacofaniu naszego rolnictwa jest jeden z wiceprezesów Samopomocy Chłopskiej. Niewątpliwie zaszła tu pomyłka: zniszczenie naszego rolnictwa, przez wojnę wzięto za zacofanie. Rolnictwo nasze — w obecnych granicach

— należy raczej do średniego poziomu. Następny powód rzekomo przemawiający za uniwersalnymi spółdzielniami to ten, że mają one wiązać działalność gospodarzy wsi, a spółdzielnie specjalne „rozkurzają”. Tak samo uniwersalne spółdzielnie mają podobno zwiększyć dyspozycyjność rolnictwa tzn. łat-

AL. BOGUSŁAWSKI

Warunki podniesienia rolnictwa

Dla podniesienia gospodarczego wsi dwa warunki są niezbędne. Pierwszym warunkiem jest docenianie doniosłości rozwoju gospodarczego wsi przez władze rządowe i stworzenie rolnictwu jaknajbardziej sprzyjających możliwości rozwojowych, dostateczne uwzględnienie rolnictwa czy to w planowaniu gospodarczym w skali ogólnopolskiej, czy w kredytowaniu, czy w nastawieniu przemysłu na potrzeby rolnicze, a szczególnie na produkcję po cenach dostępnych maszyn, nawozów, które podnoszą wydajność rolniczą, czy popieranie oświaty rolniczej, czy podniesienie zdrowotności wsi i t. d.

Ponieważ rozwój gospodarczy wsi wiąże się ściśle z rozwojem całego na-

wiej byłoby rządzić rolnictwem, czego wymaga gospodarka planowa.

Argumenty te są wyraźnie słabe. Podział zawodowy nie dzieli, a wiąże w sposób wyraźny, gdyż jeden dział uzależnia od drugiego, a rządzić gospodarczo jest łatwiej zorganizowaną tj. podzieloną na działy gospodarką niż go-

rodu, więc zaniedbania na tym odcinku odbijają się ujemnie na całym rozwoju gospodarczym. Uwidoczniło się to w okresie kryzysowym za czasów sanacji. Zubożenie wsi doprowadziło do bezrobocia w mieście. Ucierpieli na tym nie tylko robotnicy pozbawieni zarobków, ale i inni mieszkańcy miast, zajmujący się handlem, rzemiosłem, czy przemysłem, gdyż zapanował tam zastój.

Zrozumienie tej zależności rozwojowej miasta od wsi i naodwrot wsi od miasta należy szerzyć, aby wszystkim stało się jasne. Równomierny rozwój gospodarczy wszystkich gałęzi gospodarczych, wzajemne planowe ich dopasowanie jest podstawowym warunkiem w rozwoju całego narodu.

Zrozumienie to nie jest dostateczne.

NOTOWANIA CEN GIELDOWYCH ZBOŻ I NASION SIEWNYCH

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Wrocław 20.3	Bydgoszcz 21.3	Katowice 21.3	Kraków 21.3
Jęczmień siewny	2.150-2.200	2.200-2.300	2.350-2.450	—
Jęczmień browarniany	2.300-2.400	2.500-2.600	2.550-2.650	—
Owies pastewny	2.100-2.150	2.200-2.300	2.500-2.600	—
Owies siewny	2.300-2.400	—	—	—
Groch polny	—	2.900-3.100	—	—
Groch Viktoria	4.000-4.800	3.800-4.100	4.200-4.300	4.400-4.800
Groch Folger	3.600-3.500	3.600-3.800	—	4.400-4.600
Fasola biała jadalna	4.200-4.500	—	—	4.100-4.300
Fasola kolorowa	3.000-3.600	—	—	—
Wyka letnia	2.200-2.500	3.000-3.100	—	3.700-4.000
Peluszka	2.200-2.500	3.000-3.100	—	3.600-3.900
Łubin żółty	2.300-2.500	2.100-2.200	—	2.900-3.200
Łubin niebieski	2.000-2.500	2.000-2.100	—	—
Łubin odgoryczony	—	2.700-2.900	—	—
Seradela	—	3.100-3.200	3.400-3.600	3.800-4.000
Rzepak jary do siewu	11.000-12.000	—	—	11.000-13.000
Siemie Iniane	10.500-12.000	—	—	12.000-14.000
Siemie konopne	8.000-10.000	—	—	—
Mak niebieski do siewu	20.000-21.000	—	—	—
Gorzyczka	7.000-7.500	—	—	—
Konicz. czerw. czyszcz.	18.000-19.000	20.000-22.000	22.000-30.000	—
Koniczyna czerw. sur	16.000-17.000	—	20.000-22.000	24.000-26.000
Koniczyna biała sur	—	15.000-17.000	—	—
Lucerna	6.500	14.000-16.000	—	—
Ziemniaki	300-500	—	600-700	—

Wiosenne uprawy na Ziemiach Odzyskanych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził plan upraw wiosennych na Ziemiach Odzyskanych. Plan przewiduje, że pod uprawę weźmie się 2 miliony ha. Z tego gospodarstwa chłopskie mają uprawić 1.600 tys. ha, a majątki państwowe 400 tys. ha. Rozmiar upraw wiosennych zależy od ziarna na siew i sadzenia oraz od siły pociągowej. Co do ziarna, to państwo przeznacza na akcję siewną 63 tys. ton ziarna i 100 tys. ton ziemniaków. Resztę niewątpliwie pokryliby sami rolnicy ze swoich zapasów, gdyby zdążyli uprawić dostateczny obszar ziemi. Siła pociągowa jednak przedstawia się kiepsko — koni pracujących na Ziemiach Odzyskanych posiadają 230 tys., traktorów, które napewno będą pracować chyba nie więcej niż 3.500. Gdyby więc 1 traktor zdążył uprawić 50 ha na wiosnę — na 1 konia przypadłoby prawie 8 ha. Takich norm

nie wyciągnie się, tymbardziej, że wiosna się opóźnia i miejscami (woj. olsztyńskie) nie ma czym karmić koni. Ponadto wypadnie zasieć jeszcze oziminy, które przepadły. Jesienią zasiano 1.200 tys. ha na Ziemiach Odzyskanych.

Według planów rządowych w tym roku powinno się tam sprzątnąć z 3.200 tys. ha, stanowiliby to dwie trzecie uprawnej ziemi na Ziemiach Odzyskanych. Podstawy jednak tego planu są kruche.

MŁOCARNIA SZEROKOMŁOTNA

na czyste zboże, gminna. O k a z j a. Druga kieratowa. Warszawa, Walecznych 39 m. 5. Malendowicz.

761 (K)

spodarką, gdzie wszystko się miesza z sobą.

Tak jest wszędzie, że gdy się chce coś uchwycić to się je w pierw dzieli i po rzadkuje, rolnictwo nie stanowi tu wyjątku. Jeszcze jedno, jeśli kierownik spółdzielni, prowadzącej wszystko nie musi się znać na wszystkim, to dlaczego musi być?

Na zakończenie tej informacji zano-tować należy, że prezes „Społem” podczas niej zapowiedział, że będzie przeprowadzony wkrótce zjazd delegatów najwyższej instancji spółdzielczości.

Spotykamy je u czynników decydujących i ludności miejskiej nękaną codziennymi brakami powojennego życia. Braki te zaślaniają ludziom oczy na zagadnienia ogólne, rozwoju całego narodu dotyczące.

Drugim warunkiem rozwojowym wsi jest własna rozumna zabiegliwość każdego gospodarza miejskiego. Nie wystarczy tu sama pracowitość. Potrzebna jest pewna planowość w gospodarowaniu.

Prawda, że są trudności wielkie przy rozplanowaniu gospodarstwa, ażeby jaknajprędzej dojść do poważnego zwiększania wydajności i dochodowości. Mamy brak sprzętazu, brak inwentarza żywego, brak narzędzi, brak nawozu. Tym bardziej głowić się musimy jak tym brakom zaradzić. Nie zaniedbując starań o uzupełnienie tych braków u czynników rządzących i kierujących, winniśmy jak najstaranniej wykorzystywać własne możliwości. Bo przecież znana jest wszystkim ta prawda, że jeden gospodarz w trudnych nawet warunkach daje sobie radę, inny mający te same warunki, cierpi nędzę. Zależy to od jego umiejętności gospodarowania. Tej umiejętności w planowaniu potrzeba dziś więcej niż kiedyś. Brak nawozu. A jednak w dalszym ciągu spotyka się marnowanie go przez nieumiejętne obchodzenie się z nim, wyławianiu go przez wyrzucanie na deszcz i słoty bez odpowiedniego zabezpieczenia. Marnujemy odchody ludzkie i ptaków domowych, nie tworzymy kup, kompostowych i t.d. Przy umiejętnym działaniu moglibyśmy znacznie powiększyć ilość wartościowego nawozu.

Brak koni starajmy się zastąpić przez wpręganie krów, ale nie zaniedbujmy dobrej uprawy.

Niedostatek dobrego ziarna siewnego, czy okopowych winniśmy również starać się o ile możności zdobyć czy to przez wymianę, czy przez kupno, bo zasiewanie złym i zanieczyszczonym ziarnem jest poważną stratą.

Powinniśmy dołożyć starań o zdobycie wartościowych cieląt czy innych zwierząt domowych. Żadne cięle rasowe po dobrej dójce i rasowym buhaju nie powinno się zmarnować. Jest przecież różnica w dochodzie od krowy dającej 1.500 litrów mleka rocznie, a dającej 4.000 i więcej. A przecież przed wojną mieliśmy już wiele dobrych dójek. To samo jest z innym inwentarzem żywym.

Te kilka przykładów wskazujących, że mimo trudności możemy, a nawet musimy rozumnie planować zorganizowanie naszych gospodarstw, jeżeli nie chcemy tkwić w nędzy. Musimy wykorzystywać wszystkie możliwości, poczynić wszystkie starania, ażeby podnieść wydajność naszych gospodarstw.

Bo nie tylko tu chodzi o lud wiejski, ale o cały naród, który trzeba wyżywić.

Żeby się to stało jaknajprędzej — rolnik musi uzyskać opłacalne ceny, które by mu pozwoliły nabywać potrzebne produkty przemysłowe. W przeciwnym razie rozwój wsi zostanie zwichnięty.

Prace „Społem” dla wsi polskiej

Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P. „Społem” prowadzi rozliczne prace, mające na celu zaopatrzenie ludności kraju w potrzebne jej towary po cenie możliwie najniższej i skupienie towarów, wytwarzanych przez polskich wytwórców po cenie dla nich opłacalnej. To ważne zadanie „Społem” wykonują przez spółdzielnie.

Na wsi „Społem” pracuje bardzo dużo i wydajnie. W każdej prawie wiosce są sklepy spółdzielni spożywców, które zaopatrują swoich członków w potrzebne im towary.

Ale jeszcze ważniejsze prace wykonują „Społem” w dziedzinie zaopatrzenia gospodarstw rolnych i zbytu ich wytworów. Trzy wydziały „Społem” pracują w tym kierunku: Rolniczy, Przemysłowo - Rolny i Mleczarsko-Jajczarski.

Wydział Rolniczy prowadzi prace w dziale nasiennym, który organizuje zaopatrzenie wsi w nasiona; w dziale ziemniaków i pasz, który zajmuje się organizacją obrotu tymi towarami na wsi. Dział ziół prowadzi pożyteczną akcję skupu ziół leczniczych, które w dużych ilościach idą zagranicę. Wydział wprowadza obecnie pożyteczną dla biedniejszych chłopów nowość. Organizuje bowiem w 500 miejscach Polski stacje dużych maszyn rolniczych. Taka stacja, przy spółdzielni będzie miała młocarnię, siewniki, kopaczki, kosiarke, które będzie pożyczać chłopom za niską opłatą. Dział warzyw i owoców skupuje od ogrodników ich towary, żeby odprzedać w mieście.

Wydział Przemysłowo - Rolny pracuje głównie w zakresie towarów, które już są przerobione, albo też wymagają przeróbki. A więc organizuje szkolkarstwo, warzywnictwo, nasienictwo, przetwórstwo warzywnicze i owocowe w ogrodnictwie; tkactwo, kontraktowanie upraw roślin włókniasto-oleistych; olejarnie w rolnictwie przemysłowym; w dziale hodowli organizuje racjonalny na cały kraj system gospodarstw hodowlanych, oraz skup materiału rzeźnego i przerób w fabrykach, na wywóz lub dla kraju. Ciekawszą pracą tego Wydziału jest zbiórka i reperacja porzuconych maszyn i narzędzi rolniczych na Ziemiach Odzyskanych i rozprowadzenie ich po województwach Polski Środkowej, gdzie ich brakuje. Skupuje również torf od chłopów i przerabia go na brykiety, koks i ściółkę torfową w specjalnych fabrykach. Czynniki też współpracuje z Wydziałem Mleczarsko - Jajczarskim w akcji wylęgu kurecząt. Prace w pszczelarstwie, uprawie i przerobie tytoniu i hodowli królików to też działy pracy Wydziału Przemysłowo - Rolnego.

Wydział Mleczarsko - Jajczarski ma starą tradycję na wsi. Spółdzielnie mleczarskie działają w każdej gminie. Wytwarzają one masło, często sery i organizują ich zbyty w kraju i zagranicą. Skupują również jaja i sprzedają je zagranicą, a nadmiar latem mrozą albo wapnują na zimę. Poza tym Wydział ten prowadzi działalność wylęgową, posiada tuczarnie drobiu, wytwórnię kazeiny. Okręgowe oddziały mleczarskie kształcą też fachowców do swych prac teoretycznie i praktycznie. Wydział ten ma niewiele prac, ale za to ma wielkie obroty dlatego, że oddawna już objął cały kraj i ma tradycję i umie pracować. Jest to Wydział już oddawna wyspecjalizowany.

Są jeszcze inne wydziały „Społem”, które ściśle pracują dla wsi jak Wydział zbożowy i inne. Każdy zresztą Wydział pracuje dla wsi i dla rolnictwa polskiego. A całością tej pracy kieruje myśl, żeby gospodarza zorganizować i pomóc mu w jego trudnościach usunąć przeszkody, ułatwić mu pracę i uczynić ją bardziej opłacalną.

Wiadomości gospodarcze

OBLICZENIA STRAT

Min. Rolnictwa ogłosiło przybliżone oszacowanie strat, wyrządzonych rolnictwu do dnia 26 bm. przez powodź na terenach, gdzie nasilenie wykraczało poza ramy corocznych wylewów.

Zalane zostały w woj. warszawskim pola orne, obejmujące 23 tys. ha, łąki i pastwiska — 12 tys. ha, w woj. poznańskim — pola orne — 24 tys. ha, łąki i pastwiska — 26 tys. ha. Ogólna ilość ludzi dotkniętych klęską w woj. warszawskim wynosi 90 tys.

W woj. warszawskim stwierdzono, iż 55 zginęło wskutek działania żywiołu. Straty w zabudowaniach gospodarskich w obu tych województwach wynoszą 350 budynków. Straty inwentarza żywego: 210 koni, 310 krów, 1430 nierogacizny.

PROLONGATA ZOBOWIĄZAŃ ROLNICZYCH

za materiały siewne i nawozy

Ministrowie: Rolnictwa i Reform Rolnych, Skarbu, Ziem Odzyskanych oraz Apropowizacji i Handlu wydali zarządzenie w sprawie uporządkowania zobowiązań rolniczych zaciągniętych w roku 1945 i 1946.

Na podstawie tego zarządzenia prolongowanie należności, w całości lub części, za pobrane materiały siewne i nawozy sztuczne bez kar za zwłokę i odsetek za dalszy okres karencyjny, może być stosowany w odniesieniu do gospodarstw o bardzo słabym stanie finansowym, spowodowanym w szczególności:

a) stwierdzoną urzędowo klęską gryzoni, która dotknęła gospodarstwa rolne w r. 1946, o ile powstała z tego powodu strata wyniosła co najmniej 30% plonów;

b) otrzymaniem nieodpowiedniego ziarna do siewu (np. ozimego, zamiast jarego itp.);

c) stwierdzoną urzędowo katastrofą żywiołową, jak posucha, powodź, nadmiar opadów, pożar itp., która dotknęła gospodarstwo rolne w r. 1946, o ile powstała z tego powodu strata wyniosła co najmniej 30% plonów;

d) stwierdzonym urzędowo zniszczeniem zasiewów przez inwentarz, przepędzany na skutek zarządzenia władz,

lub przez przemarsze wojsk, o ile powstała z tego powodu strata objęła co najmniej 15% ogólnego obszaru gospodarstwa.

Prolongata może być udzielona również wówczas, gdy łączne straty, spowodowane wymienionymi przyczynami, wynoszą co najmniej 30% ogólnych plonów danego gospodarstwa. Za podstawę do udzielenia prolongaty służy również urzędowe stwierdzenie pozostawienia plonów za Bugiem przez repatriantów.

Należności, wynikające ze skryptów dłużnych, wydanych w trybie akcji siewnej lub akcji rozprowadzania nawozów, sztucznych, mogą być prolongowane najpóźniej do następujących ostatecznych terminów: a) do 1 lutego 1948 r. — zwroty zbóż jarych z wiosennej akcji siewnej 1945 i 1946 r.; b) do 15 kwietnia 1948 r. — zwroty ziemniaków z wiosennej akcji siewnej 1945 i 1946 r.; c) do 1 grudnia 1947 r. — zwroty zbóż ozimych z jesiennej akcji siewnej 1945 r.; d) do 1 grudnia 1947 r. — zwroty zbóż z akcji nawozowych.

ZEZWOLENIE NA HANDEL ZBOŻEM

Ministerstwo Apropowizacji i Handlu, uwzględniając wnioski Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem” oraz Izby Przemysłowo - Handlowych, przesunęło termin ostateczny składania podań o zezwolenia na handel zbożem. Według otrzymanych informacji wpłynęło do dnia 1 marca rb. wniosków w sektorze spółdzielczym o zezwolenia „A” 34 i „B” 969, a w sektorze prywatnym „A” 70 i „B” 470. Cyfry te nie są jeszcze ostateczne i w sektorze spółdzielczym będą niewątpliwie znacznie wyższe.

Po dniu 31 marca rozpatrywane będą zgłoszone wnioski i wydawane zezwolenia przedsiębiorstwom, które uzyskają uprawnienia do handlu zbożem. Należy dodać, że wszelki pokatny handel zbożem będzie tępiący celem wyeliminowania zńednego pośrednictwa.

Handel zbożem będzie skoncentrowany w giełdach zbożowo-towarowych, których członkami będą przedsiębiorstwa koncesjonowane, zajmujące się handlem zboża. Obroty giełdowe będą uprawniali do 50% ulgi wymiaru podatku obrotowego.

ALARMUJĄCY PRZYKŁAD

Pisze się dużo o przerostach administracyjnych w przemyśle państwowym. Nie wszyscy zdają sobie jednak sprawę, jak to wygląda konkretnie. Otóż „Rzeczpospolita” i „Dziennik Gospodarczy” nr 81 podają przykład elektrowni warszawskiej, która jest przedsiębiorstwem państwowym. Elektrownia ta ma mniejszą moc, mniej abonentów (tych, którzy korzystają z elektryczności) niż elektrownia łódzka, lecz gdy łódzka zatrudnia 1577 ludzi w styczniu — warszawska zatrudniała 2.936. Na 7 robotników przypada 1 inżynier. Robotników gospodarczych było 385, w tym 127 woźnych, gońców i sprzątaczek, straż przemysłowa, licząca 125 strażników, a oprócz tego 9 dozorców, 44 szoferów itd. Obsługa stółki składa się z 51 osób, w tym 6 kucharzy, brygadzystę, komendującego 42 robotnikami, a tym wszystkim rządzi 2 kierowników.

Wszyscy ci ludzie mają tyle pracy, że jeszcze nadliczbowo przepracowują miesięcznie kilkadziesiąt tysięcy godzin.

Prócz składek do Ubezpieczalni, co płaci elektrownia, zatrudnia ona dodatkowo jeszcze 9 lekarzy, 10 członków rady zakładowej i 3 członków zarządu oddziału Związku Zawodowego bierze pełne uposażenie z elektrowni, a nie pełni obowiązków służbowych. — Jednym słowem „ładne” gniazdko i chyba graniczny przykład marnotrawstwa pracy i pieniędzy.

2 STATKI Z ŻYWNOŚCIĄ DLA POLSKI UTKNĘŁY W DRODZE

W końcu stycznia i lutego br. opuściły porty amerykańskie statki z żywnością i odzieżą, przeznaczoną dla najsłabszej ludności w Polsce.

Ładunek statków stanowi dar Rady Polonii Amerykańskiej Niemcety, ze względu na trudności nawigacyjne na Bałtyku, wywołane zamrznieniem cieśnin i portów, podzieliły one narazie los szeregu innych transportów żywności, skierowanych do naszego kraju, tzn. muszą oczekiwać w portach zachodniej Europy na możliwość wypłynięcia na Bałtyk.

O ROZMIARY POMOCY DLA POLSKI

Minister Apropowizacji i Handlu W. Lechowicz przyjął w dniu 18 bm. członków misji UNRRA w Polsce, z jej Szefem Dyr. Sabinem na czele.

W czasie dłuższej rozmowy, omówiono obecną sytuację aprowizacyjną Polski, oraz szereg aktualnych problemów z tej dziedziny, w szczególności poruszono sprawę rozmiarów pomocy żywnościowej dla naszego kraju, którą Polska otrzyma w czasie najbliższymi. Delegacja UNRRA dała wyraz przekonaniu, że pomoc ta będzie możliwie wydatna, przyczyniając się do dalszej odbudowy życia gospodarczego zniszczonego kraju.

NOWY NUMER „PRZEBUDOWY”

Ukazał się nowy numer społeczno-gospodarczego organu PSL „Przebudowa” (nr 1-2). Przebiegata treść tego zeszytu zawiera w pierwszej swej części pt.: „Na widowni” notatki na temat gospodarczych skutków Daniny Narodowej, obecnego stanu zagadnienia nacjonalizacji przedsiębiorstw, ocenę akcji „Przemysł dla Wsi” oraz uwagi na temat roli samorządu gospodarczego w nowej strukturze gospodarczej kraju. W dziale artykułowym znajdujemy artykuły: „Dyskusja nad planem odbudowy” (A. Kierski), „O nową reformę finansów samorządowych” (P. Typiak), „O właściwy stosunek do Międzynarodowej organizacji Handlu (St.) oraz „Rolnictwo na ziemiach Odzyskanych” (J. Krzyżkowski). Dalszą część numeru zapełnia obszerna kronika krajowa i zagraniczna oraz przegląd czasopism krajowych i zagranicznych.

PIERWSZA WIEJSKA SZKOŁA ZAWODOWA

W osiedlu Brodzie pod Wrocławiem powstaje szkoła przysposobienia przemysłowego dla młodzieży wiejskiej. Przy szkole zorganizowana będzie bursa. Na razie przyjętych będzie około 500 chłopców.

Wrocławski ośrodek będzie specjalizował swych uczniów przede wszystkim w zawodzie metalowym. Szereg zakładów pracy i fabryk umożliwi słuchaczom praktykę. Po dwuletniej bezpłatnej nauce, w czasie której uczniowie otrzymają także wykształcenie ogólne, absolwenci uzyskają pracę w fabrykach metalowych, zdolniejsi po jednorocznym dodatkowym kursie przygotowawczym, zostaną skierowani do liceów mechanicznych. Otwarcie szkoły nastąpi z końcem kwietnia.

DO ROLNIKA TRZY PYTANIA

1. Czy zdajesz sobie sprawę, jak ogólne spustoszenie wyrządza w plonach grad?

2. Czy masz pewność, że w tym roku grad właśnie Ciebie oszczędzi?

3. Co uczyniłeś, ażeby zagwarantować sobie odszkodowanie na wypadek klęski gradu?

Tylko UBEZPIECZENIE plonów od gradobicia pokryje twoje straty

ZGŁASZAJCIE SIĘ O INFORMACJE DO INSPEKTORÓW

POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

WE WSZYSTKICH MIASTACH POWIATOWYCH.

Listy z terenu

Ożywienie wiosenne na Pomorzu

Ciężka, długotrwała zima męła. Drogę moją końcową zaznaczyła straszliwymi wylewami rzek, powodzią, niszcząc swym żywiołowym pędem mienie i dobytek ludzi.

Jak dzika bestia, zima ta ostatnimi jeszcze resztkami sił miażdżyła wszystko, co mogła dosięgnąć swymi niszczycielskimi narzędziami. Dużo szkód wyrządziła mroźna zima, głębokim smutkiem napelniła wiele serc ludzkich.

Mroźność i ostrość zimy łamały nie tylko wytrzymałość fizyczną ludzi, ale niekiedy i ich charakter oraz wierne programom i ideałom.

Toteż ze zniknięciem śniegów — nie tylko pola ukazują się nam zbite i okradzione z ich przykrych roślinnych, ale i poszczególne osoby wychodzą ze swych domostw zubożale, pozbawione radości życia, niepewne, jakby zawstyżone.

Ala jak tchnienie wiosny ożywia pola — tak pobudza również i ludzi do otrząśnięcia się z zadumy bierności i pcha ich do czynu, do wyrównania braków i leczenia ran.

Ruch zaczyna się coraz większy nie tylko na polach, ale spostrzegamy również ożywienie wśród naszych organizacji społecznych i politycznych oraz ich członków. Ludzie przeglądają swoje szeregi, oceniają ubytek i radzą nad wyrównaniem strat i uzupełnieniem braków.

Takie ożywienia da się zauważyć w szeregach PSL na terenie woj. Bydgoskiego.

Zarząd wojewódzki, aczkolwiek poszczerbiony, ma ambicję w szczupłym gronie wyrównania zaległości, powiązania ogniw organizacyjnych na terenie całego województwa i poprowadzenie pracy po drodze pogłębienia ideowego swych członków i uświadamiania celów o jakie walczą i do których dąży PSL. Mimo licznych i bolesnych ran, postawa chłopów jest na ogół dobra. Naturalnie są dezercerzy, dekonnicy i lażacy, ale armia jest cała i zdrowa. Nowi ludzie wyrównują ubytki i obejmują opróżnione posterunki. Kobiety nie dają się wyprzedzać mężczyznom. Jakże wspaniałym przykładem działalności, wytrwałości i wierności sztandarom PSL jest koleżanka Hyjek z domu Mleczkówna ze wsi Płocień, pow. Sępólno, która jako mąż zaufania listy PSL wiernie wypełnia swój obowiązek. Będąc w siódmym miesiącu ciąży powiła w parę dni po wyborach trojaczki — trzech synów. Materialnie ciężka jest ich sytuacja, bo ojciec jest wiejskim bezrolnym rzemieślnikiem. Oboje szczęśliwi rodzice nie przestali być czynnymi członkami PSL. Dzielna koł. Hyjek godna jest uznania, a trojaczki winny zwrócić uwagę czytelników.

Na terenie woj. Bydgoskiego dużo jest dzielnych niewiast. Zawsze tak jest, że gdy sytuacja jest ciężka, kobieta śpieszy z pomocą swemu mężowi, bratu czy ojcu.

Garną się do szeregów PSL właśnie teraz, kiedy jedni sądzą, że szeregi nasze są już rozbite, a inni unikają tego stronnictwa z braku odwagi.

Serdeczne życzenia

Świąteczne

składa Czytelnikom

Redakcja

Powiaty ruszają się do pracy organizacyjnej. Jeżeli na konferencjach powiatowych bierze udział około 50 delegatów z kół tego powiatu, to jest ważnym dowodem zdrowia i całości organizacyjnej stronnictwa na tym terenie.

Warto słyszeć przemówienia tych delegatów. Jakże głębokie ujęcie oceny naszej sytuacji, zrozumienie wszystkich okoliczności i świadomość naszych celów oraz mocna, zdecydowana postawa trwania przy sztandarze Stronnictwa.

Frondziści czyli rozbijacze jedności, czy inni amatorzy przygód wędrówko-

wych nie mają tu miejsca i znajdują zdecydowaną odpawę.

Aczkolwiek warunki pracy dla naszych kolegów na terenie woj. bydgoskiego są ciężkie i po strasznej i mroźnej zimie szeregi zostały osłabione, to jednak tempo z jakim zabrano się w pierwszych dniach wiosny do wyrównania braków pozwala mieć nadzieję, że wiosna a następnie lato wyleczą wszystkie rany w szeregach stronnictwa naszego, które jednocześnie będzie dalej prowadzić swą normalną działalność dla dobra Polski i Narodu polskiego.

(Ef-wu)

Krzyż zasługi czy spokój sumienia?...

Zadaniem każdego człowieka jest przejść przez życie spełniając uczciwie swój obowiązek. Obowiązkiem człowieka jest praca. Każda praca jest ważna i odpowiedzialna bez względu na to czy będzie to praca fizyczna czy umysłowa. Praca robotnika nie jest mniej ważna od pracy nauczyciela, czy matki - gospodyni zajmującej się domem i wychowaniem dzieci.

Ala są ludzie, którzy za sumienne wypełnienie swego obowiązku czekają na pochwały czy krzyże zasługi. Przecież wielu ludzi uczciwie spełniających swe obowiązki nie posiada żadnych krzyżów zasługi i wcale do nich nie pretenduje, bo uważa, że największą nagrodą jest ich wewnętrzne zadowolenie, spokój sumienia.

Ze jednak nie wszyscy tak myślą dowodem jest otrzymany list p. Pawłowskiego Miecz. z Małej Wsi gm. Kuflew pow. Mińsk Maz.

Obywatelu Redaktorze! Niejednokrotnie czytamy w prasie o wyróżnieniu świata pracy za jego wysiłek przy budowie Nowej Polski. O wyróżnieniu hutników czy górników, kolejarzy czy tramwajarzy, na piersiach których zawieszają się brązowe czy srebrne krzyże zasługi oprócz nagrody pieniężnej. Z dumą i radością witamy te uznania zasług przy budowie Nowej Demokratycznej Polski, w której tak samo kolejarz, czy górnik, tramwajarz czy hutnik, inżynier czy robotnik, który stara się wysiłkiem swym podnieść dobro ogólne, są jednakowo doceniani i dla tej właśnie powszechności nie może zabraknąć i rolnika, o którym się najmniej słyszy, a który jednak przy odbudowie Polski nie mniejszy wkład wkłada wysiłek obok hutnika czy tramwajarza. Lecz cóż pracy jego nie ma komu wyróżnić, wysiłku jego nie ma komu docenić, no i do Krzyża Zasługi nikt go nie przedstawi choćby najbardziej na to zasłużył.

Otóż w gromadzie Mała Wieś gm. Kuflew na 10 morgowej gospodarce żyje staruszka, bo 85 lat licząca Marianna Gałązka, wdowa od lat 15, która mimo swego podeszłego wieku nie chce się rozstać z ziemią, chociaż z ośmiorga dzieci, pozostała jej jeszcze córka i syn, którzy mieszkają w sąsiedniej wsi i chętnie by się nią zaopiekowali, lecz ta wytrwała niewiasta, ta dumna staruszka nie chce być, jak mówi, „na łasce dzieci”, lecz póki Pan Bóg jej na to pozwoli będzie pracować. W zimie starowinka krząta się koło swego inwentarza, później sobie coś sporządzi, gdyż nie wiele sama potrzebuje. I jak jak w ziemi, tak i w lecie: sieje, kopie, sadi i zwozi do gumna, by ze swej twardej pracy wywiązać się nie gorzej, a częściej lepiej od innych w podatkach, daninach, czy innych świadczeniach.

I tak żyje Marianna Gałązka, która mimo swego wieku stara się obok innych swoją cegiełkę dołożyć do odbudowy przyszłej Wielkiej i Potężnej Polski. I dlatego, że staruszka ta jest dumą całej okolicy winna stanąć w szeregach zasłużonych, a na piersi jej zawisnąć powinien Złoty Krzyż Zasługi.

Nasz pogląd na tę sprawę wyrażaliśmy na początku. Ciekawi byłibyśmy usłyszeć głosy naszych czytelników.

TEATRALNY UNIWERSYTET LUDOWY W BRUSIE

Z powodów organizacyjnych przesunął termin rozpoczęcia kursu (skróconego do 3 miesięcy) na dzień 10 kwietnia.

Opłata miesięczna — 1.000 zł. (jeden tysiąc złotych).

Wojewódzkie i Powiatowe Związki prosimy o wysłanie kandydatów do planowej roboty w terenach.

Kierownik Uniw. Ludow.
Z. Solarzowa

Rodzice!

Matki!

Wychowawczynie!

Jak należy wychowywać niemowlęta
wskaże Wam książka

Dr TEODORA FAFIŃSKIEGO

Higiena Niemowląt

stron 48 z wieloma rysunkami i fotografiami. Cena 80 Zł

Ukazała się w druku nakładem:

INSTYTUTU NAUKOWO-WYDAWNICZEGO RUCHU LUDOWEGO

„POLSKA”

Sp. z o. u.

w Poznaniu, ul. Paderewskiego 6 (Nowa)

Telefon Nr 94-59

PKO V-44 80

Zamówienia kierować do

KSIEGARNI LUDOWEJ

Tel. 96-06

POZNAŃ, UL. PADEREWSKIEGO 6

PKO V-11 20

ZADAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Sprzedali krowy

by kupić konie

W dniu 12 grudnia 1946 r. Zarząd Powiatowy Samopomocy Chłopskiej w Koźienicach został powiadomiony przez Centralę Handlu Zamorskiego „Społem” w Gdyni, że na powiat Koźienicki przydzielono 450 koni duńskich. Wiadomość tę chłopowie pow. koźienickiego przyjęli z wielką radością, albowiem na terenach przyczółkowych jest jeszcze ciągle dotkliwy brak koni roboczych.

Zrobił się ruch! Samopomoc Chłopska rozdzieliła 380 koni. Chłopi sprzedawali krowy, jałowki, świnię, pożyczali pieniądze i w rezultacie wpłacili tytułem zaliczki po 20 tys. zł na 202 konie. W dniu 20 grudnia 1946 r. Pow. Zarząd Samopomocy Chłopskiej w Koźienicach wysłał do Zarządu Głównego Samopomocy Chłopskiej w Warszawie tytułem zaliczki na zakup wymienionych koni kwotę 4 miliony 40 tysięcy złotych.

W dniu 20 stycznia 1947 r. nadszedł do powiatu transport koni. Lecz zamiast 450-ciu przyszło tylko 36 koni, z czego jeszcze 3 padły. Można sobie wyobrazić w jakiej kłopotliwej sytuacji znalazł się Zarząd Powiatowy Samopomocy Chłopskiej w Koźienicach! Każdy zadawał pytania: Dlaczego przysłali tylko 36 koni, a nie 202? Komu z tych 33 sztuk przydzielić konia? Przy wagonach czeka 202 gospodarzy, każdy ma równe szanse, bo każdy z nich wpłacił po 20 tysięcy zł. Oto, problem do rozwiązania wcale nie łatwy.

Zdawać by się mogło, że Zarząd Główny Samopomocy Chłopskiej w Warszawie pospieszy swym kolegom z Koźienic z pomocą i sprawę niezwłocznie wyjaśni. Niestety, panowie w Warszawie milczą. Koźienice wysłały do Warszawy w tej sprawie już trzy listy, lecz — jak dotąd — nie dowiedziały się, czy reszta koni nadejdzie. Sprawa ugrzęzła na martwym punkcie biurokracji, a chłopowie do 22 marca br. nie otrzymali ani koni, ani zwrotu nadpłaconych pieniędzy w kwocie 2.429.627 zł. A tu wiosna idzie! Ceny skaczą, chłopowie czekają.

P-1

Deficyt

w przemyśle skórzanym

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach w dniu 22 marca br. przedstawiciele Komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami stwierdzili, że na terenie Kielecczyzny w przemyśle garbarskim źle się dzieje. Jako przyczynę Komisja przytacza szereg nadużyć. Nie wystarczy karać przestępcę, mówił przedstawiciel Komisji, trzeba unormować zarobki robotników. Zdarzają się wypadki, że w jednym zakładzie garbarskim robotnik zarabia miesięcznie 3 tysiące zł, a w drugim zakładzie tej samej branży — 5 tys. zł tygodniowo.

Zjednoczony przemysł skórzanym na terenie województwa kieleckiego ma 9 milionów deficytu, ale to nie przeszkadzało — jak twierdzi przedstawiciel wymienionej Komisji — że niektóre jednostki z tej branży zarabiały po 100 tysięcy miesięcznie.

Dobrze się stało, że Komisja Specjalna przemysłem skórzanym zainteresowała się bliżej, może nareszcie będzie więcej skóry.

P-1

BELKI ŻELAZNE używane, obcięte na długość wysyłam koleją, samochodem.

Warszawa, Walecznych 39 m. 5. Molendowicz.

761 (K)

Z życia organizacyjnego PSL

W poprzednim numerze wyciągnęliśmy w istotnym i ogólnym pojęciu w art. pt. „Najlepszy sprawdzian” wniosek z odbytych wojewódzkich konferencji.

Obecnie pragniemy podać kilka szczegółów z przebiegu tych konferencji i prac politycznych i organizacyjnych naszego Stronnictwa.

Z obrad NKW PSL

W dniu 27 marca br. obradował pod przewodnictwem Prezesa St. Mikołajczyka Naczelny Komitet Wykonawczy PSL.

W obradach wziął udział również przewodniczący Rady Naczelnej dr Władysław Kiernik.

Po referacie politycznym prezesa Mikołajczyka i przeprowadzeniu dyskusji powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

NKW PSL wzywa wszystkich członków i sympatyków do dołożenia wszelkich wysiłków na drodze niesienia pomocy ofiarom powodzi. Jak najdalej idąc pomoc sąsiadka, zbiórka pieniędzy i środków materialnych musi cechować wszystkich naszych członków i sympatyków na odcinku pomocy dla tych nieszczęśliwych, dotkniętych klęską żywiołową.

Ponadto, przy omawianiu spraw organizacyjnych uchwalono jednomyślnie wykluczyć z grona członków PSL: Wycecha Czesława, Nieckę Józefa i Domańskiego Jana — z Warszawy, Thomasa Bronisława — ze Szczecina, Siolarczyka Bolesława z Wrocławia za działania na szkodę Stronnictwa.

Uprzednio zawieszony w prawach członkowskich pozostały wydawca „Chłopi i Państwo” Jan Dec, nie został wykluczony ze Stronnictwa ponieważ przed posiedzeniem NKW zgłosił na jego ręce ustąpienie z szeregów PSL.

Oprócz tych uchwał omawiane były i podejmowane uchwały z innych spraw politycznych, gospodarczych i organizacyjnych oraz zostały wykreślone wytyczne spraw na najbliższy okres.

Konferencje Wojewódzkie

Miesiąc marzec br. w życiu organizacyjnym PSL upłynął pod znakiem konferencji wojewódzkich. W konferencjach tych brało udział przeciętnie od 56 do 78 uczestników. Byli to członkowie zarządów ogólni powiatowych oraz wybitniejsi działacze PSL na terenie poszczególnych województw. We wszystkich tych konferencjach wzięli również udział przedstawiciele Naczelnych Władz naszego Stronnictwa.

Konferencje te jak już to uprzednio podawaliśmy świadczą o tym, że polityka naszego Stronnictwa jest zupełnie jednolita i wypływa z podstawy, z woli i przemyśleń najszerzych szeregów naszych członków.

Stały się one również widomym wyrazem prężności organizacyjnej. Mimo niesprzyjających warunków, ataków prowadzonych zewsząd na nasze Stronnictwo, odporność i postawa naszych członków a przede wszystkim terenów wiejskich jest wprost zdumiewająca. Chłop zorganizowany w PSL nie załamuje się, nie da się ugiąć i wiernie stoi przy swej idei i przy sztandarze swego stronnictwa.

Odbyte konferencje wykazały nowy pęd do prac organizacyjnych, do uaktywniania kół istniejących i do powstania nowych komórek terenowych. Wykazały one również co jest wielce ważnym dla życia Stronnictwa, że jedność i zwartość naszych szeregów jest utrzymana i coraz bardziej zespалana.

Wszyscy uczestnicy odbytych konferencji potępnili jednomyślnie działalność tzw. grupy Wycecha, Niecki czy Banacha, domagając się wykluczenia ich z szeregów Stronnictwa. Odnosiło się to przede wszystkim do wydawców „Chłopi i Państwo” przy równoczesnym stwierdzeniu, że wypychany siłą i podstępem na wieś tygodnik ten nie jest czytany i przez chłopów potępiany.

Tematem obrad odbytych konferencji wojewódzkich były sprawy nie tylko ściśle powiązane z zagadnieniami wewnętrznymi stronnictwa, ale uwidoczniała się wśród nich troska o szybkie odbudowę życia gospodarczego w Polsce, oto aby przez ustabilizowanie stosunków wewnątrz kraju mogła Polska po zniszczeniach wojennych podnieść się szybciej na wyższy poziom bytowania.

Z nieminiejszą siłą padały słowa wyrażające niezłomną wolę naszych szeregów utrzymania dotychczasowych granic naszego państwa oraz wyznaczenia największego oburzenia na wszelkie próby zmierzające do odrodzenia Niemiec, na wszelkie głosy, które kwestionują prawa Polski do Ziemi Odzyskanych. Tym wyznaniom towarzyszyło mocne postanowienie, że chłop pol-

ski jak najbardziej kategorycznie przeciwstawiać się będzie wszelkim próbom kwestionującym całość naszej Ojczyzny.

Jak już na wstępie tego sprawozdania zaznaczyliśmy, że w konferencjach brali udział przedstawiciele Naczelnych Władz Stronnictwa i tak:

Bydgoszcz Konferencja w Bydgoszczy odbyła się w dniach 21 i 22 br. brali w niej udział przedstawiciele wszystkich powiatów. Referat i powzięte rezolucje szły po linii dotychczasowej taktyki Stronnictwa i darzyły całkowitym zaufaniem jego Naczelne Władze.

Poznań W dniach 10 i 11 marca br. pod przewodnictwem prezesa woj. PSL, T. Nowaka odbyła się konferencja województwa w Poznaniu, na której referat sytuacyjny wygłosił Prezes Stronnictwa Stanisław Mikołajczyk. Zebrani po wysłuchaniu referatu i sprawozdań omawiali aktualne zagadnienia i nakreślili dalszy plan pracy zgodnie z wytycznymi Naczelnych Władz, które darzą jak największym zaufaniem.

Szczecin Wojewódzka konferencja w Szczecinie, na której sytuację polityczną zobrażował członek NKW PSL poseł Nowak, a referat organizacyjny wygłosił M. Głowania, odbyła się w dniu 15 marca br. Konferencja ta potwierdziła również zgodność poglądów tego terenu z polityką Naczelnych Władz Stronnictwa. Wielce znamienym dla tego terenu jest fakt, że mimo niesprzyjających warunków działalność organizacyjna i pęd do organizowania się jest duży.

Łódź Pod przewodnictwem Prezesa woj. Józefa Balcerzaka odbyła się w dniu 15 marca br. konferencja wojewódzka w Łodzi.

Na konferencji tej referat polityczny wygłosił Prezes Stronnictwa Stanisław Mikołajczyk. Obecny był również wiceprezes PSL, Stanisław Bańczyk. I tu, jak i na wszystkich innych konferencjach, przedstawiciele poszczególnych powiatów całkowicie zaaprobowali dotychczasową politykę PSL i domagali się energiczniejszego wystąpienia NKW przeciw tym, którzy nie podporządkowują się uchwałom olbrzymiej większości Rady Naczelnej.

Warszawa W dniu 11 marca br. odbyła się konferencja Zarządów powiatowych woj. warszawskiego. Jedynie tylko na tej kon-

ferencji padały zarzuty pod adresem Władz Naczelnych. Zarzuty te pochodziły ze strony członków Zarz. woj., którzy stale przebywają w Warszawie, natomiast przedstawiciele terenowi solidaryzowali się z polityką i taktyką NKW PSL.

Konferencję przewodniczył Prezes woj. B. Warowny. Referat polityczny wygłosił Prezes Stronnictwa St. Mikołajczyk, referat organizacyjny plk. Fr. Kamiński. Ponadto w konferencji wzięli udział sekretarz nac. St. Wójcik, poseł W. Bryja, poseł Z. Załęski, red. Naczelny „Chłopskiego Sztandaru” J. Świrski.

Kraków Zdyscyplinowaną postawą, bardzo wysokim poziomem obrad i całkowitym uznaniem dla Naczelnych Władz Stronnictwa odznaczała się konferencja woj. krakowskiego odbyta pod przewodnictwem prezesa woj. Klimczaka w dniu 22 marca br.

W konferencji tej wziął udział Prezes Stronnictwa wygłaszając referat polityczny przyjmowany entuzjastycznymi oklaskami. Ponadto brali udział Wiceprezes St. Bańczyk i plk. Fr. Kamiński. Referat organizacyjny wygłosił W. Jekielek.

Charakterystycznym momentem były słowa krytyki pod adresem przewodniczącego Rady Naczelnej dr Władysława Kiernika i to z jego rodzinnego powiatu.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji zebrani na konferencji delegaci domagają się dalszego pogłębienia pracy organizacyjnej i poszerzenia jej form w myśl założenia 50-letniego programu, uzupełnionego uchwałami NKW i Rady Naczelnej PSL oraz uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani na konferencji w Krakowie Prezydium Zarządów Powiatowych PSL województwa Krakowskiego wyrażają uznanie dla kierownictwa PSL z prezesem Mikołajczykiem na czele za dotychczasową pracę w Stronnictwie i uznają politykę NKW, opartą o uchwały Kongresu i Rady Naczelnej PSL-u, za jedynie słuszną.

Równocześnie zebrani żądają od NKW natychmiastowego wykluczenia z Władz Naczelnych Stronnictwa wszystkich tych, których działalność sprzeczną jest z interesem PSL i Narodu Polskiego.

Rzeszów W dniu 23 marca br. odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich powiatów woj. rzeszowskiego. Konferencję prze-

wodniczył Wiceprezes woj. Stachnik. Referat polityczny wygłosił poseł R. Gessing. Z ramienia naczelnych władz byli obecni plk. F. Kamiński i Przewodnicząca Wydziału Kobięcego PSL, G. Osiejowa.

Poniżej przytaczamy wyjątki z rezolucji, które świadczą najdobitniej o postawie i nastrojach wśród członków PSL z Rzeszowszczyzny. Oto ich treść:

„Zebrani solidaryzują się całkowicie ze stanowiskiem Władz Naczelnych PSL i prezesa St. Mikołajczyka i nie znajdują żadnej potrzeby, by dotychczasową linię PSL zmieniać, gdyż jest ona zgodna z uchwałami Kongresu, Rady Naczelnej oraz ze Statutem Stronnictwa oraz żądają zmiany decyzji zawieszającej rozłamowców na bardziej zdecydowaną, tj. wykluczającą ich z PSL”.

Lublin W dniu 25 marca br. odbyła się w Lublinie woj. konferencja PSL przedstawicieli terenowych z 12 powiatów przy współudziale Sekretarza Naczelnego St. Wójcika, który wygłosił referat polityczny, plk. Fr. Kamińskiego, Przewodniczącą Wydziału Kobięcego G. Osiejowej oraz posła dr S. Jagusza.

Konferencję przewodniczył prezes woj. L. Świdziński, a sprawy organizacyjne omówił J. Pasiak.

W wyniku rzeczowej dyskusji zebrani na tej konferencji uchwalili następującą rezolucję:

1) wyrazić całkowite zaufanie dla Władz Naczelnych PSL z Prezesem St. Mikołajczykiem na czele,

2) uznać dotychczasową linię polityczną PSL za właściwą i zgodną z uchwałami Kongresu PSL i Rady Naczelnej,

3) sprzeciwić się zdecydowanie wszelkim podszeptom o zmianę dotychczasowej linii PSL, potępić rozłamowców i wykluczyć ich ze Stronnictwa,

4) wezwać wszystkich członków PSL do zwarcia szeregów i pomnożenia wysiłków w kierunku urzeczywistnienia hasel programowych PSL dla ugruntowania demokracji parlamentarnej w Polsce,

5) wytrwać w tych trudnych okolicznościach dla pracy organizacyjnej PSL, jednocząc swe siły, dążenia w oparciu o ideały ludowe, wyrosłe w duszach chłopskich.

Konferencja Wydziału Kobięcego PSL

Tradycyjnym zwyczajem na poszczególnych ogniwach wojewódzkich odbyły narady przedstawicielki Sekcji Kobięcych PSL.

Zadaniem konferencji było ustalenie dotychczasowych osiągnięć oraz wytyczenie planu na okres wiosenno-letni.

Tegoroczne konferencje dały pełny obraz wysiłków w akcji wyborczej, gromadzeniu funduszy organizacyjnych, czytelnictwie broszur i pism PSL oraz pomocy koleżeńskiej dla członków potrzebujących lub ich rodzin.

Sprawozdania przewodniczących powiatów wykazały, że zarówno przed jak i po wyborach prowadzono normalne prace w Sekcjach, odbywały się kursy fachowe jak krawieckie, higieny i zdrowia, gospodarstwa kobięcego. Dużym powodzeniem cieszyły się kursy ideowo-programowe oraz powiązane z zagadnieniem wychowania dziecka. Członkinie Sekcji organizowa-

ły wspólne opłatki w gromadach, oraz będą organizować wspólne „Święcone”.

Ponadto na treść konferencji składały się referaty organizacyjne, które wywoływały ożywioną dyskusję, wykazującą dużą świadomość polityczną, ogromne poczucie odpowiedzialności i solidarności w sprawach organizacyjnych wśród członkin Sekcji Kobięcej PSL.

Konferencje te stwierdziły również, że nie ma różnic między centralnymi władzami naszego Stronnictwa a szarą rzeszą członków PSL i że dla chłopskiej myśli i działania jest jedna tylko droga, droga rzetelności i prawdy.

Konferencje odbyły się w następujących województwach: warszawskim, krakowskim, rzeszowskim, lubelskim i kieleckim. Pozostałe województwa odbędą konferencje w dalszych terminach.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzi?

Grecja na widowni

Poczynając od zeszłego roku, Grecja, jej sprawy wewnętrzne i wynikające stąd komplikacje polityki zagranicznej, bez mała nie schodziły ze szpalt dzienników całego świata.

Niejednokrotnie wydawało się, że sytuacja wrzenia i niepewności ulega stabilizacji. Niestety, okresy te są zbyt krótkie, są jakby chwilowym odpoczynkiem, po których przychodzą nowe nasilenia walk, podsyganych przez czynniki zewnętrzne.

By mieć rzeczywisty obraz sytuacji greckiej, Org. Nar. Zjednoczonych wysłała specjalną komisję, której zadaniem jest zebranie odnośnych materiałów, przeprowadzenie rozmów z przywódcami politycznymi, zorientowanie się w rozmiarach walk i t. p. By po powrocie z Grecji komisja była w stanie przedstawić obszerny i wyczerpujący materiał dowodowy.

By zapoznać czytelników w jakich warunkach pracuje komisja, starająca się zdobyć jak najobfitszy materiał, nasświetlony z różnych stron, przytoczymy mały incydent.

Przywódca powstańców greckich gen. Markos, którego komisja śledcza ONZ daremnie poszukiwała w terenie górskim, oświadczył, że według jego przypuszczeń, przedstawiciele ONZ zostali rozmyślnie skierowani w niewłaściwe miejsce. Stwierdzili to delegaci radziecki i polski po powrocie do Salonik. Zakomunikowali oni, że spotkali gen. Markosa w górach Tesalii w centralnej Grecji w odległości 250 km. od miejsca, w którym napróżno szukali przez dwa dni. Delegat radziecki przeprowadził rozmowę z Markosem i przywiózł od niego adresowany do komisji dokument objętości 200 stron.

Po rozmowie z gen. Markosem delegaci przybyli do miasta Trikkula, gdzie monarchi-

ści greccy urządzili demonstrację.

Podczas gdy komisja ONZ zbiera dowody rzeczowe, walki w Grecji nie ustają.

Na południu Grecji w Lakonii (okręg Peloponezu) doszło ostatnio do silnych rozruchów i walk, wywołanych przez ugrupowania prawicowe. Rząd grecki po pięciogodzinnym posiedzeniu oświadczył, że ogłosi stan wojenny w tej prowincji dla stłumienia rozruchów. Były premier Maximos powiedział, że rząd jest zdecydowany do wydania ostrych zarządzeń dla wprowadzenia na nowo porządku w Lakonii, gdzie zabito 33 więźniów politycznych podczas napadu uzbrojonej bandy na więzienie.

W związku z tymi zajściami lewicowe ugrupowania EAM wysłało wezwanie do min. Wielkiej Czwórki, obradującej w Moskwie, nalegając, aby zakończyli tragedię narodu greckiego przez wspólną akcję czterech mocarstw sprzymierzonych.

Według Tsaldarisa, Grecja, dążąc do unormowania sto-

sunków z sąsiadami, zgadzała się na utworzenie wolnego portu w Salonikach, dając Jugosławii i Bułgarii handlowy dostęp do morza Egejskiego. Grecja zgodziłaby się również na amnestię dla powstańców, którzy złożą broń na nowe wybory.

Wzdłuż północnej granicy Grecji Saldaris proponuje utworzenie neutralnej strefy, w której powstańcy mogliby złożyć broń wobec amerykańskich, brytyjskich, francuskich lub radzieckich żołnierzy, by następnie skorzystać z dobrodziejstwa amnestii. Tsaldaris zobowiązał się do zezwolenia powstańcom na emigrację, jeżeli tego zechcą po złożeniu broni. Po rozbrojeniu powstańców, w ciągu trzech do sześciu miesięcy przeprowadzono nowe wybory.

W zakończeniu Tsaldaris oświadczył, że nie widzi przyczyn, dla których komuniści greccy nie mieliby być dopuszczeni do władzy, skoro ich francuscy i belgijscy towarzysze uzyskali znaczny wpływ na rządy w swych krajach.

Churchill a archiwum Mussoliniego

Ciekawą wiadomość, wielce charakterystyczną dla zakulisowej gry dyplomatycznej, podaje agencja TASS, przytaczając interesujące wypowiedzi prasy włoskiej na temat tajnego archiwum Mussoliniego. Archiwum to, zawierające osobistą korespondencję Mussoliniego, wpadło w ręce partyzantów włoskich w chwili aresztowania dyktatora włoskiego.

„Corriere della Sera” donosi, że archiwum Mussoliniego, zawierające jego osobistą korespondencję z Churchillem, z włoskim domem królewskim oraz z Hitlerem, zostało przechowane w skrytkach banku Domazzo. Najpierw zniknęły listy Churchilla. Wspomniany dziennik twierdzi, że po listy te Churchill przyjeżdżał do Włoch osobiście w 1945 roku, nie ufając z powierzeniem ich nikomu.

Korespondencja Mussoliniego z włoskim domem królewskim wpadła w ręce księcia Umberto, podczas gdy był on jeszcze namiestnikiem króla włoskiego. Obecnie opublikowano tylko pozostałą w archiwum korespondencję Mussoliniego z Hitlerem.

Uważamy, iż wielu ciekawych i wielce pożytecznych dla szarego człowieka, który musiał ginać na froncie, nieraz nie zdając sobie sprawy w imię czego ginie, wiadomości dostarczyłyby korespondencje wojenne, czło- wy polityków i wodzów, gdyby je opublikowano.

Może wtedy byśmy zrozumieli, że każda walka, jest grą polityków, którzy szczerze szafują naszą krwią, chroniąc nie naszych interesów.

CZYTAJCIE I PRENUMERUJCIE

„CHŁOPSKI SZTANDAR”

Migawki z tygodnia

WYSOKI KOMISARZ PALESTYNY W LONDYNIE. W Jerozolimie wysocy funkcjonariusze administracji oświadczyli, że lord Cunningham będzie omawiał w Londynie sprawę uzyskania szerszych pełnomocnictw dla swego rządu w razie nieustania działalności terrorystycznej, oraz wzmożenia się nielegalnej imigracji żydowskiej z wiośnią.

ANGLIA ZA SZYBKIM TRAKTATEM Z JAPONIA. Na konferencji prasowej szef misji brytyjskiej w Japonii oświadczył, że rząd brytyjski pragnie jaknajwcześniejszego podpisania traktatu pokojowego z Japonią oraz podjęcia o nią stosunków handlowych.

FRANCUSKIE SAMOLOTY OLBRYZYMY W POLSCE. Min. Rabanowski wziął udział w próbnym locie na ofiarowanym Polsce przez francuski przemysł lotniczy 4-motorowym samolocie pasażerskim „Languedoc”. Trasa lotu prowadziła z Warszawy do Gdańska i z powrotem i przebyta została bez lądowania w Gdańsku w 1 godz. 40 min. W najbliższym czasie Polska ma zakupić we Francji 10 samolotów tego typu.

NOWY I OSTATNI WICEKRÓL INDII. Adm. Mountbatten został zaprzysiężony jako wicekról Indii i generalny gubernator. Urząd wicekróla, który obejmuje nie jest zwykłą funkcją, ponieważ rząd angielski postanowił przekazać władzę rządowi indyjskiemu w czerwcu 1948 r. W związku z tym wiele skomplikowanych kwestyj administracyjnych i konstytucyjnych musi być do tego czasu rozwiązanych.

GANDHI WZYWA DO ZGODY. Gandhi wygłosił przemówienie, w którym powiedział, że walki pomiędzy Hindusami muszą ustać po ustąpieniu Anglików z Indii. Naród indyjski myśli się, jeżeli sądzi, że uzyska niepodległość przez sam fakt ewakuacji wojsk brytyjskich, jeśli walki wewnętrzne nie ustają.

W PARAGWAJU REWOLUCJA TRWA DALEJ. Prezydent Paragwaju Morinigo po dłuższej konferencji z generałami odrzucił ultimatum przesłane przez powstańców. Powstańcy żądali m. in. ustąpienia prezydenta. Rząd zamierza przeprowadzić kontrofensywę i ścigać posilki.

AMERYKANSKIE BAZY LOTNICZE I MORSKIE. Przedstawiciel republikanów zaproponował w Izbie Reprezentantów, aby między Stanami Zjednoczonymi a Grecją i Turcją został zawarty układ, na mocy którego Stany Zjednoczone otrzymają w zamian za pomoc finansową bazy morskie i lotnicze.

PODRÓŻ PREZYDENTA FRANCJI. Prezydent Republiki Francuskiej Auriol opuści Tulon na pokładzie krążownika „Richelieu” w dniu 15 kwietnia i uda się w podróż, aby odwiedzić zamorskie posiadłości Francji. Ma on zamiar odwiedzić Gwineję, Senegal, Sudan, Czad i kraje nad górnym brzegiem Nilu.

UTWORZENIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH INDONEZJI. Reuter donosi z Batawii, że w dniu 25 marca b. r. został podpisany układ o utworzeniu Stanów Zjednoczonych Indonezji w ramach Korony Holenderskiej. Układ ten kła-

dzie kres przewlekłemu walkom między indonezyjskimi wojskami republikańskimi a siłami zbrojnymi Holandii. W układzie tym rząd holenderski uznaje rząd republiki indonezyjskiej, jako sprawujący władzę nad Jawą, Madoerą i Sumatrą.

DELEGACJA RADZIECKA W W. BRYTANII. Delegacja Rady Najwyższej ZSRR, bawiąca obecnie w W. Brytanii, zwiadzała oddziały motorowe armii brytyjskiej. Delegaci radzieccy oglądali czołgi różnych typów oraz przyglądali się ćwiczeniom bojowym. Byli premier Churchill gościł delegatów radzieckich na prywatnym przyjęciu. Wśród zaproszonych gości znajdował się b. min. spraw zagranicznych w rządzie Churchilla, Eden.

WIELKA KATASTROFA W AMERYKANSKIEJ KOPALNI. W kopalni węgla w miejscowości Centralia nastąpił silny wybuch, który spowodował zasypanie 12 górników. Podobno 22 spośród zasypanych już nie żyje. Dotychczas udało się wyprowadzić z kopalni tylko 12 żywych górników z ogólnej liczby 131, którzy w chwili wybuchu znajdowali się pod ziemią.

KANDYDAT NA PREZYDENTA USA W WARSZAWIE. Do Warszawy przybył znany działacz partii republikańskiej USA, Edward Stassen, który z ramienia tej partii będzie kandydował w 1948 roku na prezydenta Stanów Zjednoczonych. P. Edward Stassen m. in. był przyjęty przez Prezydenta R. P. Bieruta.

DYMISJA AMBASADORA USA W POLSCE. Oficjalnie podano do wiadomości, iż prezydent Truman przyjął dymisję zgłoszoną przez ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Bliss Lane.

Proces Hoessa

Dalsza rozprawa przeciw mordercy oświęcimskiego obozu odsłania coraz to większe zbrodnie dokonywane przez Niemców na Polakach.

Sw. Porębski wspominał o zdjęciach obozu po ucieczce więźniów w 1941 r. Stwierdza on, że sam wyrabiał guziki pochodzące z zębów.

Sw. Nagraba pracujący w Oświęcimiu przy krematoriach ustala liczbę zagazowanych na 2.850.000 opierając się na raportach przesyłanych transportów. Świadek często widywał Hoessa przyjmującego transporty na tzw. rampie śmierci.

Świadek następny Kalmusowa przywiezioną była do obozu w poważnym stanie. Twierdzi, że do Polek nie stosowano represji tak kosztownych jak do Żydów, które posyłano z reguły do komory gazowej; życie ocalić mogły tylko w ten sposób, o ile zobowiązały się zabić dziecko, lub zgodziły się na przerwanie ciąży. Świadek Czesziwa, Czech obecny był przy eksperymentach dokonywanych przez lekarzy niemieckich, jak zarażanie położnic tyfusem a dzieci cygańskie rakiem wodnym. Dzieci cygańskie, którym podpadały policzki i wypływały oczy, przedstawiały obraz trędowatych.

Cyganki położnice zarażone tyfusem plamistym rodziły przy 400 gorączki w warunkach niehygienicznych — Niemcy chcieli się przekonać, czy plód będzie również tyfem zarażony. Eksperymenty sterylizacji i inne miały na celu eksterminację całych narodów, w wypadku szczęśliwego zakończenia wojny, Niemcy projektowali wymordować w pierwszym rzędzie naród polski i czeski. Opisujące przez świadków selekcje i eksperymenty — twierdzi Czesziwa dokonywane były przede wszystkim w Oświęcimiu. W innych obozach niszczone przede wszystkim inteligencję i więźniów politycznych, w Oświęcimiu natomiast całe narody. Żydów pozostawiali na kwarantannie zmuszono do wysyłania listów zachęcających rodziny do przybycia do Oświęcimia. Świadek wspomina również dzień, kiedy przywieziono do krematorium w Brzezince 1200 polskich dzieci pochodzących z Białegostoku.

Świadek Jona Enrico Włoszka ustala kategorycznie, że ss-mani trawili psy, ucąc je spółkowania z kobietami. Świadek wiele razy widział takie sceny.

Świadek Leonardo de Benedetti stwierdził, że Hoess wydał rozkaz, aby ludzi gazowano za pomocą tak małych dawek że więźniowie nieledwie oszołomieni wysyłani byli do krematorium.

Jan Klim był świadkiem strasznej sceny, gdy autem ciężarowym przywieziono dzieci i wrzucano je do ciemnego dołu, z którego wydobywały się płomienie. Dzieci usiłujące wy-

dobyć się strącano w dół spowrotem. Ten sam świadek podał, że raz w 1943 r. ugotowano więźniom zupę na ludzkim mięsie.

Świadek Durmeier podał, że po wygranej wojnie mieli Niemcy utworzyć z Górnego Śląska samodzielną prowincję obozową zawierającą wszelkie kategorie skupień więźniów. Plan ten przewidywał masową likwidację narodu przez zmuszanie ludzi do najcięższych robót i niedostatecznym wyżywieniem. Świadek wyjaśnił, że w Oświęcimiu Hoess był elementem odstraszającym reżim. SS-mani obawiali się kar z jego strony, jeśli okazywali pobłażliwość. Hoess nieudolnie starał się bronić, przed zarzutem, jakoby miał Himmlerowi sugerować przyspieszenie akcji likwidacyjnej przypisując to zleceniom Gestapo.

Świadek Szczepanowski stwierdza, że wśród SS-manów byli tacy, którzy szczyli się liczbą zamordowanych przez siebie ofiar. Np. Stessel zamordował 10.000 więźniów, a Pauschnick zabił zastrzykami z fenolem 12.000 chorych. Głównym eksperymentatorem na ludziach żywych był Glauberg, ginekolog. Eksperymentował on głównie preparaty fabryk chemicznych. Dr. Schumann znowu poddawał eksperymentom szczególnie dziewczęta od 17—19 lat. Glauberg kobiety do doświadczeń kupował od administracji obozowej płacąc po 1 marce za więźniarki tygodniowo.

Sw. Claudette Bloch przybyła do Oświęcimia z pierwszym transportem paryżanek. Podkreśla ona, że z 25.000 kobiet, które znajdowały się w Oświęcimiu w chwili jej przybycia przy życiu pozostało tylko 2.700. Największą grozą przejmowały ją widoki topienia noworodków.

Podczas rozprawy jeden z korespondentów uzyskał zezwolenie na rozmowę z Hoessem. Na zapytanie korespondenta, czy zdolny byłby Hoess na rozkaz zamordować swą żonę i dzieci, odpowiedział Hoess, że naturalnie; lecz dodał z teatralną miną, widząc zdumienie wszystkich: „po-tem sambym sobie życie odebrał”.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego Najwyższy Trybunał Narodowy wysłuchał ekspertów biegłych.

Mgr. Blumental z Żydowskiej Komisji Historycznej przedstawił cel i metody hitlerizmu. Niemcy pragnąc odwracać uwagę mas od zagadnień socjalnych ludzkości, narodził się ideał wzbogacenia się kosztem Żydów. W 1939 r. Hitler nałożył na Żydów kontrybucję w wys. 1 miliarda marek.

Organizowane w tym czasie pogromy Żydów były zapowiedzią eksterminacji i prześladowań. Hoess ujawnił plany Himmlera, według których miało być stracone 30 milionów Słowian.

Profesor U. J. Olbrycht złożył ekspertyzę w sprawach zdrowia, higieny i wyżywienia w Oświęcimiu. W blokach dla więźniów przeznaczonych na 300 przebywało od 1000 do 1200. Woda oświęcimska nie nadawała się nawet do pitania ust. 30% więźniów chorowało na całkowite wyczerpanie. Więźniarki ważyły przeważnie od 25 — 30 kg. Lekarze niemieccy nie nieśli pomocy więźniom, lecz przyczyniali się do ich umierania i przeprowadzali eksperymenty urągające zasadom etyki lekarskiej.

Z kolei trybunał wysłuchał ekspertyzy inż. Dawidowskiego o krematoriach i komorach gazowych. Na terenie obozu istniały 3 krematoria, a w nich 46 pieców, które spalały 10.000 ludzkie ciała. W czerwcu 1946 r. spalono 24.000 jednego dnia. Opracowywano ostatnio plan wybudowania 4-go krematorium obliczonego na likwidację 7 milionów ludzi rocznie. Łość ludzi zamordowanych w Oświęcimiu sięga 4,5 miliona.

Około 1000 działaczy sokolskich wywieziono do Oświęcimia, z tych powróciło do ojczyzny zaledwie 70-ciu.

Prok. Siewierski zapytał jeszcze Hoessa, dlaczego w obozie nie zezwano księżom na udzielanie pociechy religijnej. Hoess tłumaczy się, że było to zasadniczo zabronione przez Himmlera, na rozkaz którego wszyscy księża zostali przewiezieni do Dachau, ale i tam zabroniono im odprawiać nabożeństwa, spowiadać.

Na tym postępowanie dowodowe w procesie Hoessa zostało zamknięte.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dni powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy

wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedynczego numeru 5 zł.

Administracja: Warsz., Al. Jerozolimskie 119.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O. Nr 1-630

B-2039

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119.

Tłoczono w drukarni „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.